Dzisiaj w numerze | **Budując Centralny Okręg — budujmy polskość**
Tygodniowy dodatek „Na przełaj przez kraj i świat"

Orędownik

24 strony **15 groszy**

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 118 Wydanie Ł. Rok 68 Poniedziałek, dnia 23 maja 1938



„Czerwona" Hiszpania powołała ostatnio pod broń najmłodsze już roczniki i inwalidów. Na zdjęciu wymarsz ostatniego rocznika z Barcelony na front



Wojska japońskie starają się pozyskać zaufanie ludności na zdobytych w Chinach terenach. Dzieciom wydaje się nawet łakocie.

Używano stale i z całą świadomością kłamstwa

Katolicki osąd przemówienia niemieckiego dygnitarza, potępiającego wolność prasy w świecie

Miasto Watykańskie. (KAP) „Osservatore Romano" wystąpił w dłuższym artykule przeciwko przemówieniu, wygłoszonemu w tych dniach przez dra Dietricha, szefa biura prasowego Rzeszy Niemieckiej, na temat polityki prasowej w duchu narodowo-socjalistycznym.

Prześladowanie prasy

W przemówieniu tym, które było transmitowane przez radio włoskie, dr Dietrich zdaje się zapominać zupełnie o stosunku prasy narodowo-socjalistycznej do konfliktu religijnego w Niemczech. Cytując następnie niektóre ustępy z przemówienia Dietricha, który poruszając problem „nadmiernej wolności" prasy powoływał się na słowa wybitnych mężów stanu, „Osservatore Romano" zaznacza, że do różnych ekscesów dołącza się jeszcze w Trzeciej Rzeszy prześladowanie prasy katolickiej. Prasa ta mogłaby być najskuteczniejszą bronią w zwalczaniu zła, jakim jest zniekształcanie prawdy i mogłaby się przeciwstawiać tym wszystkim, którzy zadają gwałt sumieniu.

Korupcja opinii publicznej

Organ watykański zwraca uwagę, że korupcja opinii publicznej w Trzeciej Rzeszy nastąpiła w pierwszym rzędzie jako konsekwencja ciągłego podważania autorytetu zasad chrześcijańskich, moralności chrześcijańskiej, wyszydzanych i przeinaczanych tendencyjnie na każdym kroku.

„Używano stale — pisze dziennik watykański — i z całą perfidną świadomością kłamstwa jako broni przeciwko duchowieństwu i organizacjom katolickim. Rozpowszechniano przez „zglajchszaltowaną" prasę i radio tendencyjne i fałszywe informacje, przemilczając stale wszystko, co mogłoby wyprowadzić społeczeństwo z błędnego przekonania, że Papież i Kościół działają jedynie dla celów politycznych, że idą ręka w rękę z komunistami itd. itd."

Istnieją dokumenty

W końcu zwraca „Osservatore Romano" uwagę, że istnieje wiele dokumentów watykańskich, o których katolickie społeczeństwo w Niemczech w ogóle nie wie. Gdyby te dokumenty zostały opublikowane, w jednej chwili runęłaby sztucznie wzniesiona i starannie podtrzymywana bariera nieufności, niezrozumienia i nienawiści, mająca na celu odgrodzenie narodu niemieckiego od Kościoła.

Celowo trzymani w błędzie

Ale nie leży w zamiarach narodowego socjalizmu zniesienie tej bariery, z wielkim mozołem utworzonej. Opinia publiczna w Niemczech jest celowo trzymana w błędzie.

Wielka katastrofa lotnicza

Moskwa. (ATE) W pobliżu Archangielska sowiecki samolot polarny „N. 212", lecący z Ziemi Franciszka Józefa do Moskwy, wskutek wybuchu zbiornika z benzyną został objęty płomieniami na wysokości przeszło tysiąca metrów. Lotnik Babuszkin, który prowadził samolot, usiłował dokonać lądowania, jednakowoż samolot po zetknięciu się z ziemią wskutek eksplozji został wyrzucony w powietrze i przeleciawszy kilkanaście metrów wpadł do rzeki.

W katastrofie zginął lotnik Babuszkin, jego pomocnik Żukowski, lekarz Rossel i konstruktor samolotu Gurewicz; 12 członków załogi odniosło rany.

Rząd sowiecki wysłał natychmiast na miejsce katastrofy specjalną komisję śledczą. Lotnik Babuszkin należał do najlepszych i najstarszych lotników ZSSR.

Katastrofa samochodowa pod Barcinem

Barcin. (Tel. wł.) Dzisiaj w nocy o godz. 0.30 rozbił się samochód osobowy (kabriolet nr rej. 68910), należący do właściciela majętności Obodzinko, powiat Żnin, p. Zygmunta Mlickiego, członka Automobilklubu Wielkopolski. Samochód, prowadzony przez właściciela, jechał od strony Żnina i wracał do Obodzinka. Jakieś 350 m przed Knieją, a 2 km od Barcina, zahaczył przednim kołem o drzewo, a 10 m dalej uderzył z prawej strony szosy wprost na przydrożne drzewo.

Uderzenie było tak silne, że samochód został strzaskany, a kierowca głową uderzył w szybę samochodu, przy czym został okaleczony odłamkami szkła na twarzy i szyi.

Pierwszej pomocy udzielił dr Kończal z Barcina.

Rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Żninie.

Nadmienić wypada, że jest to w krótkim czasie trzecia z rzędu katastrofa samochodowa pod Barcinem

Poseł Dubois skazany

Warszawa. (Tel. wł.). Były poseł Dubois za przemówienie, obrażające władze, został skazany w Bielsku Podlaskim na 2 miesiące aresztu. (w)

Ustawa antyżydowska na Węgrzech przyjęta

Warszawa. (Tel. wł.). Węgierska izba magnatów przyjęła ustawę antyżydowską w brzmieniu uchwalonym przez izbę posłów. (w)



MAHATMA GANDHI prowadzi dalej dzieło budzenia ducha narodowego w Indiach. Ostatnio przemawiał na wielkim zgromadzeniu w Indiach północnych. Na zdjęciu jeden z przywódców Abdul Gaffar Khan (z lewej) prosi rozentuzjazmowane tłumy o ciszę dla Gandhiego (z prawej)

Oświadczenie premiera Hodży

Szczegóły wyjaśnień na konferencji prasowej, dotyczącej spraw mniejszości — Agresywne uchwały komisji politycznej Niemców sudeckich

Praga. (ATE). Premier Hodża udzielił na konferencji prasowej wyjaśnień co do projektowanego statutu mniejszościowego (donosiliśmy już o tym pokrótce — red.). M. in. premier zaznaczył:

„Mamy sporo nie załatwionych spraw do rozwiązania. Należy w roku jubileuszowym istnienia republiki znaleźć odpowiednie rozstrzygnięcie. Rząd stoi nadal na stanowisku, że w razie konieczności będzie się bronił, lecz zarazem jest gotów uwzględnić postulaty zgodne z wymogami konstytucji. Po 15 latach okresu idylli republika weszła ponownie w okres walki. Naród czeski musi być gotów do podjęcia tej walki".

W dalszym ciągu przemówienia premier stwierdził, że przymierza nie mogą stanowić wystarczającej gwarancji w razie gdyby republika nie była zdolna utrzymać dyscypliny i porządku, oraz zapewnić najlepszych warunków rozwoju dla 15 milionów swych mieszkańców. Czechosłowacja znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie 75-milionowego narodu, który przechodzi ewolucję.

Premier Hodża zakończył, podkreślając, że współpraca w basenie naddunajskim wymaga udziału wszystkich zainteresowanych wielkich mocarstw, a więc przede wszystkim Niemiec.

Obok przemówienia premiera Hodży zwraca uwagę kół miarodajnych uchwała komisji politycznej Niemców sudeckich, postanawiająca zawiadomić rząd, że stronnictwo to nie może brać udziału w rokowaniach dotyczących statutu dla mniejszości narodowych tak długo, dopóki rząd czeski nie zagwarantuje spokoju i ładu w okręgach zamieszkałych przez Niemców sudeckich.

Komisja polityczna uważa za swój obowiązek zwrócenie uwagi odpowiedzialnych czynników, że kierownictwo stronnictwa nie może przeszkodzić swym współziomkom uciekania się do obrony koniecznej w wypadku prowokacji.

Jednocześnie kierownictwo partii wydało odezwę do ludności niemieckiej z apelem o zachowanie zimnej krwi i wypełnianie wskazówek Konrada Henleina, który pragnie utrzymania spokoju.

Przeciwczeska akcja Berlina

Nieprzebierająca w środkach propaganda — Zagadkowe zabójstwo

Berlin (Tel. wł.). Propaganda przeciwczeska nie przebiera w środkach, stając się z dnia na dzień coraz bardziej gwałtowną. W piątek wieczorem wszystkie radiostacje Rzeszy podawały dłuższe wiadomości o rzekomych prześladowaniach w Czechosłowacji.

W sobotę Niemieckie Biuro Inform. nadało w sensacyjnej formie wiadomość o zabiciu przez żołnierzy czeskich dwóch Niemców, rolników Boehma i Hofmanna. Wspomniana agencja twierdzi, że obaj jechali na motocyklu i koło miejscowości Cheb zostali zastrzeleni z karabinu przez czeską straż graniczną bez żadnej jakoby przyczyny (! red.).

Fakt ten miał się wydarzyć o godz. 3.30 rano, a więc gdy ludzie śpią. Jednak zdaniem cytowanej agencji na krzyk ciężko rannego Boehma mieli zbiec się masowo mieszkańcy pobliskich domów tak, że musiała wkroczyć policja, rozpędzając tłum. (Taka szybka reakcja i o tak wczesnej w dodatku porze wydaje się co najmniej zdumiewającą. Cała zresztą wiadomość nosi wszelkie cechy specjalnej akcji o charakterze prowokacyjnym — red.).

Bezczelne pretensje Niemców

Berlin. (Tel. wł.) Narodowo-Socjalistyczna Korespondencja Prasowa ogłosiła artykuł, w którym twierdzi, że deklaracja z 5 listopada nie jest stosowana przez rząd polski. Wspomniany artykuł podaje organ Goeringa „Essener Nationalzeitung".

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze znów o rzekomych ciężkich warunkach Niemców w Wielkopolsce i przeciwstawia im „wspaniałe położenie ludności polskiej w Niemczech".

Od redakcji. Powszechnie wiadomo, że jest wręcz odwrotnie. Życie potwierdza na każdym kroku, iż Niemcom w Polsce dzieje się aż nadto dobrze, że popuszczono im cugli w wielu dziedzinach, toteż panoszą się ze swoistym tupetem. Wyrazem wspomnianego tupetu jest również cytowany powyżej artykuł, a ze względu na fakt, że został pomieszczony we wpływowym organie partyjnym, posiada też specjalną wymowę polityczną.

Zabiegi dyplomacji brytyjskiej

Londyn pragnie wyrównać różnice między Paryżem i Rzymem

Paryż. (PAT) W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że rozmowa min. Paul Reynaud w Londynie z lordem Halifaxem dotyczyła obecnych trudności, powstałych pomiędzy Francją a Włochami. Rząd brytyjski — a zwłaszcza premier Chamberlain i lord Halifax — dąży do tego, aby załagodzić spór w obawie, że trwanie tego sporu i ewentualne pogłębienie go odbić się może niekorzystnie na porozumieniu francusko-brytyjskim.

Angielskie koła wysuwają zastrzeżenia co do polityki francuskiej, którą czynią odpowiedzialną do pewnego stopnia za ostre wystąpienie Mussoliniego w Genui. Zarzucają mianowicie czynnikom francuskim, że w czasie rozmów, prowadzonych w Genewie z Sowietami i Hiszpanią, nie postawiły sprawy w sposób wyraźny, tak jak to zostało ustalone podczas pobytu Daladiera w Londynie, lecz zajmowały stanowisko, które dało ministrowi spraw zagranicznych rządu barcelońskiego podstawy do wynurzeń wobec kilku dziennikarzy, co spowodowało ostrą reakcję Mussoliniego.

Według informacyj prasy, równolegle do interwencji dyplomatycznej W. Brytanii w Rzymie na rzecz podjęcia rokowań, rząd angielski podjął miał taką samą interwencję w Paryżu.

Pisma podają, iż amb. angielski w Paryżu sir Erik Phipps udał się na Quai d'Orsay, gdzie był przyjęty przez min. Bonneta, wobec którego domagać się miał bardziej ścisłego przestrzegania polityki nieinterwencji na granicy hiszpańskiej.

„Dni Japonii policzone"

Tak głosi dyplomata chiński Sun-Fo, zabiegający w Moskwie o pomoc

Moskwa. (ATE). Przebywający w Moskwie wysłannik rządu chińskiego Sun-Fo, który spokrewniony jest z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, przyjął dziennikarzy sowieckich i oświadczył im, że „dni Japonii są policzone".

Sun-Fo twierdził, że „Japonia jest całkowicie wyczerpana gospodarczo" licząc na trudności finansowe Japonii, zapowiadając nawet „przewrót socjalny". „Obecna wojna — powiedział Sun-Fo — udowodniła, iż sztab japoński pomylił się w swych obliczeniach. Ponieważ z drugiej strony w wojnie tej kapitały japońskie zaangażowały poważne sumy, nastąpić może już lada dzień reakcja, którą musi być rewolucja w państwie Mikada".

A oto opinia japońska...

Tokio. (ATE). Japońskie koła wojskowe wskazują, że zajęcie Su-Czau uniemożliwia obronę Hankau, gdzie się mieści obecnie prowizoryczna siedziba rządu marszałka Czang-Kai-Szeka.

Według otrzymanych w Tokio wiadomości, w kołach chińskich zbliżonych do Kuomintangu panuje wielkie przygnębienie i daje się zauważyć wyraźnie tendencyj, by zaniechać dalszego oporu wobec Japończyków. Chiński rząd centralny znajduje się w bardzo trudnym położeniu, ponieważ na prowincji tworzą się rządy autonomiczne, które zamierzają na własną rękę rokować z dowództwem wojsk japońskich.

Partyzanci chińscy tuż pod Pekinem

Hankau. (ATE). Prasa donosi, że oddział partyzantów chińskich zajął po krótkiej walce miasto Czang-Pin w odległości 40 km od Pekinu. Chiński garnizon miasta przeszedł na stronę nacierających, co zapewniło im szybkie zwycięstwo. Drugi oddział chiński zajął m. Wang-Tsian koło Pao-Tingu, przy czym zginął cały garnizon japoński, wynoszący przeszło 500 żołnierzy.

Premier rumuński w Warszawie

Warszawa. (PAT) W piątek o godz. 22.33 przybył do stolicy premier rumuński, patriarcha Miron Cristea.

Na dworcu głównym, udekorowanym flagami o barwach narodowych rumuńskich i polskich oraz przybranym zielenią, dostojnego gościa powitali: pan premier gen. Sławoj Składkowski, metropolita Dionizy, wicemin. Szembek, wicemin. Alexandrowicz, archimandryci kościoła prawosławnego i inni.

Rumuni w Poznaniu

Bukareszt. (PAT) Na podstawie rozkazu króla Karola II udaje się w sobotę do Poznania na uroczystość zaprzysiężenia poborowych pułku piechoty, którego szefem jest król rumuński, delegacja oficerów pułku piechoty rumuńskiego im. Józefa Piłsudskiego z Faltraceni na czele z dowódcą pułku płkiem Cretzoiu.

ZE ŚWIATA

W miasteczku Telsze na Litwie wychowankowie szkoły rabinackiej oburzeni, że w jednej z telszowskich fryzjerni w sobotę wre praca, usiłowali „zlinczować" właściciela zakładu — Żyda. Policja zmuszona była użyć hydrantu i granatów łzawiących. Aresztowano 4 rabinów i 9 wychowanków szkoły rabinackiej.

*

Księstwo Windsoru w końcu maja mają przenieść się do Cap d'Antibes, do zamku de la Croe, który książę Windsoru wynajął na przeciąg 3 lat. W ten sposób książę Windsoru będzie nieobecny w Paryżu podczas wizyty angielskiej pary królewskiej.

*

W Moskwie otrzymano wiadomości o wybuchach kilku wulkanów na Kamczatce. Zaczęły działać wulkany, które uchodziły już od dawna za wygasłe.

*

Instytut sejsmograficzny Faënza zanotował we czwartek wieczorem o godz. 18.28 bardzo silne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdować się winien w odległości 12 tys. km.

Pikantna wiadomość

W chwili, kiedy prasa niemiecka w Polsce, przy udziale prasy w Rzeszy oznajmia światu o rzekomych krzywdach, które dzieją się Niemcom w Polsce, wiadomość, którą ze Lwowa przynosi jeden z ostatnich numerów młodoniemieckiego dziennika „Deutsche Nachrichten" zasługuje ze wszech miar na chwilę uwagi.

Mianowicie w dniu 22 maja urządzają Niemcy lwowscy doroczny pokaz sportowy na własnym boisku sportowym „Vis" (we Lwowie!). Jak głosi komunikat, na imprezę tę winien stawić się każdy bez wyjątku Niemiec lwowski („kein Deutscher Lembergs darf... fehlen"). W czasie zawodów sportowych będzie się popisywała — jak wynika z treści komunikatu — polska kapela wojskowa.

Mobilizacja w Czechosłowacji?

Warszawa. (Tel. wł.). Otrzymano tutaj wiadomości, iż w Czechosłowacji zarządzono częściową mobilizację. Powołano na razie jeden rocznik i rocznik wojsk technicznych.

Rada ministrów obraduje bez przerwy. (w)

Ribbentrop przyjedzie do Polski?

Warszawa. (Tel. wł.). Prasa paryska utrzymuje, że Ribbentrop pierwszą swoją oficjalną podróż zagraniczną rozpocznie od wizyty w Polsce. Termin jej nie jest jeszcze ustalony. (w)

Ciągnienie loterii

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągnieniu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

15 000 zł — 47875, 99860

10 000 zł — 16133, 60831, 69570, 106609 119626

5 000 zł — 43926, 131309, 151333, 157057

2 000 zł — 9532, 14705, 15567, 19832, 68039, 109635, 112483, 115706, 123366, 128068, 134542, 154428, 154826

1000 zł — 1375, 2622, 11651, 18205, 32914, 41443, 46450, 60670, 66405, 67768, 81305, 97096, 96425, 105578, 121572, 133663, 137027, 141241, 142692, 147576, 149767, 152136. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Komunistyczni podpalacze działają

W natłoku wielkich wypadków politycznych, które niemal w filmowym tempie rozwijają się w Europie i w Polsce, nie można, mimo wszystko, zapominać o niebezpieczeństwie komunizmu w Polsce, a raczej wprost przeciwnie, z tym większą czujnością trzeba patrzeć na ręce czerwonych podpalaczy komunistycznych w Polsce. O podpalaczy bowiem chodzi nawet w dosłownym tego słowa znaczeniu. Świeżo, dnia 14 maja rb. w Sarnowie, pow. chełmińskiego, na Pomorzu, wybuchł o godz. 2 w nocy olbrzymi pożar, który strawił doszczętnie kościół katolicki (donosiliśmy o tym — red.). Według wszelkiego prawdopodobieństwa kościół został zbrodniczo podpalony.

Nie jest to odosobniony wypadek. Właściwie od bestialskiego zamordowania śp. ks. proboszcza Streicha w Luboniu dnia 27 lutego rb. rozpoczęła się nowa faza anarchizującej działalności wyrażająca się w szczególności w akcji przeciwkościelnej, jak w próbach podpalania kościołów, w bezczeszczeniu przedmiotów kultu religijnego katolików, w szerzeniu się świętokradztw, we wszczynaniu awantur w kościołach, w wywracaniu i niszczeniu krzyżów i kapliczek przydrożnych itp.

Przypomnijmy konkretne fakty tego typu z ostatniego kwartału.

27 lutego — zbrodnia lubońska.

30 marca — we wsi Chorzęciny pod Tomaszowem Mazowieckim do kościoła parafialnego zakradło się kilku drabów — w okresie spowiedzi wielkanocnej — gdzie zniszczyli wszystkie ołtarze, połamali chorągwie kościelne, podarli ornaty, komże, stuły i dopiero przypadek położył kres burzycielskiej akcji, oddając komunistycznych gagatków w ręce sprawiedliwości.

W nocy z 19 na 20 marca — nieznani sprawcy podpalili tabernaculum w kościele w Inowrocławiu.

W kwietniu w kościele w Myślenicach komunista, przebrany za braciszka zakonnego, usiłował z rewolwerem w ręku podczas kazania „dyskutować" z księdzem wznosząc obelżywe okrzyki przeciwko Kościołowi Katolickiemu.

Kilka przytoczonych wyżej faktów upoważnia do twierdzenia, iż komuna rusza w Polsce do ataku i to w formie bardzo perfidnej, a nawet zuchwałej, usiłując przyzwyczaić społeczeństwo do bezczeszczenia kościołów i kapłanów. Działalności tej należy zdecydowanie od razu przeciwstawić zwartą opinię społeczeństwa oraz cały aparat państwowy. Nie można bowiem ograniczać się tylko do represji policyjno-sądowej, dzięki której kilka tysięcy (mniej więcej 3.000) zwolenników czerwonej gwiazdy zaludnia więzienia.

Skutek może wywrzeć szersza akcja, udaremniająca możliwość krzewienia się ideologii komunistycznej. Nie należy tolerować niewinnych nawet pozornie czerwonych akcyj „kulturalnych", „wychowawczych", „oświatowych" i innych dowcipnie pomyślanych imprez, „uświadamiających" w ostatecznym rezultacie w duchu komunistycznym.

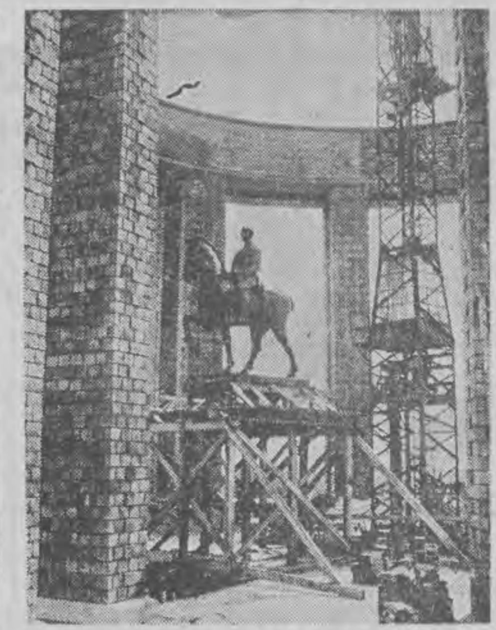
Rozmaitego rodzaju „uniwersytety ludowe", osławiony ZNP, zespół czerwonych organów prasowych, wszystko to razem w rezultacie usiłuje rozbroić ducha narodowego i katolickiego społeczeństwa, sącząc obcą truciznę duchową, która w pewnych momentach daje znać o sobie w postaci zbrodniczych i naprawdę antypaństwowych wystąpień.

Stronnictwo Narodowe już około 2 lat temu w obszernej uchwale swego Komitetu Głównego przestrzegało społeczeństwo przed nadciągającą ofensywą bezbożnego komunizmu, działającego w postaci „frontu ludowego". Widać, iż społeczeństwu naszemu trzeba często i ciągle nawet podstawowe kwestie przypominać. Organizacja Str. Nar. w praktyce dnia codziennego czerpie dużo materiału informacyjnego o działalności komunistycznej w terenie przy okazji walki z komunizmem.

Nie wolno lekceważyć tych głosów doświadczenia, które ostrzegają w porę społeczeństwo przed zawieruchą komunistyczną, która tak sobie w Polsce poczyna, jak ongiś w Rosji Sowieckiej, Meksyku, czy świeżo w czerwonej Hiszpanii.

Do walki z czerwonymi podpalaczami Polski!

STEFAN NIEBUDEK



KRÓLOWI — ŻOŁNIERZOWI
W Nieuwport w zachodniej Flandrii postawili dawni żołnierze pomnik swemu bohaterskiemu królowi Albertowi



SZEFEM SZTABU GENERALNEGO FRANCUSKIEJ ARMII KOLONIALNEJ
mianowany został gen. Bührer, który został powołany jednocześnie do Najw. Rady Obrony Państwa



MANEWRY WIOSENNE W BELGII
Drugi korpus armii belgijskiej w sile 25 tysięcy żołnierzy odbywa w prowincji limburskiej manewry wiosenne, w których bierze udział król Leopold III.

Optymizm i realizm

Na towarzyskiej herbatce w oficerskim Yacht-Clubie w Warszawie, urządzonej z okazji inauguracyjnego zebrania rady naczelnej OZN, przemawiał p. marszałek Śmigły-Rydz, doradzając członkom rady, aby w wyznaczonej im pracy mieli dużo realizmu i dużo optymizmu.

Wskazania te w każdym działaniu, prywatnym i publicznym, a zwłaszcza w tworzeniu nowych form życia politycznego są bardzo słuszne. Realizm daje trafną ocenę warunków i wskazuje właściwe środki działania, — optymizm pomnaża siły psychiczne, łamie trudności i przeszkody, skraca drogę do wytkniętego celu, łagodzi skutki niepowodzeń, przyśpiesza zwycięstwo.

Ale nie zawsze, nawet rzadko, tak się składa, że realizm i optymizm idą ze sobą w parze. O ileż częstsze są połączenia realizmu z pesymizmem i optymizmu z irrealizmem!

Pierwsze z tych skrzyżowań prowadzi do zniechęcenia, zobojętnienia, defetyzmu. Wyraża się ono w potocznym życiu takim powiedzeniem: „Jest źle, będzie gorzej". Nie trzeba chyba szeroko dowodzić, że z tej gorzkiej mąki nie może powstać smaczny, pożywny chleb polityczny.

W obecnych czasach bardzo często spotykamy się także z odwrotnym zjawiskiem: nierealnego optymizmu. Bo czymże innym są te rozliczne grupy, grupki, zespoły, kluby, stronnictwa, konfederacje i „konsolidacje", z których każda zapowiada wstrząs, przewrót, przełom — w ogóle wielkie rzeczy i każda przemawia jako przedstawicielka i wyrazicielka „całego narodu" lub całej jego jednej warstwy, np. wszystkich chłopów.

Tutaj małe sprostowanie. Czasami te objawy przesady i megalomanii są wyrazem nie naiwnego optymizmu, ale najrealniejszego, doraźnego interesu.

Przerzucając się na przeciwny biegun moralny, musimy przyznać, że zdarzają się wypadki wielkich sukcesów optymizmu, nie opartego pozornie na realnych podstawach. Cuda? Nie. Jednym z warunków powodzenia, a więc czynnikiem twórczym, jest wiara, zapał, umiłowanie idei, którą się chce wcielać w życiu. Te wartości duchowe są same w sobie realne i płyną z realnych, choć nieraz niedocenianych źródeł duszy, jeśli chodzi o aktualną sytuację polityczną — duszy narodu.

Zgadywałoby się, że temat został wyczerpany. Otóż nie, bo istnieje jeszcze jedna korelacja między realizmem i optymizmem. Jest to połączenie realizmu ze sztucznym, udawanym optymizmem.

Zjawisko to bardzo pospolite i — przyznajmy — zrozumiałe. Bo kto podejmuje pewną akcję polityczną i chce dla niej pozyskać zwolenników, ten musi — nawet wbrew przekonaniu — robić dobrą, dziarską minę, demonstrować gesty „murowanego" i rychłego zwycięstwa.

Tu nasuwa się pytanie: Jeśli ktoś sam nie wierzy w swoje dzieło, to po co się go ima, po co bałamuci siebie i innych?

Bywają nieraz sytuacje przymusowe, w których realizm, połączony z pesymizmem wewnętrznym i tylko maskowany optymizmem na zewnątrz, zmusza do działania. Nazywa się to — determinacja.

Na to tło ogólnych uwag z dziedziny psychologii politycznej należałoby z kolei rzucić konkretny przykład „Ozonu". Są tam zapewne i pesymiści i optymiści — i realiści i fantaści — i ludzie otwarci i zamaskowani aktorzy. Więc spuszczając kurtynę na przeszłość, w której główną cechą była niejednolitość, poczekajmy, która z wyżej przedstawionych kombinacyj realizmu i optymizmu weźmie górę w dalszej działalności tej organizacji.

Optymistyczny czy pesymistyczny stosunek do życia i jego zjawisk nie zależy od woli człowieka. Realizm — tak, ale i ten bywa subiektywny.

M. K.

Poznań wysuwa się na czoło ruchu umysłowego w całej Polsce

Stwierdza to „Czas", który pisze, że nie tylko kultura obejmuje w Wielkopolsce szersze kręgi ludności niż w innych dzielnicach kraju, ale konsumpcja drukowanego słowa jest wyższa niż gdzie indziej.

„O wiele bardziej wymowne są — pisze dalej — dane statystyczne dotyczące książek drukowanych w Poznaniu. Okazuje się bowiem, że w dziale wydawnictw naukowych i społecznych Poznań ustępuje bodaj tylko Warszawie."

Prasę drukarską w Poznaniu opuszcza rocznie około miliona egzemplarzy wydawnictw książkowych.

„Wszystko to świadczy o żywym ruchu umysłowym w całej Wielkopolsce i domaga się radykalnej zmiany opinii o regionie poznańskim, który obecnie coraz poważniejszą rolę poczyna odgrywać w ogólnopolskim dorobku kulturalnym."

Opinia, której wyrazicielem stał się „Czas", utrwala się coraz bardziej w całej Polsce, która przede wszystkim widzi w Poznaniu ośrodek promieniujący kulturą prawdziwie narodową.

„Rozpędzi i rozniesie"

Wileńskie „Słowo" notuje obiegające w kołach politycznych pogłoski, że prof. Bartel przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej. Podobno z rozpoczęciem sesji nadzwyczajnej parlamentu senator Bartel ma rozpocząć bardzo aktywną działalność polityczną. „Jak przyjadę do Warszawy, to wszystko rozniosę i rozpędzę" — miał on powiedzieć ostatnio w gronie swych przyjaciół politycznych.

Kogo to chce rozpędzić p. Bartel — niewiadomo. W każdym razie jakieś grupy z „sanacyjnego" bałaganiku, którego sam jest uczestnikiem i współtwórcą.



Marszałek Göring przy łopacie: rozpoczęcie budowy portu lotniczego w Linz

W żydowskim domu w Słonimie wybuchł katastrofalny pożar

Straty wynoszą przeszło pół miliona złotych

Słonim, 21. 5. — Jak już donosiliśmy miasto Słonim nawiedzone zostało katastrofalnym pożarem. Mimo iż w akcji ratowniczej brało udział kilka straży pożarnych, m. i. straże wojskowe i kolejowe, ogień podsycany silnym wiatrem rozszerzał się z błyskawiczną szybkością.

Ogółem pożar strawił 17 domów mieszkalnych, 6 stodół, 18 chlewów, 1 spichrz murowany oraz wielki skład desek. Nie udało się z domów uratować urządzenia, mebli i osobistych rzeczy. Tak samo płomienie strawiły cały żywy inwentarz oraz zapasy zboża.

Na ulicy Głuchej spłonęło 8 domów, 3 stodoły i 9 chlewów; na Więziennej 4 domy, 1 stodoła, 4 chlewy; na ul. Żwirki i Wigury 4 domy, 4 chlewy, 1 stodoła oraz 1 spichrz, oraz na ul. Piłsudskiego 1 dom, 1 stodoła i 1 chlew.

Straty ogólne wynoszą, jak obliczono, przeszło pół miliona złotych.

Na miejscu czynna jest komisja śledcza, która prowadzi dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru. Jak ustalono, ogień powstał w jednym z domów żydowskich przy ul. Głuchej, pctem zaś przerzucił się na sąsiednie domy, zamieszkane przez chrześcijańską ludność robotniczą, zatrudnioną w sąsiednim tartaku.

mowę z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropem, pragnąc uzyskać potwierdzenie zapewnień otrzymanych wczoraj od podsekretarza stanu spr. zagr. v. Weiszaeckera w sprawie rzekomych przesunięć wojsk niemieckich na pograniczu czeskim.

Henlein u Hitlera

Praga. (PAT). Rozeszły się tu pogłoski, że Henlein przyjęty był przez kanclerza Hitlera w Berchtesgaden. Wiadomości tej zaprzeczono.

W kołach politycznych zapewniają, że w połowie przyszłego tygodnia Henlein przyjęty będzie przez premiera Hodżę, który rozpocznie z nim rozmowy na temat statutu narodowościowego.

5000 funtów odszkodowania za włosy

Niezwykły proces przed sądem w Nowym Jorku

W Nowym Jorku toczył się niecodzienny proces. W imieniu 9-letniej Ireny Borkowiczówny, jej ojciec pozwał o odszkodowanie lekarza Lavine, najlepszego w mieście specjalistę od leczenia promieniami X. Kuracja dała fatalne rezultaty, ponieważ dziewczynka wyłysiała całkowicie.

Sędzia orzekł, że dziewczynka została oszpecona na całe życie i żądane odszkodowanie w wysokości 5 tys. funtów przyznał.

Skład sądu w procesie inż. A. Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Wyznaczono skład sądzący w sprawie kasacyjnej w procesie inż. Adama Doboszyńskiego. Sprawę będą rozpatrywali sędziowie Sądu Najwyższego, Majer, Kamieniobrodzki i Małkowski, a wnioski składać będzie prokurator Sądu Najwyższego Kuczyński. (w)

Była królowa piękności — żebraczką

Tragiczna śmierć najpiękniejszej kobiety Warszawy

Warszawa. — Przed kilku dniami zatrzymano na ulicy osłabłą z głodu 70-letnią żebraczkę. Mimo starań lekarzy, staruszka nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

W czasie dochodzeń ustalono, iż zmarła nazywała się Antonina Gawrońska. Przeszłość staruszki była rewelacyjna.

Gawrońska była córką bardzo bogatego ziemianina i odznaczała się wyjątkową urodą. Przed 50-ciu laty zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie piękności zorganizowanym w Dolinie Szwajcarskiej. Gawrońska poznała rosyjskiego oficera Tatarowa, za którego wyszła zamąż mimo sprzeciwów rodziny. Wraz z mężem wyjechała do Rosji, gdzie żyła w niebywałym przepychu. Po przewrocie Gawrońska, której mąż zginął na froncie, wróciła zupełnie zrujnowana do Warszawy. Nie mając żadnych środków do życia, trudniła się żebractwem.

Zatwierdzeni prorektorzy

Warszawa. (Tel. wł.). Minister oświaty zatwierdził wybór rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Lehra-Spławińskiego i wybór prorektorów Dziurzyńskiego we Lwowie i Mazurkiewicza w Warszawie. (w)

Wicepremier wyjechał na urlop

Warszawa. (Tel. wł.). Wicepremier Kwiatkowski wyjechał na kilkunastotygodniowy wypoczynek. Zastępuje go wiceminister Morawski. (w)

Żydowska „podpora"

Brześć n. B. (Kabel) Podczas przeprowadzania inspekcji sanitarnej w Brześciu n. B. stwierdzono, iż niejaki Szloma Morozewicz, kołodziej, który posiada świadectwo przemysłowe VIII kategorii i opłaca groszowe podatki — w rzeczywistości prowadzi całą fabrykę wyrobów kołodziejskich. Komisja znalazła tajne składy różnych materiałów w ilości ponad 50 wagonów. Składy opieczętowano.

Nowy haracz w ZNP

Warszawa. (P. N. A.) Zajmujący sobą stale opinię społeczną Z. N. P. — wsławił się nowym wyczynem. Otóż w związku z komisarstwem prof. Musiała Związek rzekomo poniósł jakieś specjalne straty, które trzeba było pokryć przy pomocy daniny, jaką zostali obciążeni wszyscy członkowie Związku. Danina ta, zgodnie z okólnikiem z dnia 2 kwietnia rb. L. dz. 1994/38 wynosi 3 zł od członka. Jest to w pomnożeniu na 40 z górą tysięcy członków dość okrągła sumka, wynosząca z górą 100 tysięcy złotych. A zatem czyżby tak krótkotrwałe rządy prof. Musiała kosztowały aż tak drogo i skąd stworzył się ten deficyt? Na to pytanie musiałyby odpowiedzieć obydwie strony, tj. zarówno prof. Musiał, jak i obecny Zarząd.

Wstrzymanie emigracji żydów do Palestyny

Warszawa. (Tel. wł.). Przydział nowych certyfikatów dla wychodźtwa żydowskiego do Palestyny nie został jeszcze na rok 1938-39 dokonany. Z tego powodu emigracja z Polski uległa chwilowemu zahamowaniu. Dopiero w połowie czerwca wyjedzie partia złożona z około 300 osób. (w)

Szalony Japończyk zastrzelił 27 osób

Tokio. (PAT). W Yokohamie pewien młody Japończyk zastrzelił w przystępie szału z broni myśliwskiej 27 osób, po czym popełnił samobójstwo.

Wybuch wulkanu

Tokio. (PAT). Nastąpił wybuch wulkanu Aazamu (144 km na północno-zachód od Tokio). Wybuchowi towarzyszyło trzęsienie ziemi. Szkody są nieznaczne.

Madryt pod ogniem artylerii

Madryt. (PAT). Pomiędzy godz. 2.30 a 3.30 baterie wojsk narodowych bombardowały Madryt, zwłaszcza północne jego dzielnice. Jeden z pocisków trafił w konsulat Wenezueli, zabijając leżącego w łóżku konsula i raniąc 4 osoby.

Ambasador brytyjski u Ribbentropa

Londyn. (PAT). Agencja Reutera komunikuje, że ambasador W. Brytanii w Berlinie odbył godzinną roz-

Żydowskie domy poznaczone swastyką

Uzhorod. (PAT). Jak donosi prasa czeska w m. Berehowie na Rusi Podkarpackiej większość domów żydowskich została naznaczona przez nieznanych sprawców swastyką. Władze bezpieczeństwa aresztowały dwóch uczniów miejscowego gimnazjum węgierskiego, przy których znaleziono pocztówki o charakterze rewizjonistycznym oraz emblematy swastyk. Aresztowani mieli uprawiać wśród uczniów gimnazjum agitację antyżydowską.

Kartka z pamiętnika Chuligana

czyli — jak czytelnicy prasy żydowskiej wyobrażają sobie kilka dni z życia narodowca

Poniedziałek.

Miałem piękny sen. Stu Żydów stało tyłem do mnie. Skorzystałem z okazji i zakradłszy się cichutko, żelaznym łomem waliłem ich kolejno po głowach. Gdy wykańczałem ostatniego, pierwszy wstawał z ziemi, tak, że mogłem zacząć od nowa. Gdy powtórzyłem to z pięć razy, przebudziłem się. Raźno mi było na duszy, przeto wyskoczyłem z łóżka, wyjąłem spod poduszki wszystkie trzy rewolwery, schowałem je do skrytki w ścianie pod misternie założoną tapetą, pochłonąłem śniadanie, zabrałem kilka drobiazgów (jak łom, kastet, gaz rura) i poszedłem do pracy.

Wtorek.

Pogoda okropna. Śnieg z deszczem wali od świtu. Mam katar. Zły jestem. A tu na dobitkę ledwie nastawiłem radio, zaczęli grać Brygadę. O oczywiście natychmiast usiadłem i włożyłem na głowę kapelusz, psiakrew!

Środa!

Krwi! Krwi! Krwi!

Kicham co pół minuty. Buty przemoczone. W dwóch punktach miasta bili Żydów, a mnie tam nie było. Kastet od bezczynności rdzewieje. W domu cisza. Cisza bezczynności i ma razmu. Aż mnie trzęsie do bicia szyb, do lubej melodii ich brzęku. Nudy diabelne. Nie wytrzymam! Mimo kataru wyjdę! Krwi! Wyjąłem z szuflady bomby i petardy. Głaszczę je z rozkoszą. Narysowałem na kartce Żyda i strzelam do niego z nagana. Ale to nie daje zadowolenia! Krwi! Krwi!

Czwartek.

Uspokoiłem się. Nie wytrzymałem wczoraj i wyszedłem wieczorem. Pierwszego napotkanego Żyda wciągnąłem do bramy i oskalpowałem mu brodę. Razem ze skórą, psiakrew!

Katar przeszedł.

(„Wszechpolak")

Wiadomości

Prezydent Atatürk udał się do miasta portowego Mersini na pograniczu sandżaku Aleksandretty. Podróż ta kładzie kres pogłoskom o rzekomej ciężkiej chorobie prezydenta.

Premier Chamberlain powrócił już do zdrowia po ataku podagry i wyjechał dziś na week-end.

Wybory w Związku Południowej Afryki przyniosły zwycięstwo koalicyjnej partii generałów Hertzog—Smuts. Rząd uzyskał przygniatającą większość 74 mandatów na ogólną ilość 150.

Min. Starace zarządził, aby dzień 29 maja we Włoszech i we wszystkich koloniach włoskich był uroczyście obchodzony jako „dzień solidarności z Hiszpanią narodową".

Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło pismo rządu tureckiego, wyrażające niezadowolenie ze sposobu, w jaki międzynarodowa komisja wyborcza i władze francuskie sandżaku Aleksandretty dokonują zapisywania wyborców.

Budując Centralny Okręg — budujmy polskość

Jak jest w Mielcu? — W Rzeszowie i w Rozwadowie — „Towarzysze“ i otwarci Żydzi przy pracy — Trudne położenie Polaków — Co i dla kogo budujemy — Centralny Okręg Polskości!

Nisko, w maju

Przejażdżka dwudniowa przez tereny COP, leżące po prawej stronie Wisły, chociaż niezwykle pociągająca, zostawia i przykre wrażenia, niepokojące myśli. Bo wszystko tam można



Przepiękny zamek w Baranowie

ujrzeć. I rozmach prac przy wznoszeniu dwunastu fabryk, tempo, radość ludzi pracujących wreszcie, nowe tory kolejowe, Stalową Wolę — wolą stalową się wznoszącą, pijanych po pracy robotników, zapełnione restauracje i karczmy (niekoniecznie przez ludzi „trunkowych“), w miasteczkach spostrzega się z przerażeniem przeważającą w dalszym ciągu „mniejszość“ żydowską, która już chłonie zarobki Polaków i ujmuje w kleszcze ich dusze przez swoją prasę, burzącą oraz przez wzmożoną działalność zawodówek PPS. Rzuca się to w oczy szczególnie w Mielcu, Rzeszowie, Rozwadowie, czyli w miejscowościach właśnie najruchliwszych, najwięcej zasilonych elementem robotniczym.

W Mielcu np. jeszcze 7 maja wisiały czerwone płachty-afisze, nawołujące do obchodu 1 maja. W tym Mielcu, gdzie wyjątkowo okazałą jest bóżnica dla 50 pct mieszkańców, posia-



„Obywatel“ — typ często spotykany w miasteczkach Małopolski. To zdjęcie zrobione jest w Łańcucie

dających 40 kilka sklepów bławatnych, podczas gdy polski jest jeden zaledwie i to bokami robiący. Sklepu z obuwiem nie ma zupełnie z żelazem i z konfekcją również. Przy tym warunki mieszkaniowe w Mielcu fatalne. Drożyzna, brak kanalizacji. Lokal sklepowy miesięcznie 65 zł (dwie małe komórki). Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią — 55 zł.

Nielepiej jest w Rzeszowie. Owszem, wręcz gorzej. 32-tysięczne miasto, pretendujące do ośrodka południowego trójkąta bezpieczeństwa, liczy Żydów... bez liku! Sklepy chrześcijańskie — porządne — porachujesz w zamian na palcach u rąk. Miasto brudne, że strach, zżydziałe, aż rozpacz bierze. Inteligencja wolnych zawodów: lekarze, adwokaci — Żydzi, rozpanoszeni po sam Zarząd Miejski. Sprzedaż gazet „Ruchu“, przedstawicielstwa prasy p. Dąbrowskiego w ręku „naszych“. Jeden p. K. K. nie da rady, mimo solidarności kilku „kioskarzy“-chrześcijan. Niby myśl polska tam się rodzi, pęd ku unarodowieniu potężnieje, to przecież kropla w morzu... jarmułek. Nic a nic się nie dziwię ciągłym uchwałom: **COP trzeba budować nie dla Żydów, lecz bez nich!** Dziwię się natomiast forsowaniu przez niektóre pisma projektu, że stolica całego COP winna być w Rzeszowie! Toć to igraszka z ogniem — trupim blaskiem pięcioramiennej gwiazdy. Wszak kilkudziesięciu kupców z Wielkopolski nie nada tonu miastu, skoro trzeba by ich tu kilka tysięcy, a nawet tylu, ilu Żydów tuczy się na biednych Małopolanach.



Fragment z Rozwadowa. Na pierwszym planie restauracja „Koszer“

To samo bowiem w Rozwadowie, o ile jeszcze nie rozpaczliwiej To samo w Kolbuszowej, Nisku, Rudniku n. Sanem, Łańcucie (ten ostatni jest chociaż trochę czyściejszy).

Nie mogę tłumaczyć się pesymizmem i zrzędnością, nie! Rozmawiałem w tych miasteczkach z różnymi ludźmi, pytałem nie sugestywnie, nie uprzedziłem się do zagadnienia, które sobie postawiłem. Chciałem ujrzeć „wielkie dzieło, które się nazywa Centralny Okręg Przemysłowy“, zobaczyłem jednak tuż za nim, w cieniu COP mnóstwo, mnóstwo Żydów! „Wielki“ handel żydowski, odżywający dzięki tysiącom robotników, skazanych — często z konieczności — na obcowanie z Żydem, niechby przez ladę sklepową. To jest przykre, radość tłumiące; to woła o nowych kupców-chrześcijan, o placówki społeczno-oświatowe i gospodarcze, o koła Stronnictwa Narodowego (nie dla politycznej agitacji, jak się zastrzegają „bojaźliwych serc“), dla pracy nad budowaniem Polski w charakterach, w duszach, w obyczajach, w moralności!

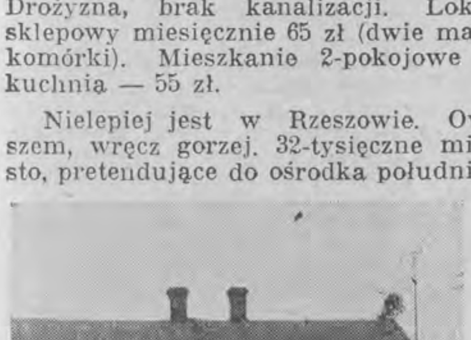
Inaczej staną wprawdzie zakłady fabryczne, warsztaty, maszyny, ale przy nich stanie człowiek — cherlak duchowy. Rozpity, rozagitowany (właśnie wtedy!) przez „towarzyszy“ i inne czynniki, rozsadzające Polskę od wewnątrz. Na terenach fabryk tego nie ma, nie spostrzeżesz Żyda. Ale poza halą fabryczną i obrębem zakładu — robotnik, puszczony samemu sobie — utknie wszędzie, jeno nie w kościele, na zebraniu kulturalno-oświatowym, nie weźmie do ręki porządnej gazety, a szmaty błotem i nienawiścią ociekające. „Tydzień Robotnika“, „Robotnik“, „Zielony Sztandar“, „Express Ilustrowany“, lwowskie dzienniki żydowskie — oto pożywka duchowa ludzi z COP-u.

Z tym pora już skończyć, pora zapobiec robocie destrukcyjnej, jeżeli nie chcemy kiedyś zbierać — burzy!

Wszyscy Polacy, myślący o innym jutrze, muszą z całą energią w przeróżne sposoby współpracować z ludnością COP. Muszą równolegle ze wznoszeniem jego materialnym budować dusze kilkuset tysięcy braci o zamkniętych oczach (nie z ich winy) na grozę jednoczesnego rozkładu prawdziwej polskości w eksponowanych miejscowościach Rzeczypospolitej!

COP stać się musi i stanie się również Centralnym Okręgiem Polskości!

JACEK PRZYGODA



Magistrat w Kolbuszowej



Bóżnica w Mielcu



Domy mieszkalne przy ul. Kolejowej w Rzeszowie

Zapisujcie się na członków Pol. Czerwonego Krzyża!

1000 centnarów diamentów wydobyto na całym świecie

Ogólna ilość wydobytych do r. 1919 diamentów obliczana jest na 188 milionów karatów, co wynosi okrągłe 37 000 kilogramów (karat waży 0,2 grama). Od r. 1919 produkcja diamentów wzrosła, gdyż znalazły one szerokie stosowanie w przemyśle. Od 1928 r. wydobycie roczne diamentów oceniane jest na 6 do 8 milionów karatów. W 1935 r. w Afryce Południowej wydobyto 2,3 miliona karatów diamentów, w 1936 r. — 1 milion. Przypuszczalna waga wydobytych od 1919 r. diamentów sięga 300 cetnarów, co łącznie z cyfrą ok. 740 cetnarów do 1919 r. daje ogólną sumę z górą 1 000 cetnarów. Z tych 300 cetnarów powojennych prawie połowa została zużyta w przemyśle, głównie do świdrów.

SPRAWY GOSPODARCZE

Odsunąć Żydów od produkcji lanitalu

Zamieniamy Żydów zagranicznych na Żydów krajowych, zamiast całkowicie usunąć żywioł obcy

Łódź, 21. 5. — Otwarcie pierwszej w Polsce fabryki lanitalu „Polana" w Pabianicach jest niewątpliwie ważnym wydarzeniem w życiu gospodarczym naszego państwa, dążącego ze względów ekonomicznych i ze względu na obronę kraju do uniezależnienia naszego włókiennictwa od zagranicznych surowców.

Niestety doniosłe znaczenie tego wydarzenia dla gospodarki narodowej osłabia fakt udziału elementu obcego w nowej gałęzi wytwórczości krajowej.

ZAGRANICZNYCH ŻYDÓW ZAMIENIAMY NA KRAJOWYCH

Łódzki korespondent żydowskiego warszawskiego „Naszego Przeglądu" zdając sprawozdanie z uroczystości otwarcia „Polany" mówi o „niepoślednim udziale przemysłowców Żydów zarówno w inicjatywie, wysiłku, jak i wreszcie w kapitale zakładowym tej pionierskiej placówki przemysłowej". Jak zatem widać żydostwo jako całość nic nie straci na procesie uniezależniania się włókiennictwa w Polsce od wełny zagranicznej, której handel spoczywa w rękach Żydów. Stracą Żydzi zagraniczni handlujący wełną, ale zarobią Żydzi krajowi na produkcji lanitalu. Ogólny bilans żydowskich zysków będzie ten sam.

ŻYDZI ZNÓW ROBIĄ ZŁOTY INTERES

I tak się rzeczy układają, że Polacy cieszą się z powstania nowej placówki, mającej osłabić więzy naszej zależności od zagranicy, a Żydzi robią złoty interes. I w tym wypadku są w sytuacji kota, który zawsze pada na cztery łapy. Kiedy grozi im zmniejszenie zysków w jednej z dziedzin handlu, asekurują się na innym polu.

Z punktu widzenia interesów żydowskich takie łamańce są zrozumiałe i usprawiedliwione. Trudno sobie tylko wytłomaczyć dlaczego my, Polacy, godzimy się na takie posunięcia, które wprawdzie uwalniają nas od zagranicznego Żyda, ale poddają nas w zależność od Żyda krajowego.

JAK NIEZALEŻNOŚĆ, TO PEŁNA

Społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, aby akcja uniezależniania się włókiennictwa w Polsce od surowców zagranicznych przeprowadzana była wyłącznie w oparciu o żywioł i kapitały czysto-polskie.

Od produkcji lanitalu, mającej tak zasadnicze znaczenie dla obrony kraju, winny być Żydzi bezwględnie odsunięci. (W)

Opłata skargi kasacyjnej

Opłacenie skargi kaucją kasacyjną może nastąpić bądź przez wpłacenie przed upływem terminu do złożenia wywodu kasacji kwoty 100 zł do kasy sądowej lub też przez wysłanie tej sumy pocztą. W jakiejkolwiek innej postaci dopełnienie tego warunku formalnego nie jest przewidziane. Sąd Najwyższy uznał, iż dokonany przelew 100 zł z konta PKO osoby, składającej kaucję w imieniu oskarżonego na konto sądu, miałoby to samo znaczenie, co złożenie gotówki. Dowód uskutecznienia przelewu musi być jednak załączony do wywodu kasacji.

Bloczki jako dowód kasowy

Władze skarbowe często uznawały księgi handlowe podatnika za nieprawidłowe m. i. dlatego, że bloczki kasowe, prowadzone w przedsiębiorstwie podatnika jako dowody wpływów z utargu dziennego, wypisywane były ręką samego właściciela przedsiębiorstwa, a nie któregoś z jego pracowników.

Sprawa ta, pozornie błaha, posiada znaczenie zasadnicze, gdyż zapatrywanie władzy skarbowej stawiało pracownika wyżej w przedsiębiorstwie niż samego szefa. Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu l. rej. 7953-34 stwierdził, że fakt, iż bloczki kasowe pisane są przez samego właściciela przedsiębiorstwa nie odbiera im charakteru dowodów kasowych, gdyż brak jest jakiegokolwiek zakazu w tym względzie w ustawie. Dlatego też okoliczność, że bloczki kasowe wypisywane są osobiście przez właściciela przedsiębiorstwa nie może powodować uznania ksiąg za nieprawidłowe.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 21 maja. — Żyto 20.50—20.75; pszenica I st. 25—25.50, II st. 24—24.50; jęczmień I gat. 17.75—18, II gat. 17.50—17.75; owies 18 do 18.50; otręby żytnie 13.75—14.50; otręby pszenne m. 13.50—14, śr. 14—14.50, gr. 15.25—16; mąka żytnia 65% 30.50—31; mąka pszenna 65% 38.50 do 39.50.

Katowice, 21 maja. — Żyto 21.25—21.75; pszenica cz. 27.75—27, j. 27—27.50, zb. 26.50—27; jęczmień przem. 18.25—18.75, past. 17.75—18; owies j. 22.50—23, zb. 21.50—22; otręby żytnie 13.75—14.25; otręby pszenne gr. 15.50—16, śr 14 do 14.50, m. 13—13.50; mąka żytnia 65% 30.75 do 31.25; mąka pszenna 65% 39—39.50.

Warszawa, 21 maja. — Żyto I st. 21.75 do 22, pszenica 28.50—29, j. 28.50—29, zb. 28 do 28.50; jęczmień I st. 19.25—195.0, II st. 18.75—19, III st. 18.50—18.75; owies I st. 22.25—22.75, II st. 21—21.50; otręby żytnie 14.25—14.75; otręby pszenne gr. 15.50—16, śr. 14.25—14.75, m. 14.25 do 14.75; mąka żytnia 65% 29.75—30.25; mąka pszenna 65% 38—40.

Lwów, 21 maja. — Żyto I st. 20—20.25 II st. 19.25—19.50; pszenica cz. 25.75—26, zb. 24.75 do 25, biała 26.25—26.50, zb. 25.25—25.50; jęczmień przem 16.75—17.25, past. 15.75—16; owies I st. 21.25—21.50, II st. 19.75—20.25; otręby żytnie 12.25—12.50; otręby pszenne gr. 13.50—13.75, śr. 11.75—12.75, m. 13—13.25; mąka żytnia 65% 31—31.50; mąka pszenna 65% 40—40.50.

Żydowskie „raty" dla robotników

Uważać przy umowach na raty

Warszawa, 19. 5. — Najbiedniejsze warstwy naszego społeczeństwa lubią często zresztą z konieczności kupować „na raty". Prawo handlowe bierze nawet w specjalną opiekę kupujących na raty, chroniąc ich przed wyzyskiem lub niekorzystnymi warunkami kupców. Specjalnie zaś trzeba przy umowach kupna na raty zwracać uwagę, gdy się ma do czynienia z Żydami, a praktyka polska uczy, że w lwiej części tylko Żydzi tym typem sprzedaży się zajmują.

Obecnie, gdy pod wpływem działalności uświadamiającej obozu narodowego mają utrudniony dostęp do klienteli chrześcijańskiej, często posługują się agentami chrześcijańskimi, którzy zapewniają, że firma jest chrześcijańska.

Świeżo w Warszawie Sąd Grodzki V Oddziału rozpatrywał około 20 spraw robotników, którzy nie wykonali umowy, zawartej o nabycie materiału na ubranie z firmą Bernard Rand z Kosowa Huculskiego.

Jak się okazało na procesie, agent firmy zapewniał robotników w fabrykach warszawskich, że firma jest chrześcijańska i tym sposobem zawarł umowy z robotnikami. Gdy robotnicy przekonali się, że firma jest jednak żydowska, chcieli umowę rozwiązać zwracając towar, którego oczywiście żydowska firma nie chciała przyjąć, dopominając się płacenia rat i wykonania umowy. Sprawy sądowe, gdy zaś się firma była reprezentowana przez żydowskiego adwokata, do sądu z żądaniem zasądzenia całej należności oraz kosztów procesowych. Wyroki zapadły przeważnie zasądzające należność Żydom, przedstawili oni bowiem umowę na piśmie. W jednej zaś ze spraw robotnik bronił się zarzutem, że został wprowadzony podstępnie w błąd zapewnieniem, że firma jest chrześcijańska, podczas gdy jest żydowska i domagał się oddalenia powództwa.

W każdym razie radzimy skrupulatnie upewnić się przy umowach na raty, czy firma jest naprawdę chrześcijańska. S.

Projekt nowego podatku

Zarząd Związku Miast Polskich postanowił podjąć starania o wprowadzenie przymusu świadczeń na rzecz pomocy zimowej i stopniowe zmniejszanie zakresu tej pomocy przez zwiększanie w miarę możności środków miast na prowadzenie w sezonie robót i zmniejszenia przez to liczby osób, uprawnionych do zasiłków.

Zdaniem projektodawców należałoby połączyć przymusowość świadczeń na pomoc zimową z podatkiem dochodowym jako najsprawiedliwszym. W organizacji tej akcji należy oddzielić wymiar i pobór świadczeń od rozdawnictwa. Wymiar i pobór świadczeń powinny prowadzić urzędy skarbowe według stawek, uchwalanych przez rady miejskie. Zebrane fundusze powinny być pozostawiane na miejscu z tym, że miastom o większym nasileniu bezrobocia będzie się udzielać dodatkowej pomocy w stosunku co najmniej 30 procent sum, zebranych lokalnie.

Świadczenia powinny polegać na dostarczaniu pracy; ewtl. rozdawnictwo innych świadczeń należałoby do lokalnych komitetów.

Zjazd kupiectwa polskiego z Polesia

Brześć n. B. (Kabel). W dniu 12 czerwca rb. odbędzie się w Brześciu wojewódzki zjazd kupiectwa polskiego z całego Polesia celem dokonania wyborów stałej Rady Wojewódzkiej. Poza tym na zjeździe poruszone zostaną liczne aktualne bolączki kupiectwa polskiego na Polesiu, a m. i. sprawa kredytu, przeznaczonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rozbudowę kupiectwa polskiego, gdyż dotychczas mimo przyznania na ten cel kredytów — kupiectwo polskie traktowane jest po macoszemu.

W chwili obecnej funkcjonuje na terenie Polesia 10 oddziałów Stowarzyszenia Kupców Polskich, a już w dniach najbliższych zorganizowany zostanie nowy oddział w Kamieniu Koszyrskim.

Kongres pracowników notariatu i hipoteki

W dniach 5 i 6 czerwca rb. odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólnopolski Kongres Pracowników Notariatu i Hipoteki, który poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele Świętej Anny oraz złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Kongres ten, w którym wezmą udział pracownicy zarówno zrzeszeni jak i dotychczas niezrzeszeni, ma na celu konsolidację wszystkich w ogóle pracowników notariatu i hipoteki w Polsce i skupienie ich w jednym ogólnopolskim Związku Zawodowym, tudzież omówienie wszystkich spraw zawodowych.

Dla uczestników Kongresu i ich rodzin zapewnione zostały zniżki kolejowe, tudzież tanie kwatery i wyżywienie.

Wszelkich informacyj o Kongresie udziela oraz przyjmuje zapisy i zgłoszenia Zarząd Główny Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P. Warszawa, ul. Miodowa 11 m. 14 telefon 2-07-61.

Obrady Kongresu toczyć się będą w gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych w Warszawie, przy ul. Siennej nr 16, II piętro, przy czym otwarcie Kongresu nastąpi w dniu 5 czerwca rb. o godz. 11.

Komitet Organizacyjny wzywa wszystkich Kolegów, tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, aby z uwagi na cele Kongresu i mające być na nim poruszane sprawy pracownicze, — w Kongresie tym wzięli udział gremialnie.

Krótkie informacje gospodarcze

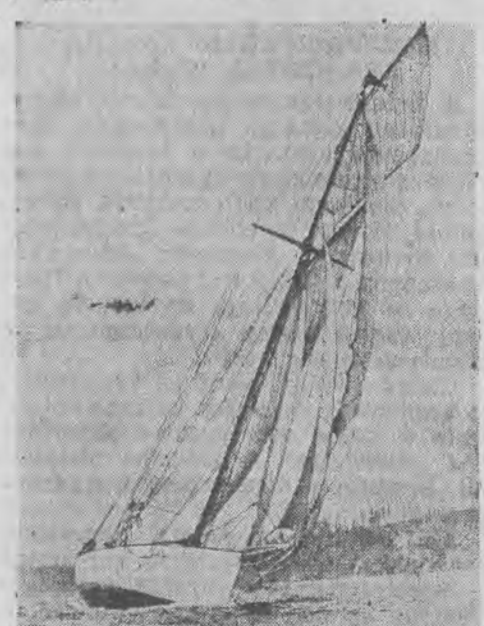
(p) **W sprawie zryczałtowania podatku dochodowego.** W związku z wejściem w życie noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym, upoważniającej ministra skarbu do poboru podatku dochodowego od drobnych płatników w formie ryczałtu bez ustalenia sum dochodu w każdym poszczególnym przypadku. Ministerstwo przystępuje już do opracowania rozporządzenia wykonawczego do tej noweli. W związku z powyższym samorząd gospodarczy przystąpił do ustalenia też w przedmiocie konstrukcji przepisów wykonawczych o ryczałcie, mających służyć Ministerstwu Skarbu za podstawę do opracowania rozporządzenia.

(k) **Zrzeszenie Eksporterów Producentów Wyrobów Lnianych.** powstało ostatnio w Warszawie. Zrzeszenie to ma kontynuować i rozszerzyć pracę nad ułatwianiem eksportu wyrobów lnianych, które już dotychczas prowadzone były przez Biuro Producentów Wyrobów Lnianych. (l)

(k) **Zakres uprawnień kuśnierzy i krawców.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik w sprawie ustalenia zakresu uprawnień kuśnierzy i krawców: 1. Do zakresu krawiectwa należy szycie ubrań i okryć z materiałów włókienniczych, przy czym podszycie spodu futrzanego oraz naszycie kołnierza lub naszyć z futra, wykonywanych przez kuśnierza może być wykonane przez krawca, jako praca potrzebna do zupełnego wykończenia własnego wyrobu; 2. Do zakresu kuśnierstwa należy dobieranie, krajanie i zestawianie skór oraz szycie z nich całości futrzanych, kołnierzy i mankietów futrzanych do wierzchów z materiałów włókienniczych, wykonanych przez krawców z ewentualnym ich naszyciem.



MIODOWE MIESIĄCE
Królestwo Albanii spędzają miesiąc miodowy w Durazzo nad Adriatykiem. Na zdjęciu młoda para na ulicy w Durazzo.



Z WIATREM W ZAWODY
Ledwie nastały ciepłe dni żeglarze wyruszyli na morze.



LOTEM PTAKA
Mistrzyni olimpijska Amerykanka Gestring rozpoczęła już trening na terenie wystawy „Złotej Zatoki" w San Francisko



PRZEJRZYSTA GARDEROBA
W Ameryce wprowadzono specjalne ochraniacze przeciwko deszczowi i to w formie płaszcza oraz pończoch. Specjalnie spreparowana tkanina jedwabna nie przepuszcza wody.

21 lat chodzi z kulą w głowie

Mimo zapewnień lekarzy kontuzjonowany na wojnie wachmistrz żyje z kulą w głowie i czuje się dobrze

Bydgoszcz. — Rewelacyjny fenomen znajduje się w Bydgoszczy. Jest nim emerytowany wachmistrz Władysław Krzemiński, który od 21 lat bez najmniejszych objawów chorobowych posiada kulę w głowie, tuż przy oponach mózgowych.

Postrzał otrzymał 19 października 1916 roku na froncie rumuńskim pod Torpaisar. Kula przeszła przez czaszkę i zatrzymała się na kości. Po postrzale Krzemiński przez 18 godzin przeleżał w rowie strzeleckim bez opatrunku, po czym wraz z rannym kolegą wlókł się trzy kilometry do najbliższego punktu opatrunkowego.

W POLU ZASŁANYM TRUPAMI

Jak opowiada Krzemiński, po drodze obaj stracili przytomność i przez kilka godzin przeleżeli na polu, zasłanym trupami. Byliby zostali żywcem zasypani przez sanitariuszy, gdyby nie odzyskał przytomności towarzysz Krzemińskiego i nie ostrzegł drużyny sanitarnej. W polowej izbie chorych obawiano się dokonać operacji, gdy stwierdzono u Krzemińskiego obecność kuli w mózgu. Wysłano rannego do szpitala w Ulm (Bawaria). I tu jednak lekarze nie podjęli się operacji uznając, że stan pacjenta jest beznadziejny.

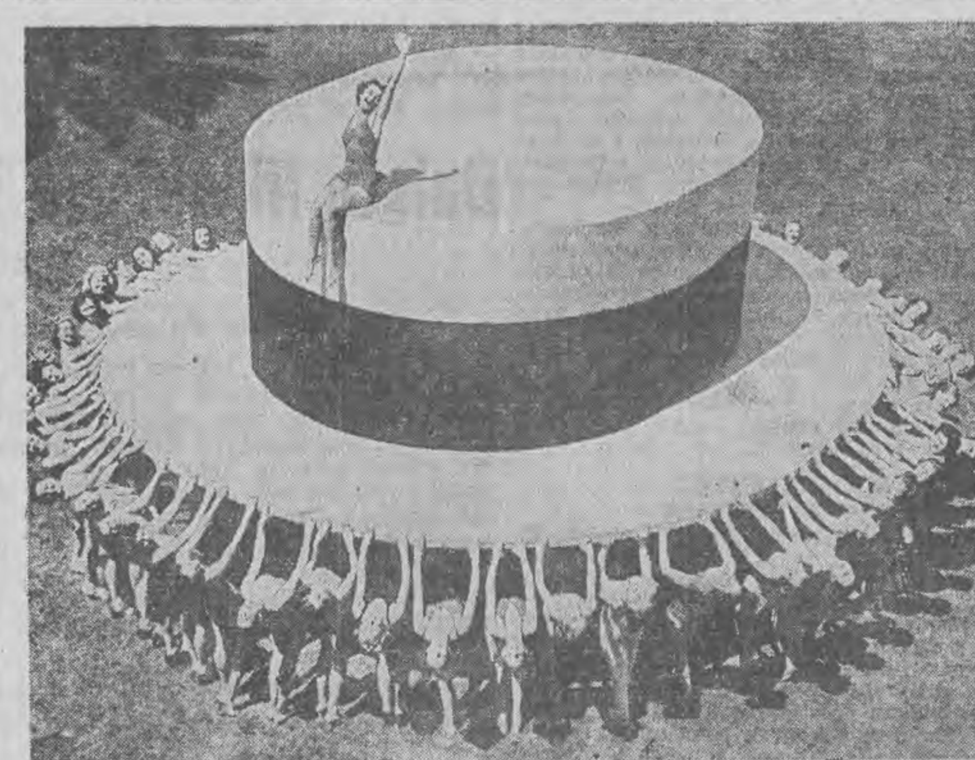
WĘDRÓWKA KULI

A pacjent tymczasem po trzech miesiącach powrócił do zdrowia i opuścił szpital. Na front Krzemińskiego już nie wysłano. Przydzielony jako tłumacz do oddziałów niemieckich na terenie b. Kongresówki, Krzemiński przy pierwszych ruchach wolnościowych zdezerterował i wstąpił do armii polskiej. Przebył kampanię wojenną i jako wachmistrz ułanów pozostawał w czynnej służbie do 1930 roku. Nigdy w tym czasie nie dawała o sobie znać kula, utkwiona w głowie. Dopiero w 1930 roku kula przesunęła się nieco w stronę mózgu i jak stwierdzili na podstawie zdjęć roentgenowskich lekarze, kula przyrosła do mózgu. Krzemińskiego przeniesiono na emeryturę.

INSTYTUT ROCKEFELERA CHCE BADAĆ KRZEMIŃSKIEGO

Niezwykłym tym fenomenem natury zainteresował się instytut dla badań mózgu Rockefellera w Ameryce, który zaproponował Krzemińskiemu poddanie się badaniom. Krzemiński na propozycję tę zgodził się i obecnie czyni ostatnie przygotowania do wyjazdu.

Niewątpliwie badania amerykańskie w dużej mierze przyczynią się do wyjaśnienia zagadki, w jaki sposób kula tkwi w mózgu, nie narusza czynności mózgowych i dlaczego metal, z jakiego kula jest wykonana, nie rozkłada się.



NIECH ŻYJE SŁOMKOWY KAPELUSZ!
Fala upałów ogarnęła również Amerykę, gdzie lansuje się znowu zapomniany już całkowicie w Europie kapelusz słomkowy. Na zdjęciu widzimy swawolne córy „wuja Sama", wyrażające na swój sposób radość z okazji powrotu kapelusza słomkowego

3200 części balonu stratosferycznego

Kpt. Burzyński jedzie do Ameryki

W Legionowie odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszych płatów powłoki balonu stratosferycznego, którego szycie właśnie rozpoczęto.

Balon, na którym aeronauci polscy polecą do stratosfery, będzie posiadał 40 szwów podłużnych i 80 poprzecznych. Będzie się składał z 3 200 oddzielnych kawałków powłoki. Długość materiału użytego na balon przy jednym metrze szerokości wynosi około 13 tysięcy metrów. Praca przy zszywaniu powłoki trwać będzie około dwóch i pół miesiąca.

Jak się dowiadujemy, jeden z pilotów polskiego balonu stratosferycznego kpt Burzyński wyjeżdża do Nowego Jorku, aby tam od rekordzistów świata w lotach stratosferycznych dowiedzieć się dokładnych szczegółów o przygotowaniach przedwstępnych do tak poważnej imprezy.

Wykopaliska naukowe na Wileńszczyźnie

Z ramienia muzeum archeologicznego uniwersytetu wileńskiego wyjechała w okolicę Juszun, pow. wileńsko-trocki, ekspedycja naukowa, która ma rozkopać tam cmentarzysko kurhanowe letto-litewskie. Na czele ekspedycji stoi dr Cehak-Hołubowiczowa.

W Mediolanie jeszcze pada!

Mediolan. — Przełożone z powodu deszczu piątkowe spotkanie nie mogło dojść do skutku również w sobotę, albowiem deszcz padał znowu przez cały dzień bez przerwy. Gry wyznaczone zostały przeto na niedzielę.

Akademicy domagają się „numerus nullus" dla Żydów

Na zebraniu Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Jagiell. uchwalono rezolucję, domagającą się całkowitego zamknięcia uniwersytetów dla żydów

Kraków, 21. 5. — W czwartek ub. odbyło się na Uniw. Jagiellońskim w sali Kopernika nadzwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy Stud. U. J. w obecności około 500 członków. Zebranie poświęcone było sprawie polskości wyższych uczelni. Sprawa ta bowiem o pierwszorzędnym znaczeniu narodowym i państwowym komplikuje się obecnie i poważnie zagraża polskiej młodzieży. Kiedy polska młodzież składała na frontach wojennych daninę krwi, Żydzi pchali się na wyższe uczelnie polskie, **tak, że procent ich wynosił w r. 1923-4 ponad 30 we wszystkich naszych wyższych uczelniach.** Sejm nasz nie zdobył się na postanowienie „numerus clausus" dla Żydów. Ale walczyła o to nieugięcie młodzież eliminując całkowicie z życia akademickiego Żydów, realizując getto we wszystkich dziedzinach życia i dokonując tego, że **procent Żydów w rb. spadł na uniwersytetach do 11.**

Ale obecnie sytuacja się psuje. W przyszłym roku akademickim cała młodzież polska, kończąca gimnazja, będzie pobrana do wojska, więc **wyższym uczelniom grozi zalew żydostwa.** Młodzież nie chcąc zmarnować 20-letniej walki o odżydzenie wyższych uczelni, postanawia zwrócić się do władz o **całkowite zamknięcie uniwersytetów dla Żydów, wstrzymanie nostryfikacji dyplomów zagranicznych, wstrzymanie pożyczek i pomocy finansowej dla studentów i organizacyj żydowskich, obsadzanie katedr, docentur i asystentur wyłącznie uczonymi polskimi.**

Rezolucję z tymi postulatami uchwaliła młodzież akademicka Krakowa na zebraniu Br. Pom. **przez aklamację, wśród ogromnego entuzjazmu,** w obecności kuratora prof. St. Pigonia. Przemówienie główne wygłosił p. St. Żabicki, prezes „Młodzieży Wszechpolskiej", po nim zaś przemawiali pp. Świtaj, Dziąbianka, Turka, H. Godlewski, Haydukiewicz i Klier. Zebranie zakończono hymnem Młodych.

Podobne zebrania urządzą niebawem Bratnie Pomoce Akademii Górniczej, WSH, Akad. Sztuk Pięknych, Medyków i Studentek.

KRONIKA PABIANIC

Kino „Oświatowe" — „Bohaterowie morza".

Pierwszy wypadek pryszczycy. Na posesji O. Borowskiego przy ul. Bugaj 3, stwierdzona została w oborze wśród bydła pryszczyca. Przybyły na miejsce powiatowy lekarz weterynarii stwierdził u bydła ponad wszelką wątpliwość tę chorobę i wydał polecenie zastrzelenia 1 krowy i cielaka. Na całej posesji przeprowadzono odpowiednie zabiegi odkażające. Zaznaczyć trzeba, że jest to pierwszy wypadek przyszczycy na terenie Pabianic.

Jazda rowerami po chodnikach będzie surowo karana. Mimo częstych ostrzeżeń i licznych mandatów, rowerzyści nie zważając na nic jeżdżą nadal po chodnikach, narażając przechodniów, a szczególnie dzieci na najechanie. Władze policyjne wydały wobec tego ostre zarządzenie ścigania upartych cyklistów i pociągania ich do surowej odpowiedzialności karnej.

Pierwsza placówka chrześcijańska czapnictwa w Dłutowie. W Dłutowie członek Stronnictwa Narodowego tamt. Koła, p. St. Gwiazda po odbytym kursie czapnictwa, urządzonym przez wydział gospodarczy Str. Nar. w Sieradzu, założył pierwszą chrześcijańską placówkę czapnictwa, dając możność ludności z całej okolicy nabywania dobrych i tanich czapek, oraz co najważniejsze, odwrócenia wszystkich od popierania Żydów. — Młodej placówce „Szczęść Boże".

O nazwę ulicy zasłużonego kapłana. Komitet ufundowania tablicy pamiątkowej ku czci b. prefekta średnich szkół pabianickich oraz b. dyrektora progimnazjum męskiego, śp. ks. kan. Stefana Rylskiego, wystąpił z projektem nazwania obecnej ulicy Kościelnej ulicą ks. Stefana Rylskiego. Myśl ta zasługuje w całej pełni na uznanie i poparcie i należy się spodziewać, że projekt będzie mógł być wrkótce zrealizowany.

KRONIKA ZGIERZA

Plaga wściekłych psów. W piątek, 20 bm. w Zgierzu w dzielnicy zachodniej miasta pojawił się zbłąkany wściekły pies, który pogryzł 13-letniego Henryka Sosińskiego (Bazylejska 34) i 7-letniego Buczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Gołębiej. Powiadomiona o wypadku policja zastrzeliła psa. Pokąsanych chłopców oddano pod opiekę lekarską. Zachodzi przypuszczenie, że pokąsanych zostało kilka osób, których nazwisk w pierwszej chwili nie ustalono. O ile wściekły pies będzie pochodzenia miejscowego, to niewątpliwie wszystkie psy tej dzielnicy zostaną wytępione.

Poświęcenie sztandaru Związku Podoficerów Rezerwy. W czwartek, dnia 19 bm. w sali obrad Rady Miejskiej odbyło się organizacyjne zebranie komitetu honorowego zgierskiego koła Związku Podoficerów Rezerwy, którego celem było ustalenie programu uroczystości poświęcenia nowoufundowanego sztandaru związku. Protektorat nad uroczystością objął J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński oraz dowódca O. K., gen. Thomme.

KRONIKA OZORKOWA

Ozorków na Fundusz Obrony Narodowej. W dniu 7 bm. odbyło się w Ozorkowie zebranie fabrycznego komitetu Funduszu Obrony Narodowej przy współudziale starosty powiatowego i przewodniczącego powiatowego komitetu FON. Na zebraniu tym zakomunikowano panu staroście, iż robotnicy i pracownicy firmy „Zakłady Szloeserowskie" ofiarowali jednodniowy zarobek na rzecz dozbrojenia armii. Suma tą drogą uzyskana wynosi 15.600 złotych i ma być przelana na rachunek głównego komitetu FON w Warszawie. Tak piękny czyn robotników ozorkowskich powinien zyskać liczne naśladownictwo we wszystkich miejscowościach i osiedlach fabrycznych.

KRONIKA TOMASZOWA

O lepsze mieszkania dla dozorców. Zw. Dozorców Domowych podjął zabiegi nad poprawą stanu mieszkań służbowych, przydzielanych zazwyczaj w piwnicach, komórkach, a nawet w zwykłych drewnianych budynkach skleconych naprędce z desek. Kontrola mieszkań dozorców wykazała, że 80 pctt mieszkań pozbawionych jest warunków zdrowotnych. W najbliższych dniach odbędzie się konferencja przedstawicieli Związku Dozorców z właścicielami nieruchomości dla omówienia sprawy ekwiwalentu w gotówce na wynajem mieszkań dla dozorców.

Szewcy żądają podwyżki. Związek pracowników szewskich wszczął starania o podwyżkę płac. Wysuwane są żądania podwyższenia płac trzem kategoriom czeladników i zniesienia czwartej kategorii płac. W sprawie tej w dniach najbliższych odbędzie się konferencja stron zainteresowanych.

KRONIKA SIERADZA

Akademia eucharystyczna. Staraniem Akcji Katolickiej urządzona zostanie w dniu 26 bm. w Domu Katolickim w Sieradzu uroczysta akademia eucharystyczna.

Nowe ławki. W alejach Kościuszki Zarząd Miejski zainstalował kilkanaście nowych praktycznych ławek. Również założone zostały kosze i skrzynki na odpadki.

Usunięcie kiosków. Dwa kioski na rogatce kaliskiej zostały usunięte z powodu zaokrąglenia skrętu budującej się w tym miejscu autostrady, jako też w celu nadania estetycznego wyglądu alei cmentarnej od strony Alei Sienkiewicza.

Trzeba zlikwidować łódzką „Starówkę"

Destrukcyjna rola getta — Wzywamy wszystkich Polaków dobrej woli do wspólnego wysiłku

Łódź, 21. 5. — Dążąc planowo i systematycznie do odżydzenia Łodzi zarówno kupiectwo, jak i całe społeczeństwo musi zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na dzielnicę żydowskiego getta, objętą ogólną nazwą „Starówką".

„Starówka" stanowi najgroźniejszą i najniebezpieczniejszą konkurencję dla chrześcijańskiego handlu. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że bez zlikwidowania „Starówki" nie może być mowy o odżydzeniu łódzkiego handlu.

JAKĄ ROLĘ PEŁNI „STARÓWKA"?

Jak dobrze wiadomo, na „Starówce" koncentruje się hurtowy i detaliczny handel żydowski. Ta żydowska dzielnica handlowa skupia kupców Żydów o niesłychanie ograniczonych potrzebach, a przy tym nieprzebierających w środkach w walce konkurencyjnej. Kupiectwo to wytwarza poziom cen, nieuzasadniony żadnymi względami gospodarczymi i normalnej, uczciwej kalkulacji kupieckiej.

W tych warunkach nieświadomy metod żydowskich kupców ze „Starówki" konsument, zarówno drobny kupiec, jak zaopatrujący jedynie swe potrzeby klient pociągany będzie zawsze niskimi na pozór cenami.

METODY KUPCÓW „STARÓWKI"

Konsument nie zawsze orientuje się w jakości towaru i nie zawsze wnika w brudną kalkulację żydowskiego kupca. Klient na ogół nie wie, jak często żydowski kupiec ze „Starówki" dopuszcza się podstępnych upadłości, nie wie o źródłach pochodzenia towarów, sprzedawanych w tej dzielnicy żydowskiego getta. A przecież na porządku dziennym są fakty kupowania przez żydowskich kupców ze „Starówki" towaru u paserów, nabywania go na licytacjach itp.

Chrześcijański konsument nie wie, w jakim stopniu wspomniani żydowscy kupcy dopuszczają się oszustw w stosunku do swych dostawców, jak działają na szkodę skarbu i o innych żydowskich kombinacjach.

Z kupiectwem żydowskim, posługującym się machlojkami w swej działalności handlowej, kupiec chrześcijanin, pracujący rzetelnie i uczciwie — nie jest w stanie konkurować.

PRZEPROWADZIĆ TRZEBA STANOWCZĄ WALKĘ

A jednak nie można tolerować żydowskiego getta na „Starówce", wyciągającego pieniądze z kieszeni nie tylko społeczeństwa chrześcijańskiego Łodzi, ale także społeczeństwa całego niemal okręgu łódzkiego. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zasięg „Starówki" przekracza granice województwa łódzkiego — przyjeżdżają do niej po zakupy często kupcy chrześcijańscy z odległych okolic kraju.

Chcąc uwolnić Łódź od żydowskiego kupiectwa — trzeba, i z tego należy sobie w pełni zdać sprawę, zlikwidować „Starówkę" — siedzibę nielojalnej, brudnej i nieuczciwej konkurencji żydowskiej.

Aby cel był osiągnięty, potrzebne jest zgodne współdziałanie kupiectwa i społeczeństwa chrześcijańskiego. Wspólny szturm musi zlikwidować tę jedną z najsilniejszych żydowskich pozycyj w Łodzi.

Akcja, podjęta w tym kierunku, musi być planowa i konsekwentna. Jakie środki należy przedsięwziąć, aby ten cel zrealizować, rozważać będziemy w następnych uwagach. Do współpracy publicystycznej w tym względzie zapraszamy wszystkich Polaków dobrej woli. (W)

Dalsza likwidacja strajku w drukarniach tkanin

Czy dojdzie do strajku w przemyśle ceramicznym?

Łódź, 21. 5. — Dalsza likwidacja strajku w drukarniach tkanin postępuje. Większość firm przyjęła układ zbiorowy, na zasadzie którego płace dla robotników w drukarniach ręcznych podwyższone zostały o 5 pct a dla drukarń filmowych dniówki ustalone zostały na 10 zł.

Nie przyjęły jeszcze układu fabryki Buhlego w Rudzie Pabianickiej oraz Finstera w Łodzi. Strajkuje jeszcze 310 robotników. Likwidacja strajku spodziewana jest w nadchodzącym tygodniu.

Robotnicy przemysłu ceramicznego zwołali na 22 bm. walne zebranie. Ponieważ przemysłowcy nie godzą się na podwyższenie płac a przeciwnie zamierzają obniżyć płace o 10 pct zebranie ma podjąć uchwałę odnośnie proklamowania strajku, celem zmuszania przemysłowców do ustępstw.

Proces szajki „hien licytacyjnych"

Surowe kary na macherów żydowskich

Łódź, 21. 5. — W dniu wczorajszym ostatecznie zakończył się proces żydowskiej szajki macherów-licytatorów.

W październiku 1936 r. w Sądzie Grodzkim wyznaczona była licytacja nieruchomości przy ul. Zawadzkiej 20, która była własnością kilku Żydów. Nieruchomość przedstawiała wartość ok. 500 tysięcy złotych, szajka licytantów działając jednak przekupstwem odsunęła innych licytantów i dom kupiono za 158 tys. złotych.

W wyniku rozprawy Sąd Grodzki w Łodzi skazał Żyda Bernheima, właściciela „Astorii", oraz Samuela Lewi, każdego na 6 miesięcy więzienia i 1000 zł grzywny.

Sąd w motywach podkreślił, że przestępstwo szajki zasługiwało na specjalnie surową karę, gdyż popełnione było w sądzie i podrywało zaufanie do instytucji sądowej.

Szkielet sprzed 100 lat

Pabianice, 21. 5. — Na posesji Kleszczyńskiego (pl. Dąbrowskiego 5) przy kopaniu dołu pod fundament nowego domu, znaleźli robotnicy na głębokości 1,20 m czaszkę i piszczele w stanie bardzo zmurszałym.

Jak stwierdziła komisja lekarska, znalezione kości pochodzą sprzed stu lat. Na temat powyższego krążą różne wersje.

Demonstracja bezrobotnych

Pabianice, 21. 5. — W sobotę przed południem około 50 bezrobotnych, kobiet i mężczyzn, zebrało się demonstracyjnie przed magistratem w sprawie pracy.

Wyłoniona spośród nich delegacja udała się do magistratu, gdzie oświadczono jej, że delegacja miasta interweniowała w kwestii robót publicznych w województwie. Z braku przyznania miastu przewidzianych kredytów projektowanych prac normalnie nie można było rozpocząć.

Zapewniono delegację, że w przyszłym tygodniu zostanie przyjętych 70 ludzi do pracy przy kanalizacji. Demonstracja miała przebieg spokojny.

Strajk w żydowskiej fabryce

Pabianice, 21. 5. — W tkalni mechanicznej Szafirsztajna (ul. Sejmowa 1) wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Z powodu niehonorowania przez żydowskiego fabrykanta umowy zbiorowej robotnicy porzucili pracę.

Strajkujący domagają się ponadto 15 do 20 pct podwyżki. Prowadzone konferencje nie dały żadnego wyniku. Strajk ma przebieg spokojny.

KRONIKA ŁASKU

Robotnik zasypany żywcem. W kolonii Bilew, gm. Pruszków, pow. łaskiego, podczas wydobywania żwiru na głębokości około 6 metrów wskutek oberwania się ziemi, zasypany został żywcem robotnik Czesław Filipczak, lat 25 z Bilewa. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon.

Pożar. We wsi Dęby Wolskie, gm. Dąbrowa Rusiecka z nieustalonych przyczyn spłonęła zagroda gospodarska na szkodę Jana Wolnego.

Zakończenie budowy parkanu cmentarza. Dzięki staraniom ks. dziekana Zygmunta Gajewicza został przyzwoicie oparkaniony cmentarz parafialny w Łasku. Nowy parkan jest zbudowany z betonu o przeciętnej wysokości 2 metrów. Pierwsze składki na budowę parkanu złożyli parafianie kolegiaty łaskiej kosztem których obecnie remontuje się na zewnątrz kościół św. Michała w Łasku.

KRONIKA ZDUŃSKIEJ WOLI

Kino Muza — „Jestem szpiegiem".

Zwolnienie narodowców. Jak już donosiliśmy w związku z wypadkami 1-majowymi w Zduńskiej Woli, zostało aresztowanych kilku członków Stronnictwa Narodowego. W dniu 18 bm. aresztowani zostali zwolnieni. Wśród aresztowanych znajdowali się: pp. Edmund Białecki, Czesław Żuraw, Antoni Kwiatkowski, Leon Wiechowski, St. Lenke i J. Rowiński.

Właściciele nieruchomości na FON. Zarząd Związku Właścicieli Nieruchomości wydał odezwę do wszystkich swych członków z apelem by opodatkowali się na rzecz zakupu sprzętu wojennego dla armii po pół procent od dochodu ze swych domów.

KRONIKA WARTY

W polskim sklepie powinien być polski towar. Od pewnego czasu daje się zauważyć że niektórzy sklepikarze szczególnie z okolicznych wiosek zakupują towar dla swych sklepików w hurtowniach żydowskich, pomimając hurtownie chrześcijańskie. Zwracamy uwagę tym kupcom, że społeczeństwo polskie nie życzy sobie żydowskich artykułów i w przyszłości odpowiednio ustosunkuje się do tych sklepów, które zaopatrywać się będą w towary u Żydów.

Wyjaśnienie. W numerze 115 „Orędownika" z dnia 20 bm. referując przebieg procesu sądowego przeciwko p. Kazimierzowi Fibichowi zanotowaliśmy mylnie, że sąd wydał wyrok uniewinniający p. Fibicha. Obecnie wyjaśniamy, że sprawa została odroczona i będzie rozpatrywana na najbliższej sesji.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino Czary — „Szesnastolatka".
Kino Roma — „Byłam szpiegiem".

Pożar. W dniu 19 bm. w Piotrkowie przy ul. Zamurowej powstał pożar w żydowskim domu, który wyrządziwszy minimalne straty, został umiejscowiony.

Ciężarówka w rowie. W dniu 19 bm. skutkiem pęknięcia opony, ciężarówka nr. 35292 należąca do Lucjana Lupińskiego z Łodzi, wpadła do przydrożnego rowu. Szofer wyszedł bez szwanku, samo zaś auto odniosło nieznaczne uszkodzenia.

Napad rabunkowy. Na szosie Łódź—Piotrków około wsi Kafar dokonano napadu rabunkowego na wóz naładowany naczyniami kuchennymi. Poszkodowany został Adam Antosik z Łodzi, który poniesione straty oblicza na 150 złotych.

Chciała ukraść płótno. Do sklepu p. Anny Król w Sulejowie przybyła młoda wieśniaczka, chcąc kupić materiały na suknie. W pewnej chwili właścicielka spostrzegła brak 10-metrowej sztuki płótna, która dziwnym trafem znalazła się w koszyku wieśniaczki. Niedoszłej złodziejce, którą okazała się Marianna Lec, ze wsi Mierzyn, spisano protokół.

Maj

22

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Helena kr., Julia p. m.
Poniedziałek: Dezydery
Kalendarz słowiański
Niedziela: Wisława
Poniedziałek: Budziwój
Słońca: wschód 3.48, zachód 19.50
Długość dnia 16 g. 02 min.
Księżyca: wschód 0.20, zachód 11.19
Faza: Ostatnia kwadra c 14 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi, Karolewska 48.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.

TEATRY

Teatr Polski — o 16-tej „Gwałtu co się dzieje"; o 20.30 „Małe szczęście Agnieszki".

KINA

Capitol — „Pani Walewska".
Corso — „Tajemnicze promienie" i „Mordercy na olimpiadzie".
Ikar — „Yoshiwara".
Metro — „Dzień na wyścigach"
Mimoza — „Lew dżungli".
Oświatowy-Słońce — „Jej obrońcy" i „Dom nr 57"
Palace — „Linia Maginota".
Przedwiośnie — „Moje szczęście to Ty".
Rialto — „Dziewczyna szuka miłości".
Stylowy — „Miasto Anatol".

KOMUNIKATY

NIEŚMY POMOC BIEDNYM NARODOWCOM! Członkowie Stronnictwa Narodowego pamiętajcie o biednych narodowcach. Obowiązkiem każdego członka Stron. Narod. jest przyjść z pomocą biednym kolegom. Ofiary można składać w lokalu zarządu okręgowego Stron. Narod., Łódź, Piotrkowska 86, IV piętro, front.

WIELKIE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO. Zarząd Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego „Praca Polska" w Łodzi zawiadamia wszystkich pracowników w browarniach, że w dniu 22 bm. o godz. 11 rano w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego 9/11 odbędzie się wielkie zgromadzenie robotnicze z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat pt. „Sprawy umowy zbiorowej w przemyśle browarnianym" wygłosi kol. Bednarczyk, dyskusja, zakończenie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Ostrzeżenie L. O. P. P. Ostatnio na terenie naszego miasta odwiedzają firmy przemysłowe i handlowe akwizytorzy, zbierający ogłoszenia na rzekome wydawnictwa L. O. P. P. Zarząd Łódzkiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. podaje do wiadomości, że nikogo nie upoważnił do tego rodzaju akcji na terenie woj. łódzkiego i prosi P. T. Firmy w razie zgłoszenia się akwizytora o łaskawe każdorazowe telefoniczne zawiadomienie naszej Instytucji (tel. 203-11) abyśmy mieli możność niezwłocznej interwencji nie wyłączając wezwania policji.

KRONIKA MIEJSCOWA

Stan zatrudnienia na plantacjach. Wydział Plantacyj Miejskich w chwili obecnej zatrudnia ogółem 680 robotników, a w liczbie tej 163 kobiety. Większa część zajęta jest w parku Ludowym przy budowie kwietników oraz niwelacji terenów wystawowych.

Częściej polewać ulice. Starostwo Grodzkie zarządziło, że w dni upalne i wietrzne, gdy powierzchnia ulic, polewana obecnie trzykrotnie dziennie szybko wysycha, dozorcy mają polewać jezdnie w miarę potrzeby większą ilość razy w ciągu dnia, by nie dopuścić do powstania kurzu i przenoszenia śmieci przez wiatr. Nad wykonaniem tego zarządzenia czuwać będą organa policji.

750 dorożek konnych stanęło do przeglądu. Tegoroczny przegląd dorożek konnych w Łodzi przyniósł pomyślne rezultaty badań. Stwierdzono, że ogólny stan tych wehikułów wyraźnej uległ poprawie. Zgłosiło się do przeglądu ogółem 750 dorożek; wszystkie zostały przyjęte i zakwalifikowane. Nie zjawiło się 150 dorożek konnych.

Wydział Przemysłowy wystosował do Starostwa Grodzkiego w Łodzi pismo w sprawie wycofania z ruchu komunikacyjnego tych dorożek, których właściciele nie stawili się do przeglądu dorożek.

Rozbudowa sanatorium. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi rozpoczęła jeszcze w ub. roku rozbudowę na wielką skalę sanatorium dla chorych gruźlicznych w Tuszynku, kosztem 4 milionów złotych. Obecnie prace wznowiono i prowadzone są w przyśpieszonym tempie, albowiem dążeniem władz ubezpieczalni jest oddanie pawilonów do użytku publicznego w październiku 1938 r. Stworzone zostają również pawilony specjalne zimowe odrębne dla gruźlików w różnym stadium choroby.

Nowa lekarka-dentystka Polka w Łodzi. Zarówno adwokatura jak i medycyna w Łodzi są potwornie zażydzone. Od pewnego jednak czasu obserwujemy pocieszający objaw atakowania tych dwóch dziedzin przez Polaków i to z poważnym skutkiem. Szczególnie w zawodzie lekarskim przybyło ostatnio w Łodzi stosunkowo dużo nowych polskich sił, kosztem oczywiście elementu żydowskiego. W tych dniach zainstalowała się w Łodzi (ul. Piotrkowska 104a) nowa lekarka-dentystka p. Anna Frelkiewicz, powiększając tym samym bardzo nieliczną kadrę polskich lekarzy dentystów.

Występy Józefiny Baker w Teatrze Polskim. Dawno już na widowni Teatru Polskiego nie panował tak niezwykły nastrój jak podczas występów najsłynniejszej vedetty estradowej Józefiny Baker, która olśniła publiczność fenomenalnym kunsztem swej sztuki i fantastycznie barwnymi toaletami. Słynna artystka wystąpi w niedzielę po dwa razy a to o godz. 8 i 10 wiecz. W niedzielę o godz. 4 po poł. wzruszająca „Fanny" Pagnola po cenach zniżonych. Bilety ulgowe i passe-partout nieważne.

Roboty kanalizacyjne w Łodzi

Rurociąg tłoczony długości 11 kilometrów

Łódź, 21. 5. — Przedsiębiorstwo Kanalizacja i Wodociągi w Łodzi w chwili obecnej zatrudnia 1 200 ludzi na odcinkach robót kanalizacyjnych oraz przy regulacji rzek Łódki i Bałutki. Roboty te są już prowadzone w pełni. Rozpoczęto mianowicie poważne prace nad budową głównego kanału przy ul. Piotrkowskiej, który będzie służył dla celów uregulowania rzeki Jasienia. Wykonano już budowę kanału przy ul. Kątnej oraz ułożono rury na Zaciszu. Przy ul. Wołowej prace są w trakcie. Przy ul. Sienkiewicza przygotowuje się podejście do wodociągu.

Na rzece Łódce prowadzi się w dalszym ciągu prace regulacyjne w niezwykle trudnych warunkach na terenie fabryki Poznańskiego. Podobne roboty prowadzi się przy ul. Piłsudskiego. W miejscu tym rzeka Łódka zostanie całkowicie zakryta. Uskutecznione zostanie również odprowadzenie wód na rzece Bałutce przy ul. Drukarskiej i Zgierskiej przez wykonanie większego przekroju kanału zalewowego. Wykonane zostaną na Budach Stokowskich komory zasuw wlotowych i wylotowych. Jednocześnie czyni się forsowne przygotowania do układania rurociągu tłocznego wodociągów. Rurociąg ten ułożony zostanie na przestrzeni 11 kilometrów i prowadzić będzie od studni na Chojnach i Górkach przez wieś Dąbrówkę i Widzew na Budy Stokowskie.

W związku z przygotowaniami tymi zbudowany zostanie tor dla kolejki, służącej do przewozu materiałów budowlanych oraz rur wodociągowych.

Kiedy łódzka Ubezpieczalnia Społ. pozbędzie się Żydów

Punktowymi lekarzami Ubezpieczalni powinni być tylko Polacy

Łódź, 21. 5. — Jak wiadomo, lekarzami punktowymi Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi są w bardzo znacznym procencie Żydzi. Ten stan rzeczy od dłuższego czasu spotyka się z krytyczną oceną ubezpieczonych Polaków.

Wedle otrzymanych przez nas wiadomości Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi otrzymała od ubezpieczonych Polaków dużą ilość zażaleń w związku ze sprawowaniem przez Żydów funkcyj lekarzy punktowych.

Opinia publiczna polskiego społeczeństwa pragnęłaby się dowiedzieć, jak łódzka Ubezpieczalnia Społeczna rozpatrzyła te zażalenia i jakie z nich wyciągnęła wnioski. Naszym zdaniem należy wyciągnąć jeden praktyczny wniosek: zastąpić żydowskich lekarzy punktowych lekarzami Polakami. (Ł)

W trosce o bezpieczeństwo miasta

Co wykazała kontrola przeciwpożarowa

Łódź, 21. 5. — Ostatnio w czasie kilku pożarów zarówno władze administracyjne, jak i komenda straży pożarnej zwróciły uwagę, że wielkie rozmiary zniszczenia, spowodowane zostały brakiem odpowiednich urządzeń ochronnych, rozmieszczeniem budynków fabrycznych, w sąsiedztwie budynków mieszkalnych, częstokroć drewnianych, gromadzeniem łatwopalnych materiałów na poddaszach itd.

Z inicjatywy komendy straży pożarnej wyłoniona została specjalna komisja kontrolna, która przeprowadziła w dniu 10 bm. kontrolę fabryki szpulek i wyrobów drzewnych Wyssa przy ul. Kopernika 17. Stwierdzono, że na szczupłej przestrzeni zgromadzono 50 wagonów drzewa, magazyny są niezabezpieczone, położone w sąsiedztwie domów mieszkalnych i fabryki. Komisja wydała zarządzenie, aby ograniczono ilość zmagazynowanego drzewa i umieszczono w odpowiednio zabezpieczonych magazynach.

Następnie komisja przeprowadziła lustrację czterech składów drzewa, przy ul. Łagiewnickiej, Niecałej i Dworcowej. I tu znaleziono wiele niedomagań. Mimo, że po pożarze, jaki w tej dzielnicy miasta wybuchł i zniszczył kilka domów, na które ogień przeniósł się z jednego składu drzewa, wydane zostały odpowiednie zarządzenia. Na placach zmagazynowanych było ponad 100 wagonów drzewa, co ze względu na bliskie sąsiedztwo domów mieszkalnych groziło niebezpieczeństwem. I tu wydano stanowcze zarządzenia.

Komisja w przyszłym tygodniu wznowi kontrolę i zbada najbardziej zagrożone zakłady przemysłowe.

Higiena, kultura i bezpieczeństwo pracy

Jak organizować wycieczki na Wystawę Higieniczną

Łódź, 21. 5. Duże zainteresowanie wystawą higieniczną w Łodzi powoduje, że park im. Staszica jest stale oblężony przez tłumy publiczności. Aby uprzystępnić wszystkim zwiedzenie wystawy, zarząd wprowadził w pawilonie, gdzie zobrazowana jest walka z chorobami wenerycznymi przepis porządkowy, polegający na tym, że pawilon ten na zmianę zwiedzają raz grupy kobiet raz mężczyzn. Grupy te po obejrzeniu eksponatów wypuszczane są oddzielnym wyjściem.

Równocześnie zarząd wystawy oddał całkowicie do użytku publiczności pawilon higieny, kultury i bezpieczeństwa pracy, który w dniu otwarcia wystawy nie był jeszcze całkowicie zmontowany.

Zwiedzający ten niezmiernie interesujący, bardzo ważny i pouczający dla Łodzi pawilon, są następnie kierowani do kina, aby tam obejrzeć ciekawe filmy, stanowiące uzupełnienie tego działu.

We wszystkich trzech pawilonach w ciągu całego dnia czynni są informatorzy, którzy udzielają objaśnień zwiedzającym. Po za tym o godz. 19.00 stale wygłaszane są pogadanki lekarskie o gruźlicy, higienie osobistej, o chorobach zakaźnych, wenerycznych o alkoholiźmie oraz o bezpieczeństwie pracy.

Aby uniknąć zbytniego natłoku zarząd wystawy przyjmuje zamówienia na wycieczki, organizowane przez stowarzyszenia, związki, fabryki i instytucje. Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Administracyjnej Ubezpieczalni Społecznej tel. 197-56 (wewnętrzny Nr. 5). Wstęp na wystawę, która trwać będzie tylko do dnia 19 czerwca — jest bezpłatny. W niedzielę na terenie parku Staszica koncertować będzie orkiestra.

Przedstawiciele Łodzi u p. Prezydenta Rzplitej

Łódź, 21. 5. — Dnia 26 bm. odbędzie się w Warszawie zbiorowa uroczystość wręczenia pułkom artylerii sztandarów. M. i. sztandary otrzymają pułki artylerii, stacjonowane w Łodzi.

W związku z tym przyjęta została na audiencji u p. Prezydenta Rzplitej, p. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. Ministra Spraw Wojskowych oraz p. Generała Kasprzyckiego delegacja w osobach pp. generała brygady Thommee dowódcy O. K. IV. płk. Łakińskiego oraz tymcz. prezydenta Mikołaja Godlewskiego.

Echa skazania starosty Makowskiego

Łódź, 21. 5. — Dawny starosta powiatowy łódzki p. Makowski, obecnie pełniący stanowisko starosty w Kole, w swoim czasie został skazany na dwa tygodnie aresztu za zniesławienie prezesa Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Najwyższy.

Po uprawomocnieniu się wyroku Sąd Grodzki w Łodzi w sprawie KB 3118/36 zasądził od p. starosty Makowskiego 17,40 złotych kosztów na rzecz oskarżyciela.

Ponieważ starosta Makowski dobrowolnie tej sumy dotychczas nie zapłacił, pełnomocnik oskarżyciela adw. Kazimierz Kowalski skierował sprawę do komornika w Kole celem ściągnięcia z pensji p. Makowskiego należności przyznanych przez sąd.

Nie udała mu się ucieczka

Łódź, 21. 5. — 19-letni Jan Wojciechowski ukarany został przez Sąd Grodzki w Łodzi na 6 miesięcy więzienia, lecz po ogłoszeniu wyroku zbiegł i ukrywał się.

Policja na skutek zarządzonych poszukiwań ustaliła, że Wojciechowski znajduje się w obozie pracy dla junaków w Legionowie. Tam go ujęto i sprowadzono do Łodzi dla odbycia kary więzienia.

Zjazd delegatów kół Związku Oficerów Rezerwy

Łódź, 21. 5. — W dzisiejszą niedzielę odbędzie się w Wieluniu doroczny zjazd delegatów kół okręgu łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy z udziałem dowódcy O. K. gen. bryg. Thommé.

Obrady zagai prezes ppłk Wierusz-Bełdowski. Referat zasadniczy wygłosi wiceprezes, zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, kpt. rez. Kowalski. W trakcie zjazdu uczestnicy zwiedzą Muzeum Ziemi Wieluńskiej.

Odsłonięcie pomnika Moniuszki

Łódź, 21. 5. — Dnia 5 czerwca odbędzie się w Łodzi uroczystość odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki, który stanie w parku ks. Poniatowskiego.

W ramach tych uroczystości odbędzie się popis orkiestr i konkurs chórów śpiewaczych. Pomnik jest dziełem znanego artysty rzeźbiarza p. Zygmunta Kowalewskiego.

KRONIKA SĄDOWA

Dwaj przemytnicy przed sądem. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadali Józef Mencel i Franciszek Osadnik obaj z Katowic, oskarżeni o przemycanie nielegalnie do Polski skórek futrzanych, ozdób choinkowych, zabawek dziecinnych itp. Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpatrzeniu sprawy skazał Mencla i Osadnika każdego na 13.952 zł grzywny z zamianą na 140 dni aresztu oraz Osadnika dodatkowo na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Narzeczony w opałach. 33-letnia Żydówka „Frania" Uszerówna (Grabowa 7), z zawodu fryzjerka odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Łodzi za fałszerstwo weksla na 76 zł na szkodę swego eks-narzeczonego Rywena Cweiga. Sąd skazał Uszerównę na 6 miesięcy więzienia. Po wyjściu z sali sądowej Uszerówna siarczyście pobiła buzię eks-narzeczonemu a następnie oczekiwała na dalszy ciąg na ulicy, jednak Cweig przezornie przeczekał burzę w budynku sądowym.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 38-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72, 14-76, 38-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

NA SZLAKACH MARSZU RUCHU ZAWODOWEGO

Wyrasta łan polskich placówek gospodarczych

W miasteczku Stryków od 12 lat nie powstał ani jeden nowy żydowski sklep

Stryków, w maju.

Okres powstawania przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim łączy się z całkowitą przebudową gospodarczą tego obszaru kraju. Fizjonomia ekonomiczna terenu łódzkiego ulega gruntownej zmianie. Ziemie głównie o charakterze rolniczym wkraczają w nową fazę gospodarczego rozwoju, w której przemysł włókienniczy wysuwa się na plan pierwszy.

Pochód procesu wykrystalizowywania się łódzkiego okręgu przemysłowego znaczy się powstawaniem i rozrostem nowych ośrodków i zanikiem innych. Punkt ciężkości życia gospodarczego przesuwa się z jednych osiedli do drugich: jedne rozwój przemysłu degraduje, inne wywyższa. Łódź wykonywuje kolosalny, wyjątkowy w dziejach rozwoju miast europejskich skok: na przestrzeni wieku (1800—1910) ludność tego miasta wzrasta niemal 600-krotnie.

W czasie, kiedy Łódź wyrasta na potęgę, inne ośrodki jak Brzeziny, Ujazd, czy Stryków gospodarczo podupadają. Schodzą na... dziady.

RUCH NARODOWY ZNACZY NOWY OKRES

Równocześnie ze zjawiskiem upadku gospodarczego pewnych osiedli miejskich występuje w silnych rozmiarach proces zalewu żydowskiego. W sieciach żydowskiego pasożyta małomiasteczkowe środowiska biednieją jeszcze bardziej. Handel opanowuje żywioł żydowski. Pod wpływem jednak pracy ruchu narodowego budzi się zdrowy odruch samoobrony i rozpoczyna się usuwanie Żydów z działalności handlowej. Charakterystyczny przykład pod tym względem stanowi miasteczko Stryków pod Łodzią.

Zahamowanie żydowskiej ekspansji nastąpiło w tym ośrodku już szereg lat temu, jednak dopiero ostatni okres znaczy się szczególnie wyraźnym procesem kurczenia się żydowskiego stanu posiadania, w dziedzinie handlu.

Jeden z poważniejszych kupców strykowskich stwierdza w rozmowie:

— W naszym miasteczku od 12 lat nie powstał ani jeden nowy sklep żydowski. Zaznaczył się natomiast proces zwijania przez Żydów placówek handlowych. Ubyło przeszło dziesięć żydowskich sklepów. Zniknęły m. i. trzy żydowskie składy z żelazem.

PRZESUNIĘCIA W HANDLU RYNKOWYM

Handel chrześcijański opanowuje również zwycięsko rynek w Strykowie. Kupiec, posiadający sklep w pobliżu rynku, informuje:

— Na rynku stoi obecnie w dni targowe tylko 5 żydowskich straganów.

— A jak było dawniej?

— Handlowali na rynku sami Żydzi. Przed rokiem rozpoczęło się na dobre rugowanie Żydów z handlu rynkowego. Propaganda na rzecz hasła „swój do swego po swoje" dała wyniki.

— A kto prowadził tę propagandę?

— A kto by, jeśli nie narodowcy.

GDZIE LOKUJĄ SIĘ ŻYDZI?

Przechodząc ulicami żydowskiej dzielnicy zapytuję towarzyszącego mi kupca, gdzie lokują się Żydzi wypierani z handlu w Strykowie.

— Uciekają do Łodzi — brzmi odpowiedź.

A więc znów potwierdzenie zebranych w innych miejscowościach danych o odpływie usuwanego z handlu żydowskiego elementu z miasteczek podłódzkich do centrum polskiego przemysłu włókienniczego. (j. wyg.).



Gmach szkoły powszechnej w Strykowie



Kościół parafialny w Strykowie

Dowcipny Moszek

Łódź, 21. 5. — Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym osławiony aferzysta Żyd Moszek Brokman, który poprzednio karany był wraz ze swym synem za wyłudzenie posagu i zmuszanie groźbami do krzywoprzysięstwa itd.

Brokman pragnąc się zemścić na macherze żydowskim Moszku Popowskim, wydostał fałszywe świadectwo od dra Frenkla, Żyda, spowodował sprawę sądową, zakończoną następnie skazaniem żydowskiego lekarza, i wystosował do żandarmerii skargę, iż Żyd Popowski uchyla się od służby wojskowej przez machinacje.

Skarga okazała się fałszywą i Brokmana pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władzy w błąd. Sąd Grodzki skazał Moszka Brokmana na 8 miesięcy więzienia.

Udany „czwartek rozrywkowy" w „Pracy Polskiej"

Łódź, 21. 5. — W ub. czwartek, dnia 19 bm. odbył się w lokalu Związków Zawodowych „Praca Polska" 14 z kolei „Czwartek Rozrywkowy". Tradycyjne te wieczory świetlicowe cieszą się coraz większą popularnością i frekwencją młodzieży robotniczej.

Lokal i świetlica Związków „Praca Polska" świetnie spełniają swoją rolę i są stale zajęte, już to na zebrania organizacyjne, odprawy delegatów, a w każdy czwartek oddawane są do wyłącznej dyspozycji młodzieży żądnej godziwej rozrywki.

Jesteśmy świadkami takiego „Czwartku" rozrywkowego, który wywarł na nas bardzo dodatnie wrażenie i upewnił nas w przeświadczeniu, że godziwa rozrywka spełnia również dobrze moment wychowawczy. W gustownie udekorowanej sali przy dźwiękach fortepianu i skrzypiec lub audycji radiowej młodzi spędzają czas na zabawie a starsi z zapałem oddają się grom towarzyskim lub przeglądają codzienną prasę.

Doskonały nastrój panuje wokoło, tak różny jednak od nastroju dusznych wyziewami alkoholu wrzaskliwych knajp łódzkich, które z natury rzeczy nie mogą dać tego zadowolenia jakie wynosi młodzież robotnicza po spędzonym „Czwartku Rozrywkowym" w swoim własnym gronie.

Strudzona pracą znajduje ona spokój i radość, zadowolenie i godziwą rozrywkę, nic też dziwnego, że coraz liczniej zbiera się w swoim lokalu na tradycyjnych już „Czwartkach Rozrywkowych".



Sensacyjna porażka piłkarzy Anglii

Szwajcaria zwyciężyła reprezentację Anglii 2:1 — Bramkę jedyną strzelili Anglicy z karnego

Zurych. — Wobec z górą 25.000 widzów odbyło się tutaj międzypaństwowe spotkanie pomiędzy reprezentacjami Anglii i Szwajcarii. Mecz zakończył się wielką sensacją. Drużyna angielska bowiem, po wysokim zwycięstwie nad Niemcami w Berlinie, typowana była ogólnie na zdecydowanego zwycięzcę. Tymczasem drużyna szwajcarska osiągnęła formę, przypominającą jej najlepsze czasy z olimpiady w 1924 r. i pokonała Anglików zasłużenie 2:1 (1:1).

Szwajcarzy zagrali zarówno w defensywie jak i ofensywie doskonale. Prowadzenie uzyskał dla nich w 31 min. lewoskrzydłowy Albi. Cztery minuty później wyrównali Anglicy przez Bastina po karnym, podyktowanym przez sędziego Bauwensa.

Po zmianie stron Anglicy podwoili tempo gry i przez około 20 minut przeważali zdecydowanie. W 30 min karny — podyktowany za rękę obrońcy — pozwolił Szwajcarom zdobyć zwycięską bramkę przez Abbeglena.

Hippika

We wszechstronnym konkursie konia wierzchowego w Warszawie, po pierwszej próbie ujeżdżania prowadzi por. Smolicz na klaczy Bakalia 15 1/3 pkt., 2. rtm. Ruchcicki na Dalmacji 15 2/3 p. 3. por. Skulicz na Cacanej 16 p., 4. rtm. Kuchcicki na Bibusi 18 p., 5. por. Burniewicz na Epistole 19 2/3 p., 6. por. Sulkiewicz na Westalce 20 2/3 p., 7. por. Sokołowski Miecz. na Wikingu 22 p., 8. por. Orpiszewski na Amnestii 22 p.

Dziś odbędzie się próba wytrzymałości, w niedzielę zaś próba skoków przez przeszkody.

O puchar Davisa

Niemcy — Norwegia 3:0. W drugim dniu spotkania berlińskiego para niemiecka zapewniła gospodarzom definitywne zwycięstwo i prawo udziału w trzecim kole rozgrywek. Henkel i Metaxa pokonali parę norweską Hanes i Jenssen łatwo 6:1, 6:2, 6:3.

Jugosławia i Anglia 1:0. W Zagrzebiu z jednym dniem opóźnienia rozpoczęło się wskutek piątkowej burzy powyższe spotkanie. Mitić (J) pokonał w sobotę dość niespodziewanie i łatwo Anglika Butlera 6:3, 6:2, 6:4, zdobywając dla gospodarzy cenny pierwszy punkt. Puncec nie dokończył swego spotkania z Anglikiem Shayesem.

Szwajcaria i Szwecja 2:1. W drugim dniu w Sztokholmie para szwajcarska wygrała grę podwójną, uzyskując dzięki temu prowadzenie. Para Fischer i Maneff pokonała Szwedów Schroedera i Rolssona po walce 7:5, 6:4, 5:7, 7:5.

Losowanie gier zawodów Polska — Włochy dało następujący wynik: w sobotę: Hebda z Canepele i Tłoczyński z de Stefanim; w niedzielę: Taroni i Quintavalle gra z parą polską, której skład ustalony będzie dopiero po sobotnich singlach; poniedziałek: Hebda z de Stefanim, a Tłoczyński z Canepele

Polacy wraz z kierownikiem radcą Olchowiczem przybyli do Mediolanu we środę i odbyli szereg treningów.

Pięściarstwo

Skład reprezentacji Francji, która 16 czerwca walczyć będzie w Warszawie z reprez. Polski, ustalony został następująco: waga musza — Andre Perrrier, piórkowa — Henri Walter, lekka — Francois Aupetit, półśrednia — Marcel Renaudie, średnia — Marc Enseret, półciężka — August Barillon, ciężka — Albert Tichot. W skład drużyny wchodzi 5 tegorocznych mistrzów Francji.

Piłka nożna

Niedzielny mecz z Irlandią będzie 83 międzypaństwowym spotkaniem piłkarzy polskich. Polacy wygrali 32 mecze, zremisowali 14, przegrali 37. Stosunek bramek jest dodatni 181:177.

Irlandczycy rozegrali dotąd 27 spotkań, z czego wygrali 12, zremisowali 4, przegrali 11. Bramki 59:55.

Najwięcej meczów w naszej reprezentacji grał Kotlarczyk II — 35, następnie Martyna — 32, Bulanow — 27. Nowicjuszów w drużynie nie ma, są nimi tylko zapasowi Brom i Baran.

Jedynym amatorem w drużynie irlandzkiej jest prawoskrzydłowy Flanagan z klubu Bohemias.

Różne

Przeciwko organizowaniu w Polsce mistrzostw świata w hokeju na lodzie i w łyżwiarstwie w 1939 r. oraz w kolarstwie w 1941 r. wypowiedział się zarząd Związku Związków, motywując stanowisko swoje:

1) brakiem odpowiednich urządzeń i torów kolarskich, sztucznego lodowiska na terenach, gdzie miały się odbyć mistrzostwa w hokeju i łyżwiarstwie,

2) brakiem dość dużych widowni, mogących zapewnić pokrycie kosztów organizacyjnych i niemożnością znalezienia funduszów na tego rodzaju inwestycje,

3) brakiem szans na większe sukcesy sportowe z naszej strony, co znacznie zmniejszyłoby zainteresowanie polskiej publiczności i powiększyłoby deficyty tych imprez,

4) koniecznością obracania w obecnej chwili szczupłych środków finansowych — którymi rozporządza nasz sport — głównie na cele wyszkolenia i pracę wszerz.

Różne

Dnia 21 bm. odbędzie się o godz. 18 w kościele św. Kazimierza na Widzewie poświęcenie sztandaru K. S. Wima. W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele władz, związków sportowych itd. K. S. Wima zaprasza na uroczystość wszystkich swych zwolenników i sympatyków.

Kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi

O godz. 11 uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej z powodu rozpoczęcia tygodnia sprawności w. f.

W parku w Helenowie o godz. 15.30 zawody kolarskie.

W parku Poniatowskiego o godz. 12 defilada zawodników.

Na boisku ŁKS-u o godz. 15.30 wielkie eliminacje lekkoatletyczne przed spotkaniem Polska—Francja.

Na boisku Sokoła w Pabianicach spotkanie piłkarskie Sokół—Burza.

Talent Konstantego Dobrzyńskiego

Jak Dobrzyński widzi Ojczyznę — Konkrety krajobrazowe — Dobrzyński i romantycy — Styl epoki — Paleta pełna farb czucia zmysłowego — Ultra-poetyckość a uczuciowość intelektualna — Uwagi o gospodarowaniu talentem i drogach rozwoju

O talencie Konstantego Dobrzyńskiego, młodego poety, wiele już pisano z wysokim uznaniem i z radością, że wśród mnóstwa nowych poetów, szukających drogi, zdarzył się twórca ze zdrową duszą, który drogę znalazł. Musiało podobać się w nim to, że zespolił się ze środowiskiem narodowym w hymnie na cześć życia zdobywczego i dostojnego. Oznaczano go nawet mianem bojowym „narodowca", a jako znak szczególny osobistości podkreślano, że pochodzi ze sfery robotniczej.

Nie będę powtarzał ogólnikowych pochwał, wolę przyczynić się paru spostrzeżeniami, pomocnymi do poznania indywidualności poety. Mam przed sobą drugi tomik jego poezyj pt. „Żagwie na wichrach" i nim się ograniczę, właściwie tylko pierwszym poemacikiem: „Ojczyzna". Rzetelnego poetę można rozpoznać w każdym jego kawałku.

W dziewięciu czterowierszowych strofach poeta wymienia części składowe obrazu, który się w jego wyobraźni rodzi na dźwięk wyrazu: Ojczyzna. Dla Dobrzyńskiego jest to „wyraz ogniem piekący, szkarłatny".

Gdy poecie coś w duszy ogniem się wypomina, to widocznie budzi w nim uczucie głębokie, syntetyczne. Słowacki w „Genezis z ducha" widział ogień pod spodem wszystkiego. Czytając jednak strofki „Ojczyzny", widzimy, że ten ogień nie przeżera, nie przetapia jego wyobrażeń, składających się na pojęcie ojczyzny. Jest to zestawienie rzeczowe, indukcyjne. Poeta myśli obrazami. Zaczyna od rzeczy najbliższych, jak w nauce o kraju, przystosowanej do poziomu szkoły powszechnej.

„Tu mój dom, w którym schody pracowicie
trzeszczą,
rynsztok i ulica"...

A druga strofka:

„Ja wiem, że za miastem
rozciągnęły się pola..."

Że są pola i wioski, poeta tylko „wie" o tym; w mieście jest u siebie: tu mój dom. To ważna wskazówka. Nie jest poetą z duszą sielską, ale tym głębsze w nim tęsknoty do przyrody. Kocha nawet swoje gniazdo małomiejskie, czy przedmiejskie. Jak widać z innych utworów, ma odrazę do życia wielkomiejskiego w miastach „kamiennych".

Dobrzyński tęskni do obszarów ziemi rodzinnej i gdy przymknie oczy, to — jak spowiada się w „Ojczyźnie":

„wsie, miasta, zahucza mi w głowie
gdy otworzę — dłoń znana, dłoń bardzo
kochana
poda mi, jak swe serce, polskie ciepłe
słowo
i przytuli mi do ust, ust łzami oblanych."

*

Jest to znamię poezji, uprawianej przez pisarzy kultury świeżej, że wyobraźnia ich operuje konkretami zapamiętanymi. Poprzednicy ich z XIX w. mieli bardziej rafinowane potrzeby artystyczne. Na bodźce z zewnątrz (więc np. na rzucony wyraz Ojczyzna) nie reagowali surowym materiałem krajoznawczym, lecz syntezami, przetwarzanymi w idee, symbolami, alegoriami. Słowackiemu w „Królu Duchu" idea ojczyzny jawiła się w postaci kobiety, „córki Słowa", tego słowa szkarłatnego, wyciskającego łzy Dobrzyńskiemu:

„Słońce lecące trzymała nad czołem,
A miesiąc srebrny pod nogami gniotła;
Szła nad lasami i leciała dołem
nad chaty, jako kometiana miotła;
Tęcze ją ciągłym otaczały kołem,
W słońcu girlandy niby z kwiatów plotła
I na powietrze rzucała niedbale
Perły — jaśminy i maki — korale."

Taki był styl epoki. Ale w poezji każdej epoce należny hołd trzeba złożyć, gdy szczerze do głębi wypowiada ducha. Obraz Dobrzyńskiego, wysnuty z realnych widzeń, kojarzących mu się w pamięci przeżyć, jest też bardzo piękny. Widzi człowieka, który idzie przez pola:

„Wyjdzie on, brat mój, — siwy Piast
z sadyby;
W pustym polu przystanie na tle siwych
borów...
Potem ruszy miarowo, powoli przez pola,
przepasany szeroko wielką płachtą nieba,
jakby słońce przyzywał; zakreśli półkoła
dłonią czarną, spękaną i pachnącą
chlebem
Wyjdą łąki naprzeciw z kwiatami
we włosach
będą maić przydróżki, miedze i ogrody.
Sady usta wiśniowe podadzą niebiosom,
wstydem spłoną jabłonie, prężąc piersi
młode.
Łany będą wzorzyste jak łowickie pasy,
żyta rzęsą przysłonią swe chabrowe oczy —
będą patrzeć pod słońce, czy z dala od lasu
kosynierów bartkowych huf czasem
nie kroczy"

To jest też styl. Tam zwiewna postać kobiety, widziana eschatologicznie, w religijnej ekstazie, Polska odwcielona... Bo wtedy Ojczyzna nie była „krajem, miejscem, mową, obyczajem, państwa skonem, albo zjawem, ale wiarą, ale prawem". Dzisiaj jest jawą, dziś śpiewa ją człowiek, który nie śni o niej, lecz ją tworzy, widzi ją nie tylko w kategoriach piękna oderwanego, w tęczach i girlandach, lecz żywą, konkretną, w pełni tworzenia rzeczywistości. Poeta widzi się w niej oraczem i siewcą. To jest nie tylko styl, to jest wyczucie życia; poezja jest przyśpiewem do wielkiej pracy, w której żądza życia porywa wszystkie władze ducha.

*

To nie znaczy, żeby i w tej epoce nie było miejsca na uprawę artyzmu rafinowanego. Mam na myśli ten artyzm, który domaga się przędzy intelektualnej, snutej z surowego materiału wyobraźni uczuciowej. Oprócz bowiem kwiatu uczuć jest i myśli przędza. Dobrzyński ma z czego wyrastać, ma z czego prząść. Spora jednak część duszy jeszcze ugoruje. Poeta ma przed sobą pracę nad uprawą myśli, która przerabia przeżycia bezpośrednie na jedwab mądrości. Obecnie eksploatuje naturalne i trzeba przyznać — bogate pokłady duszy w postaci odczuć, grających wszystkimi barwami wyobraźni zmysłowej, nieraz misternie zharmonizowanymi, nastraja obrazy te na tony uczuciowe, ale ta liryczność wyraża zwykle tylko pewną postawę, jakiś gest namiętności bez oznaczenia wszakże treści myślowej. Wiele gróźb, wiele pięści zaciśniętych groźnie, ale nie wiadomo z tekstu, czego te pięści mają dokonać.

Z tego lekceważenia pierwiastków myślowych pochodzi przesadne nieraz natężenie barw nakładanych jedna na drugą przez metaforyczne porównania czy skojarzenia lub uczłowieczanie zjawisk przyrody. Jest w tym nieraz jakiś nadmiar poetycki, zbytni wysiłek malarski tam, gdzie wystarczyłaby prostota obrazu zaznaczonego sugestywnie przy pomocy barw liryzmu. A tego widocznie autor się wystrzega, jakby go krępowała jego własna w tym wszystkim obecność.

Powinien ekonomiczniej obchodzić się ze swym przyrodzonym darem poetyckim, czeka go bowiem długa droga rozwoju. A rozwój ten pójść musi przez rozszerzanie widnokręgów ideowych, przez wznoszenie się na takie wyżyny myśli, skąd widać i drogi historyczne i najodleglejsze szlaki ku ideałom, skąd wreszcie ogarnąć można świat ludzki uczuciem prometejskim. Nie dość malować, jak świat wygląda, trzeba go tworzyć, jakim być winien.

*

Jak zastrzegłem na początku, zadaniem moim było dać tylko próbkę rozbioru. Dla braku miejsca ograniczyłem się właściwie do pokazania jednego utworu. Zalecić tylko mogę każdemu przeczytanie całości. Są tam rzeczy urocze, nieraz bardzo mocne, w każdym razie świadczące o rozległych możliwościach dalszego rozwoju tego pięknego talentu. Uwagi moje niech będą rozumiane jako wskazówka, jakiej drogi rozwoju życzę autorowi. A życzę z serca.

ZYGMUNT WASILEWSKI.



Kwitną jabłonie

KONSTANTY DOBRZYŃSKI

„Ejtingon i Ska"

Niedawno...
(Nie wyczyszczą, nie wgniotą już obręcze kół,
buty nigdy tych śladów na brukach nie zatrą)
...ostrym dźwiękiem po szybach gruchotały salwy
a w piersi robotnicze dźgał,, nurzając stal wył
i pruł
kozacki patrol.
Na rogach
po zaułkach przeraźliwie cichych,
w rynkach
karmazynowym, szalonym dumpingiem
zerwał się,
zakotłował,
po murach krwią bryzgnął,
runął,
zmiótł trotuary rewolucji wicher!
(W bramach, w szeptach gorących rodziły Ojczyzn
wąskie
lufy
brauningów)
Teraz już miasto harde pławisz się w swobodzie,
lecz czemu grzbiet twych murów krwawo w słońcu gra?
Że rosną, rosną w niebo mogiły za Łodzią
a w Łodzi rośnie
Ejtingon
i Ska?
Wiesz, to jest trochę śmieszne, śmieszne Ejtingonie
to wszystko przypomina jakiś wielki cyrk,
żeś miastu — tygrysowi na łbie i ogonie —
Nahumie — siadł
i bawełną zapchał groźne kły
Skąd przyszedłeś i w jakiej rodziłeś się stronie
i kto ci włożył w rękę ten świszczący bat,
że tygrys musi skakać po bruku co płonie,
szaleńczo, nieprzytomnie, ciągle w jeden takt:
„Ejtingon
Ejtingon
Ejtingon i Ska"?
Paruje tak jak dawniej z rynsztoka gdy brzeg sechł
i niebo mknie do góry — lazurowa winda,
ale słońce nad Łodzią dziś świeci na weksel,
ale gwiazdy i księżyc robią w nocy szwindel.
Z Chojen, Kozin, Zarzewa, jak — przedtem tęskniąc
spieszą cicho dziewczyny o błękitnych oczach,
do fabryk długim sznurem po ulicach kroczą,
niosą miłość i obiad pod chustką gorące.
Ale biada, lecz biada uśmiechom w ich twarzach
zmierzchnie miłość i słodycz posieka im łza,
niech się tylko, niech tylko zbuntują odważą
nie zaśpiewać w kołysce dziecinie co łka:
„Ejtingon
Ejtingon
Ejtingon i Ska"
Tobie przędza, dolary i gest jaśniepański
Czarnej Łodzi
zaułkom
sznur gruby na krtań
Nahumie Ejtingonie
czy słyszysz??
Na Gdańskiej
Skrzyp szubienic wiatr niesie w ulice go gna...
Znów się tygrys odzywa
przeciąga się
ziewa,
łapy ulic się prężą
i słońce w kłach gra...
Ejtingonie, jak myślisz, czy znowu zaśpiewa:
„Ejtingon
Ejtingon
Ejtingon i Ska"?!!

Nocne zabawy dzikich Australijczyków przy blasku księżyca

Beztroskie życie na łonie przyrody wiodą tubylcy w Australii

Pozostałych przy życiu tubylców australijskich, których liczba nie przekracza ogółem 20 tysięcy, spotkać można dziś jedynie na nieurodzajnych pustyniach, ciągnących się przez środek kontynentu, albo na północnym wybrzeżu Queensland'u.

Plemiona te w niczym nie zasługiwały na bezmyślną wzgardę, z którą się pierwsi angielscy koloniści odnosili do tych „szympansów bez ogona", jak ich nazywali

tępiąc ich zażarcie i nielitościwie,

przy pomocy żelaza, ognia i alkoholu, nie mówiąc o zarażeniu chorobami i występkami.

Są oni wysmukli, skórę mają ciemną. Trudno zresztą dojrzeć jej barwę naturalną pod grubą warstwą farby, którą się powlekają w braku innego ubrania i skorupą brudu, zmywanego tylko przez deszcz.

Głowa jest wielka, czaszka wydłużona, nos szeroki i wklęsły, wargi wysunięte, włosy czarne i kędzierzawe.

Rozwój umysłowy tych ludzi, którzy nie przeszli żadnej ewolucji i są identycznie tacy sami,

jak ich przodkowie z przed lat 100

i z przed 20 wieków, wiele pozostawia do życzenia. Uczą się bardzo szybko pierwszych zasad czytania i pisania, i na tym pojętość ich się kończy. Nie są w stanie przyswoić sobie najelementarniejszych podstaw rachowania. Język ich nie posiada nawet nazw dla cyfr wyższych ponad 3.

Jedynym zajęciem mężczyzn jest polowanie.

Kobiety zaś zbierają owoce, korzenie oraz muszle, larwy i zjadane żywcem glisty ziemne. O hodowli bydła lub uprawie roli nigdy nie słyszeli.

Budownictwo stoi na tym samym poziomie, to znaczy, że gdy absolutna konieczność do tego zmusza, stawiają najprostszy szałas z gałęzi. Zwykle zaś sypiają na gołej ziemi na świeżym powietrzu albo w naturalnych jaskiniach, nie przewyższających pod względem komfortu jam dzikich zwierząt.

Strój jest również niewymyślny, to znaczy, iż nie istnieje. Zastępują go wykonane na ciele malowidła albo tatuowanie.

Czasem mężczyźni zarzucają na siebie skórę kangura, lecz zdejmują ją przy pierwszej okazji. Kobiety, uważane za istoty niższe, podobnych zbytków nie znają.

W podobnych warunkach sądzić by można, że kraje autochtonów Australii nie obowiązują żadne więzy społeczne.

Plemię składa się z kilku rodzin i wiedzie życie ni to koczownicze, ni osiadłe.

Przenoszą się na inne miejsce według sezonu na owoce, albo gdy o żywność zaczyna być trudno.

Bywają jednak sprawy, które są u nich otoczone surowo przestrzeganymi obyczajami. Do tych należą: małżeństwo. Początkowo porywano po prostu narzeczoną, lecz towarzyszyły temu gwałty i masakra. Toteż z czasem ustanowiono małżeństwa zbiorowe, polegające na tym że wszystkie kobiety danego plemienia są żonami wszystkich mężczyzn tegoż plemienia. Ustały więc porywania.

Inną doniosłą uroczystością jest wprowadzanie wyrostków

w rolę przyszłych myśliwych i wojowników.

Pozostający na zupełnej swobodzie chłopcy, wychowani wyłącznie przez matkę, karmiącą dzieci piersią do lat czterech, pięciu i więcej, nigdy nie karceni, dobiegłszy dwunastego roku zostają nagle poddani próbom tak surowym, że często przetrzymać ich nie mogą. Dokonywa się tą drogą naturalna selekcja, dzięki której

najsilniejsze tylko jednostki pozostają przy życiu.

Wszystkim ceremoniom towarzyszą wielkie długotrwałe zabawy, tak zwane „Corrobori". Wnoszą one wielkie urozmaicenie w monotonne życie pół dzikich tubylców.

Zazwyczaj „Corrobori" zaczynają się

przy pełni księżyca i ciągną się przez sześć tygodni.

Odbywają się one przeważnie nocą przy blasku olbrzymich ognisk, w dzień uczestnicy pokrzepiają się snem.

Ulubionym motywem białych malowideł na ciele jest prymitywnie wykonany szkielet. Tańce gromady podobnie ozdobionych mężczyzn sprawiają w poświacie księżyca przejmujące wrażenie.

Kobiety w tańcach udziału nie biorą. — Mężczyźni zaś występują z humerangami, dzidami i różnego kalibru nożami.

Czasem się zdarza, iż broń bywa sporządzona z nieoczekiwanego materiału. Widziano kiedyś ostrze oszczepu,

wykonane z kawałka butelki od piwa.

Widniejąca na szkle marka fabryczna była uważana za zesłany z zaświatów cud.

Tancerze tańczą z najwyższym zapałem, nie odpoczywając wcale i wydając dzikie okrzyki. Dopiero bliscy zemdlenia, jadłem wzmacniają siły.

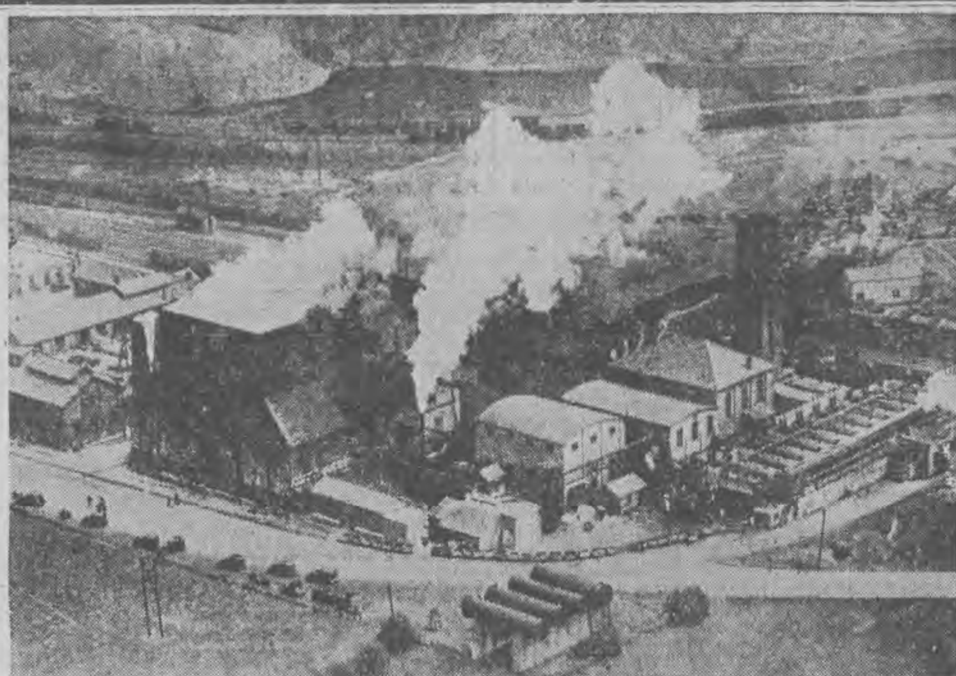


TYPY LUDOWE W POLSCE
Hucułka z dzieckiem — wyrosła w dolinach halnych, w pięknym stroju regionalnym

Tragedia dr. Guillotin'a — wynalazcy strasznego narzędzia śmierci

Jako lekarz chciał jak najlepiej — Zmarł jako odludek

Dnia 29 marca 1738 roku urodził się człowiek, którego nazwisko zostało związane ze strasznym instrumentem śmierci, a mianowicie dr Józef Ignacy Guillotin.



KOPALNIA MARKHAM KOŁO CHESTERFIELD W ANGLII
gdzie, jak donosiliśmy, wydarzył się katastrofalny wybuch, przy czym 79 górników poniosło śmierć

Ten zabieg okoliczności jest tym tragiczniejszy, że stało się to nie tylko wbrew woli, ale i wbrew wszystkim założeniom, jak również intencjom Guillotina. Gdy wszedł on jako deputowany do zgromadzenia narodowego, chciał spełnić tam swoją misję jak najbardziej społeczną i humanitarną, właśnie jako lekarz. Należał do bardzo umiarkowanych i rzeczowych mówców. Rozpoczął więc akcję na rzecz zniesienia różnych systemów tracenia skazańców we Francji, a zastąpienia ich jedną metodą najbardziej humanitarną i ludzką. Przemawiał on za stworzeniem takiego mechanizmu, który by szybko i jak najmniej boleśnie pozbawiał życia skazanego. Nie podawał jednak żadnych szczegółów, dotyczących tego mechanizmu. Propagował tylko sam cel. W paryskich gazetach natomiast, po wygłoszeniu jednego z takich przemówień, pojawiły się notatki: "Otrzymamy gilotyny". Właściwym wynalazcą gilotyny był Alzatczyk, Tobiasz Schmidt, który zbudował ją dopiero później. Dr Guillotin musiał razem z innymi deputowanymi wejść w skład komisji, która odbierała i próbowała celowości tej machiny śmierci.

Gilotyna rozpoczęła swoje krwawe żniwo. Jak podają współczesne zapiski, dr Guillotin wziął sobie tak do serca fakt, że nazwisko jego zostało związane z tym krwawym narzędziem tracenia skazanych, iż nie tylko całkowicie usunął się od pracy publicznej i zawodowej, ale zupełnie posiwiał i stał się odludkiem.

Z tajemnic wojny światowej

Bunt i masakra Rosjan na terenie Francji

Dopiero teraz w 20 lat po ukończeniu wojny światowej, wychodzą na jaw pewne epizody, które w swoim czasie zachowane były w najściślejszej tajemnicy i nie dotarły do wiadomości publicznej.

Tak na przykład w ostatnich dniach historyk francuski Piotr Poitevin ogłosił dokumenty dotyczące krwawego buntu 2 brygad rosyjskich na terenie Francji, zakończone masakrą w miasteczku Courtine.

Po walkach nad Marną i oblężeniu Verdun, powzięto w łonie koalicji postanowienie, że na front zachodni wysłany zostanie rosyjski korpus ekspedycyjny. Dwie brygady, 16 tysięcy ludzi przybyło do Francji i zostało skierowanych na linię walki.

W marcu 1917 r., gdy otrzymano wiadomości o abdykacji cara, w korpusie ekspedycyjnym rozpoczęły się niepokoje. Część żołnierzy, składająca się z chłopów, na wieść o rewolucji i pogłoskach, że ziemię w Rosji „dzieli się" pomiędzy chłopów, chciała wracać do domu, by nie zostać pominiętą przy podziale.

Jeden z pułków, w którym przeważał element robotniczy zbolszewizował się od razu i wybrał sobie sowiet pułkowy.

Władze francuskie, by uniknąć rozprzestrzeniania się zarazy rewolucyjnej wśród własnych żołnierzy, wycofały korpus rosyjski z frontu i skierowały do miasteczka Courtine.

Jednocześnie do rządu Kiereńskiego wysłano notę z żądaniem doprowadzenia do porządku zbuntowanych pułków.

Tymczasem rząd rosyjski wysłał do Francji kilku oficerów, których zbuntowani uwięzili w swym obozie.

Władze francuskie postawiły wówczas zbuntowanym ultimatum żądające wydania broni i amunicji.

Rosjanie podzielili się na dwa obozy. Część ich, w liczbie 6 tysięcy oddała się do dyspozycji władzom francuskim, reszta — 10 tysięcy żołnierzy odmówiła wydania broni.

Francuzi znajdowali się w położeniu bardzo trudnym. Nie chcąc używać swych żołnierzy przeciw Rosjanom, postanowili wykorzystać te pułki, które się poddały.

Poczyniono przygotowania, miasto Courtine i całą okolicę ewakuowano z ludności cywilnej i rozpoczęto kroki militarne.

Miasteczko zostało otoczone wieńcem baterYj ciężkich dział i przez trzy dni bez przerwy zasypywano obóz zbuntowanych pociskami. Kanonada trwała od 16 do 19 sierpnia, po czym Rosjanie przepuścili atak do obozu Rosjan. Rezultatem była rzeź, z której niewielka tylko ilość żołnierzy wyszła z życiem.

Resztki korpusu ekspedycyjnego zostały okrężną drogą wysłane do Rosji.

Pokoje „słoneczne" od północy

We większych miastach szczególnym popytem cieszą się pokoje słoneczne, wprawdzie nie tak „słono" opłacane jak u nas, gdyż nie istnieje za granicą taki duży brak mieszkań, jak w Polsce. Przy budowie dużych bloków mieszkalnych nie dało się więc uniknąć mieszkań „od północy", pozbawionych dobroczynnego działania słońca. Problem „słoneczny" starał się rozwiązać jeden z inżynierów francuskich. W Londynie po raz pierwszy przy budowie dużego domu czynszowego zastosowano jego konstrukcję, która polega na tym, że przez odpowiednie wstawienie luster, pokoje północne otrzymują pośrednio promienie słoneczne. Wprawdzie system ten nie daje tyle słońca, ile mają pokoje słoneczne, lecz ma tę jedną zaletę, że np. w okresie letnich upałów można dowolnie regulować naświetlanie północnych pokojów. W Anglii naogół ubogiej w słońce, wynalazek ten jest przedmiotem dalszych badań.



NOWA GWIAZDA FILMOWA
Sigrid Gurie, nowa amerykańska artystka filmowa zdobyła sobie wstępnym bojem olbrzymie powodzenie w Stanach Zjednoczonych

Drzewo, które się nie pali

Badania państwowego laboratorium lasów angielskich

Państwowe laboratorium lasów angielskich prowadzi od dłuższego czasu badania w kierunku uzyskania drzewa niepalącego się. Różne gatunki drzewa są nasycane chemikaliami, które mają uniemożliwić palenie się drzewa. Ważną rolę wśród wszystkich gatunków chemikalij odgrywa monoammonium sulfat. Próby są czynione przy różnych stopniach nagrzania drzewa. Rezultatu całkowitego dotychczas nie osiągnięto. Nie zdołano bowiem dotychczas doprowadzić drzewa do tego stanu, aby było całkowicie niezapalne. Niemniej jednak osiągnięto tego rodzaju rezultaty, które w bardzo wielu wypadkach czynią drzewo do maksimum odporne na płomienie, zwiększając tym samym znacznie jego praktyczne zastosowanie. Chemiczne związki powodują poważne odciągnięcie masie drzewnej wody, która przy normalnym procesie spalenia powoduje oksydację. W miejsce tych związków wody w drzewie, nasyconej chemicznymi preparatami, przy najwyższej temperaturze, następuje zwęglenie drewna bez płomieni, a przy niskiej temperaturze lub przy krótkim zapaleniu się całkowicie wyklucza palenie się drzewa.

Jak jest w istocie w Niemczech?

„Jesteśmy zamknięci w hermetycznej komorze“

Tragiczne położenie ludności katolickiej w państwie Hitlera

O istotnym położeniu w Niemczech, o nastroju ludności, o tym jak ona reaguje na posunięcia władz narodowo-socjalistycznych dotyczących spraw Kościoła i religii, o położeniu na rynku pracy, — wiemy bardzo mało.

Paryska gazeta katolicka „La Croix“, podała — jak donosi „Głos Narodu“ — spostrzeżenia takiego przygodnego obserwatora, który bawił nie dawno w Niemczech. Warto je tutaj przytoczyć. Obserwatorem tym jest pewien profesor w sukni duchownej. Zaznacza on na wstępie swego sprawozdania, że wszystko to, co pisze,

słyszał na własne uszy od Niemców w Niemczech,

i to nawet od Niemców, należących do tej lub owej organizacji narodowo-socjalistycznej.

Na granicy przyjęto naszego podróżnika podejrzliwie. Mimo, że paszport był w największym porządku, długo czegoś w nim szukano. „Nic dziwnego — pisze profesor — jako duchowny należę do kategorii ludzi, którzy

nie są mile widziani w Niemczech i których poddaje się surowej kontroli“.

Po przekroczeniu granicy pociąg zapełnia się powoli. Wchodzą przeważnie robotnicy. Rozmawiają po cichu. Na jednej ze stacyj weszła do wagonu grupa pielgrzymów w odświętnych ubraniach. Patrzą przez okna i jeden drugiemu zwraca uwagę na daleką małą śpiczastą dzwonnicę kościółka poświęconego czci Matki Boskiej. Dwie panie wdają się w pogawędkę z profesorem.

Pytam się — mówi profesor — o warunki życia religijnego w ich miejscowości.

– Życie religijne toczy się pozornie normalnie — mówi jedna z nich.... Ale w istocie podlega ono kontroli. Pewna osobistość, której dawniej nigdy nie widywaliśmy w kościele, obecnie uczęszcza niezwykle pilnie na nabożeństwa. Jest to kierownik organizacji narodowo-socjalistycznej, który uważnie obserwuje, co robi i słucha, co mówi proboszcz. Jeżeli przypadkiem wymknie mu się jakieś słowo lub zdanie „niedozwolone“, zaraz następują protesty władz i żądanie cofnięcia owego „niedozwolonego słowa“.

Wyraziłem pewne niedowierzanie. Na to druga z pasażerek znacznie młodsza, żywo reaguje i powiada:

„Tutaj wszyscy nienawidzą tych nazich. O! gdyby tak chłopi nie mieli rąk związanych!“

Nasz podróżny w parę dni potem wszedł do pewnego sklepu. Jego właściciel jest sam. Zanim zaczął mówić, rozejrzał się pilnie dokoła, a upewniwszy się, że nikogo więcej nie ma, pyta się: „Co o tym wszystkim sądzić: Czy dojdzie u nas do tego, do czego doszło w Hiszpanii? Co mówi o tym wszystkim zagranica?“

Profesor wyraża mocne powątpiewanie: „Jakże może dojść do tego, skoro niedawno widziałem wspaniałą procesję, w czasie której tak dobitnie zamanifestowano nieugiętą wiarę? Nikt z nazich nie robił przeszkód. A policja porządkowa zachowała się wzorowo“.

Rozmówca przyjął tę uwagę, jako uwagę człowieka zbyt łatwowiernego i ulegającego sugestii.

— Ależ naturalnie.

Powierzchownie wszystko jest tak, jak było.

A nawet przed tym rzadko się widziało takie procesje. Lecz jest to... negatywna zasługa rządu. W rzeczywistości robi się wszystko, by takich procesyj nie było...

Następnie opowiada o

„rekwizycjach“ których dokonali w okolicznych klasztorach członkowie Gestapo.

W ciągu paru dni dokonano czterech takich „rekwizycyj“. Oto, jak się to robi: U furty ktoś dzwoni. Wzywają przełożonego klasztoru. Przełożony przychodzi i widzi, że ma do czynienia z dwoma uzbrojonymi agentami Gestapo. „Gdzie pieniądze?“ — pytają. Przełożony marszczy brwi oburzony, takim pytaniem. Na to jeden z przybyłych: „Tu nie ma nic do gadania. Bo inaczej czekający w pogotowiu agenci przewrócą klasztor do góry nogami i znajdą to, czego szukamy“.

Przełożony ustępuje i pokazuje pieniądze.

— To za dużo dla was!

— Jakto za dużo? Przecież klasztor jest bardzo liczny. Więc jeżeli chcemy żyć... A zresztą, jakim prawem chcecie nas ograbić z pieniędzy?

— Tych pieniędzy dla was za dużo. Poza tym powinniście sobie przypomnieć przemycanie dewiz.

Na tłumaczenia, że żadnego z zakonników tego klasztoru nie oskarżano o przemyt dewiz, pada odpowiedź: „Więc i cóż z tego. Czyż wszyscy zakonnicy nie popierają się solidnie, a w konsekwencji...

I w konsekwencji 10.000 marek pieniędzy klasztornych

znika w kieszeniach agentów.

Znów profesor wyraża powątpiewanie. Czyż to rzeczywiście prawda?

— Czy prawda? Oto nazwiska... I ci złodzieje twierdzą, że reprezentują naród niemiecki. Na odchodnym zostawili pokwitowanie, że „Gestapo przyjęło 10.000 marek“. Wręczając przełożonemu pokwitowanie, dodano: „To na pierwszy raz“.

Profesor wtrąca: „A konkordat?“

Kupiec macha ręką, jakby chciał powiedzieć:

„Konkordat? Kto myśli o konkordacie?“

Wobec tego, że fakty które przytoczył kupiec, były zbyt drastyczne, by można było uwierzyć, profesor zwrócił się do wskazanych księży i zakonników. Wszystko potwierdzono i dodano dalsze szczegóły.

Osobliwe rzeczy opowiedziano również

w sprawie posiadania i używania kościołów oraz klasztorów.

Kościoły nie-parafialne winny należeć albo do parafii, na których obszarze się znajdują, albo — jak tc jest przeważnie — do gminy (!) I znowu na razie wszystko jest tak, jak było. Ale przyszłość jest wielce niepewna. Gdyż pewnego dnia burmistrz miasta może zawołać przełożonego klasztoru i powiedzieć: „I miasto i ja jesteśmy dla was z pełnym uznaniem za waszą pracę. Ale od tego i tego dnia musicie opuścić kościół i klasztor i przekazać go wiernym kościoła N. (pogańskiego „wyznania niemieckiego“), którzy stanowią w naszym mieście grupę najliczniejszą“.

I zakonnicy będą musieli zamilknąć.

„A konkordat?

— Rząd i władze — odpowiadają zakonnicy — postępują tak, jak gdyby go nie było. Wszelkie protesty rozbijają się o mur niechęci. Nie można tego poruszyć w prasie. Niebezpiecznie jest zresztą nawet mówić o tym. Jesteśmy zamknięci w hermetycznej komorze. Na razie jeszcze żyjemy. Lecz może już jutro dadzą sygnał do zamknięcia komory i wtedy się udusimy“.

Zagraniczny gość wtrąca na to, że zbyt czarno myślą o przyszłości. „Na razie kościoły są pełne, procesje wspaniałe, więc nie ma nad czym rozpaczać“.

Odpowiedź, którą wywołała ta uwaga, była następująca:

„Nie obawiamy się o naszą przyszłość, lecz o przyszłość naszej młodzieży.

O nią się najbardziej troskamy. Prosimy zwrócić uwagę na zachowanie się młodzieży. Dzieci powyżej lat 10 pozdrawiają kapłana podobnie, jak wszyscy katolicy niemieccy słowami: „Gruess Gott“. Natomiast te, które 10 lat nie mają, uczęszczają do szkoły świeckiej, już nie pozdrawiają kapłanów i zakonnic. Jest to wpływ areligijnej szkoły na dzieci“.



NA ZŁOTE CZASY

W jednym z paryskich magazynów mód zaprezentowano wspaniały model sukni z tkaniny lnianej, przybranej złotym obramowaniem. Złota klamra, przypięta do wstążki w złotym kolorze dopełnia całości.

Ideały amerykańskich dziewcząt

Amerykańskie czasopismo „American Girls“ rozpisało konkurs dla młodych czytelniczek, aby wypowiedziały się, które ze współczesnych kobiet najwięcej cenią i lubią.

Największą ilość głosów uzyskała małżonka chińskiego marszałka Tszang-Kai-Czeka, jako symbol ideału nowoczesnej kobiety. „Jest ona dzielną towarzyszką swego męża, heroiczną, a przy tym nie patetyczną“ tak twierdzi jedna ze studentek filozofii.

Hellen Keller zdobyła 186 głosów, jako głuchoniema autorka, która nieugiętą wolą, dużą inteligencją łatwo pokonuje swoją ułomność. Greta Garbo uzyskała 154 głosy, 151 głosów znana już podróżniczka Georgetta Blanchin, zdobywczyni wielu tajemnic zachodnio-afrykańskich republik murzyńskich. Marlena Dietrich otrzymuje 112 głosów. Reszta głosów rozstrzeliła się na czynniejsze działaczki amerykańskiego ruchu kobiecego. Jedna z szesnastoletnich słuchaczek kolegium pisze: — „Moim symbolem jest moja kochana matka. Chciałabym też kiedyś człowieka uczynić tak szczęśliwym, jakim jest mój ojciec, którego matka czyni na każdym kroku zadowolonym. wartościowym i szczęśliwym“.

Laureat Nobla w obozie koncentracyjnym

Opowiadanie „starszego obozowego“ — Nie człowiek, lecz „strzępy człowieka“

Jeden z uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Esterwagen, który obecnie przebywa za granicą, podaje garść ciekawych szczegółów, dotyczących uwięzienia w tym obozie Karola von Ossietzkiego, z którym razem spędził dłuższy okres czasu, będąc „starszym obozowym“.

„Karola Ossietzkiego, o którym już sporo słyszałem, poznałem w roku 1935. W obozie przebywałem już od jednego roku. Stojąc przed nim, wzdrygnąłem się na jego widok. Nie był to człowiek, lecz strzępy człowieka raczej. Nie mógł ani sekundy ustać spokojnie. Trzęsły mu się ręce, jak w febrze, usta nie mogły wydać normalnie kilka słów, aby mógł prowadzić rozmowę. Oczy miał zapadnięte w głębokich oczodołach. Dla otoczenia właściwie nie istniał już.

Jako „starszy“ w obozie spośród tam więzionych, miałem możność częściej stykać się z nim. O użyciu go do jakiejś roboty nie było mowy. Zdawałem sobie z tego sprawę. Poprzedni pobyt w więzieniu Gestapo zrobił swoje. Ossietzky był zupełnie złamany fizycznie. Był on bardzo lubiany przez współtowarzyszy. Wszyscy prześcigali się, aby wyświadczyć mu bodaj drobną przysługę. Lecz Ossietzky, zwłaszcza gdy otrzymywał pieniądze czy papierosy, dzielił się ze wszystkimi, nie pozostawiając nic sobie.

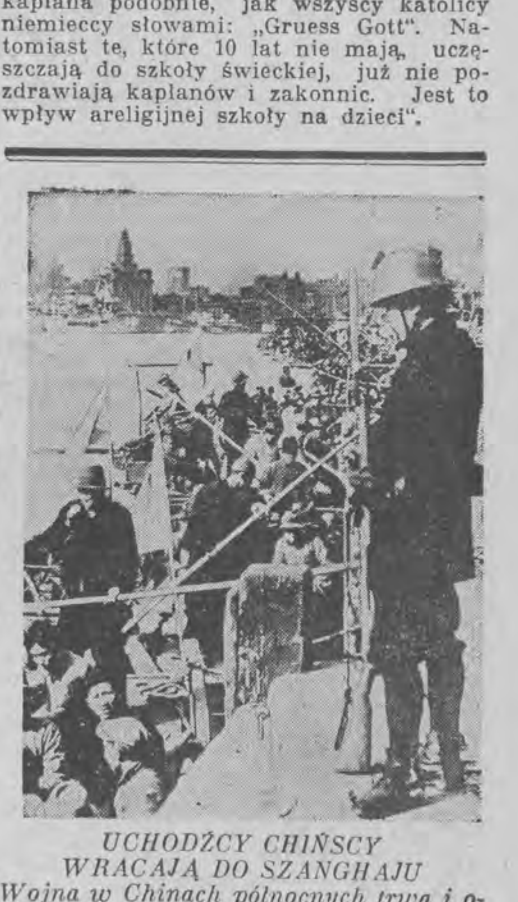
Latem 1936 roku rozeszła się po obozie pogłoska — Ossietzky zostanie zwolniony. Ossietzky nie uwierzył jednak tym pogłoskom. Po jakimś czasie został odwołany z obozu. Przedstawiono mu do podpisania deklarację, że przestanie zajmować się pacyfizmem, wzamian za co miał zostać zwolniony. Osietzky odmówił podpisania tej deklaracji. Został następnie przewieziony do sanatorium w Pankow“.

Ów współtowarzysz z obozu w Esterwagen chciał podczas pobytu w Berlinie odwiedzić Ossietzkiego. Nie udało mu się jednak wykonać tego zamiaru.



ZABOBONNA PANNA MŁODA

Kominiarz przynosi szczęście nie tylko u nas, ale i w Anglii. Na zdjęciu widzimy, jak panna młoda, zoczywszy po drodze na ślubny kobierzec kominiarza, szybko dotyka sie miotly, aby ze szczęściem w garści zawrzeć ślub z ukochanym



UCHODŹCY CHIŃSCY WRACAJĄ DO SZANGHAJU

Wojna w Chinach północnych trwa i obejmuje coraz większy teren. Nic więc dziwnego, że dziesiątki tysięcy uchodźców chińskich wracają do Szanghaju, gdzie pod władzą Japończyków życie toczy się znowu normalnym torem



Teściowe

Dwie starsze panie rozmawiają na temat swych zięciów.

— Mój zięć jest dla mnie wyjątkowo dobry... — powiada pierwsza pani. Gdy, naprzykład, na kolację mamy grzybki, a on nie jest pewny, czy nie ma wśród nich trujących to pierw nie tknie łyżki, póki ja nie zjem całego talerza.

— To mój jest lepszy... — odpowiada druga. — W zeszłym tygodniu odbyliśmy razem podróż samolotem... W zamkniętej kajucie było bardzo duszno i zrobiło mi się słabo. Co robi mój uprzejmy zięć? Bierze mnie czule pod ramię i proponuje: — Może mama trochę wyjdzie na świeże powietrze?...



— Nie płacz tak ciągle, Anielciu!
— Cóż ci to przeszkadza?
— A przeszkadza, bo mi zamoczysz tytoń w kieszeni.

Malarz

— Co ten malarz robi tak długo w kuchni?

— Ach, proszę pani maluje mi przyszłość w najbardziej różowych barwach!



— Panie komisarzu, ten pan mnie zaczepia...

O Szkotach

Mac Doodle: — Dlaczego ty zawsze zamykasz oczy w chwili, kiedy pijesz?

Mac Nish: — Ponieważ przyrzekłem mej żonie, że nigdy już nie będę oglądał kieliszka z whisky.

Moda i wiek

— Bardzo pani dobrze w tym kapeluszu. Białe pióro odmładza panią o pięć lat.

— Naprawdę? Proszę dodać jeszcze jedno pióro!

U lekarza

— Panie doktorze, czy ta cukrzyca jest niebezpieczna?

— Hm...

— Ach, pan może spokojnie mówić, to nie o mnie lecz o męża się rozchodzi.

Niedoświadczenie.

— Powiedzcie mi, co was właściwie zaprowadziło do więzienia?

— Młodzieńcze niedoświadczenie — proszę pana.

— No, no, bez przesady, przecież macie napewno dobrą pięćdziesiątkę.

— Ja też nie mówię o swoim wieku, tylko o wieku mojego adwokata.



Profesorowie zoologii.

— No, panie kolego, o ile nie zamieniliśmy kości, to udało się nam odkryć nowe zwierzę przedpotopowe.



— Niesłychane! Gdybym ja się tak ośmielił...

Kariera.

— Mój syn kończy gimnazjum i teraz zastanawiamy się do jakiego zawodu go przygotować?

— Niech zostanie lotnikiem!

— Dlaczego właśnie lotnikiem? Czy nie uważa pan, że to niebezpieczne?

— Może być, ale za to pójdzie szybko i w górę i naprzód.



Trzeba przyznać, że o naszych urzędnikach państwowych tak zwane wyższe czynniki pamiętają nadzwyczajnie. Robi się wszystko, żeby temu urzędnikowi życie jakoś umilić. Wprawdzie pensji mu się nie podwyższa, aby nie dać mu sposobności do lenistwa, które — jasna rzecz — prowadzi z kolei do rozluźnienia dobrych obyczajów.

Jak wiadomo, pieniądz nie jest wszystkim a Polacy z natury nie są materialistami. Zdarzały się wprawdzie procesy, które ujawniły niejaką łapczywość niektórych urzędników na pieniądze i na broszki, no ale my mówimy o urzędnikach niższych... Tamci byli wyjątkowo urzędnikami wysokimi o niskich instynktach.

Powiedział kiedyś pan premier słusznie i pięknie, że Polacy lubią ordery, krzyże, odznaczenia i ustanowił odznaczenia dla urzędników, którzy co najmniej 10 lat przeżyli nienagannie w służbie państwowej.

Obecnie zaś, jak donosi prasa, urzędnicy państwowi mają z dniem 1 lipca rb. otrzymać odznaki służbowe. Odznaki te będą nieco osobliwe. Mianowicie będą „wykonane estetycznie z białego, posrebrzanego metalu oksydowanego na stare srebro. Na emaliowanej tarczy będzie widniał wieniec laurowy, orzeł i dwa s k r z y ż o w a n e g ę s i e p i ó r a (!!). Na klamrze, spinającej wieniec będą wyryte cyfry, oznaczające kategorię urzędnika".



Otóż należy ten zdrowy pomysł pochwalić i przyklasnąć szczęśliwej inicjatywie. Nareszcie! Nareszcie będzie można poznać pana po cholewkach. Ale dlaczego ten wieniec laurowy, dlaczego orzeł a nade wszystko dlaczego te dwa gęsie pióra bezradnie złożone na krzyż. Może dlatego, aby odróżnić skrybę urzędniczego od dziennikarzy, którzy mają też swoją odznakę ale z jednym piórem. Ale bo też dziennikarze istotnie posługują się przeważnie piórem i to jedno pióro starczy, aby nim pisać sążniste artykuły. Czy urzędnik jest aż tak pracowity, że pisze oburącz i jednocześnie?.....

Znakomity projekt odznaczeń jest sam w sobie kapitalny. Gdyby go rozszerzono na wszelkie inne fachy, oddanoby społeczeństwu wielkie usługi. Ileż to zdarza się wypadków, że człowiek nieświadom z kim ma do czynienia, wyrazi się pod adresem bliźniego — zdaniem jego — niewłaściwie i awantura gotowa. Pozwolimy sobie uzupełnić genialny pomysł projektu odznaki dla urzędnika państwowego i zaproponować niemniej znakomite i odpowiadające istocie rzeczy i fachu projekty na odznaki dla niektórych innych ważnych zawodów, według koncepcji mistrza Grusa.

Czy człowiek, siedzący całymi dniami nad biurkiem i kałamarzem, zwany pospolicie gryzipiórkiem nie wyglądałby ładnie, mając na klapie marynarki odznakę, wyrażającą całą istotę jego duszy. — Albo jegomość, który przychodzi do mieszkania, aby zainkasować za gaz. Ileż to niepewności rodzi się w podejrzliwej gospodyni domu na temat, czy to aby naprawdę człowiek z gazowni. Z drugiej strony nie wypada gościa legitymować. Otóż dać takiemu symboliczną odznakę z napisem „gazownik" i wszelkie wątpliwości giną jak kamfora...

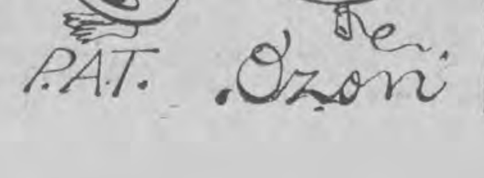


Wiadoma rzecz, że szewc przysłowiowo chodzi bez butów. A noga bez butów jest bosa. Jakie to ładne i oryginalnie wyglądałaby odznaka fachu, prezentująca zgrabną nóżkę z wielkim palcem radośnie i dumnie zadartym ku górze. Czy jest lepszy symbol dla doktora jak śmierć, przed której kosą ocala on swoją głęboką wiedzą pacjenta, który oddał mu się pełen zaufania w jego troskliwe ręce....

Wiadomo wszystkim, że każdy dygnitarz musi mieć limuzynę. Racja jego wysokiego stanu nie pozwala mu na deptanie śladów zwykłego śmiertelnika. Poza tym jako wybitny obywatel musi przyświecać szarej masie społeczeństwa przykładem chociażby motoryzacji. Każdy kierownik jest asem przynajmniej we własnym biurze. Asa kierowniczego można łatwo wyobrazić asem kierowym....



Kaczka, wiadomo, jest symbolem niezawsze ścisłych informacyj dziennikarskich. Co tu dużo gadać: Niech PAT uderzy się w piersi: tak czy nie? Balonik o smutnym wyrazie, poniekąd więdnący mógłby być od biedy znaczkiem „ozonowym". Wzdąć się więcej już nie może, natomiast może łatwo „pęc".



Członkowie Związku Młodej Polski dążą, jak zresztą każdy Polak młody czy stary do polepszenia swego bytu. Dlatego też możemy członkom Z. M. P. polecić odznakę „Małego Korytka". Pantalony — jak wiadomo — są ostatnią ochroną i oponą naszego grzesznego ciała. Mimo to wiszą one na nas z lękiem i drą się ze strachu przed sekwestratorem. Nadajmyż temu panu odznakę we formie tego niezbędnego dla każdego szanującego się starca i młodzieńca artykułu.





Każdy bezrobotny w Polsce ma widoki na twórcę przyszłości, a więc i na pracę. Wobec tego luneta, przez którą będzie mógł tej przyszłości lepiej się przyjrzeć, będzie chyba najlepszym dla niego znaczkiem. Fabrykant żydowski gruntuje swój dobrobyt przeważnie na zgliszczach spalonej przez siebie fabryczki. I nie ma dla niego lepszej marki jak właśnie taka marka fabryczna.

Żydów, jako naród wybrany w ogólności, los naznaczył specjalnymi odznakami tak, że omyłki i reklamacje są zgóry wykluczone. Niemcy zaś najwyżej w Polsce podnoszą głowy. Poznać ich zresztą po bucie, ale nie tym, który nosi się na nogach i z którego my na nich kiwamy palcem, lecz bucie, krzyżackiej bucie w twarzy...

T. Z. HERNES



Pięćdziesięciolecie dzieła polskiej świętości

Ziemia polska ma dostateczne na długie wieki pokłady świętej „soli" — Heroiczne życie Adama Chmielowskiego i świętość brata Alberta

Kraków, w maju

Więcej może narodowe niż religijne względy przyczyniły się do rozgłosu kanonizacji Polaka, Andrzeja Boboli. Zwróceni ku Rzymowi i wielkim relikwiom zanurzyliśmy się w czarowną



Brat Albert

atmosferę świata świętych polskich i kandydatów na ołtarze. I duma nasza wzrasta, bo świętej „soli" polska ziemia ma pokłady dostateczne na długie wieki. Co ważniejsze, ci luminarze świętości polskiej, to zarazem wcielenia naszego rycerstwa i narodowej służby: Bolesław Chrobry, bł. Bronisława, Jadwiga, hetman Żółkiewski...

Za naszych dni żył także święty Polak, za świętego uchodzący i przez postulatora polskiego ks. Króla w Rzymie do kanonizacji przygotowywany, „najpiękniejszy człowiek" schodzącego pokolenia, nazywany polskim św. Franciszkiem, patron ubogich. To także rycerz. Nie wiadomo, co więcej podziwiać: heroiczne koleje życia Adama Chmielowskiego czy świętość brata Alberta.

Okres zmierzchu XIX wieku wydał w Polsce wspaniałych ludzi. W życiu naszym wielka zaduma doprowadziła dusze albo do głębin sztuki, albo do tajników budowy życia narodowego, albo — jak brata Alberta — do świętości. Ale wszystkich razem spajała jedna wielka miłość, która podyktowała bratu Albertowi proroctwo: Polska.

Brat Albert przeszedł wszystkie natchnienia życia polskiego. Długo walczył w styczniowym powstaniu, aż stracił nogę. Długo był słynnym malarzem, a mógł być najsłynniejszym, lecz nie dbał o losy swoich obrazów i nie zamykał się w granicach sztuki. Nastrój przesilenia się nocy niewoli przebija z tych obrazów: wstrząsający „Pogrzeb samobójcy", żałobne obrazki powstańcze. Aż wśród lśniących parkietów krakowskich pałaców, wśród gwaru dysput o sztuce z najtęższymi jej przedstawicielami, w blasku rozkwitu sceny polskiej i zabawy, zabawy z „Wesela", rodzi się habit albertyński.

Dnia 25 sierpnia rb. przypada rocznica pięćdziesiąta, kiedy brat Albert wdział habit, dając początek półświeckiemu zgromadzeniu albertynów. „Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić" — mawiał brat Albert. On stał się tym chlebem, stał się wcieleniem cudu miłości. Zeszedł na dno ludzkiej nędzy i niedoli. Wszedł w miejskie przytułki, obmył brud, zarzucił przyodziewę, dał izbę na nocleg, otarł łzy, nakarmił, dał nadzieję, dał pracę. Stworzył ludzi, wydarł ich z piekła za życia, uszlachetnił miłosierdzie, zdrenował gangrenę rewolucji. Nikt tego wszystkiego nie pojmie, kto nie spojrzał w albertyńskich domach w twarz tych ludzi i nie poczuł ich oddechu... Jest już tych domów albertynów w Polsce 15, albertynek 46.

Teraz w Krakowie wybudowano wspaniały dom na Dębnikach. Ale dając go albertynom, każą im łamać regułę. To już inne dzieło — łaskawe, ale nie miłosierne. W Krakowie albertyni mają kilka domów, dbając szczególnie o młodych chłopców, których wychowują i uczą. W domu na Krakowskiej 3 w dzielnicy żydowskiej, gdzie jest przytulisko i pracownie,



Obraz br. Alberta: Objawienie św. Małgorzaty à la Coque

mieszkał i zmarł brat Albert. Tam bracia, jego towarzysze, przechowują wiele cennych pamiątek po nim, sporo obrazów jako zaczątek muzeum brata Alberta. Zawiązał się też z inicjatywy ks. H. Weryńskiego „Związek Przyjaciół Dzieła Brata Alberta". Ma on urządzić w jesieni pielgrzymkę do grobu swego patrona i inne uroczystości jubileuszowe. Wychodzi w Krakowie pismo „Głos Brata Alberta"

Ziarno, rzucone rękami świętego polskiego, wydaje plon. Jeszcze nie stokrotny. Ale ziarno świętości rozrasta się z czasem.

JAN BIELATOWICZ



Dom przy ul. Krakowskiej 43 w Krakowie, gdzie umarł brat Albert (krzyżykiem oznaczone okno pokoju, w którym pracował brat Albert)



Śniadanie w przytułku Albertynów w Krakowie

We wrześniu wszechpolski kongres misyjny w Poznaniu

Z okazji uroczystości 10-lecia Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, pod protektoratem J. Em. ks. kardynała Prymasa Hlonda, J. Em ks. kardynała Kakowskiego i J. E. ks. arcybiskupa Cortesiego, nuncjusza apostolskiego, w pierwszej połowie września odbędzie się w Poznaniu Wszechpolski Kongres Misyjny, zwołany przez radę krajową tegoż Dzieła.

W potężnej tej manifestacji — poza wysokimi protektorami — udział weźmie cały episkopat polski, dziesiątki tysięcy członków P. D. R. W., jako też przyjaciele misji i niezawodnie niezliczone rzesze wiernych.

Hymn Kongresu Eucharyst. w Budapeszcie

Przełożył St. Miłaszewski

Hymn narodów bije cudnie
Z ziemi aż pod nieba próg.
Północ, Zachód, Wschód, Południe
Pod chorągiew zwołał Bóg!
Chryste, Panie nad Panami,
Chryste, korny Sługo sług,
Zmiłuj się nad narodami
Krwawy oręż zamień w pług!
Chlebem żywym Bóg jednoczy
Potargany wojną świat,
Na ludzkości czele kroczy
Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!
Byt człowieka Pan Bóg dzielił,
Krew za winy ludzkie lał
Aby Chleb i Wina kielich
Bożym Ciałem z Krwią się stał
Jezu nasz, Baranku Boży,
Któryś na Kalwarii zmarł,
Spraw, by człowiek duchem ożył,
Odkupienia biorąc dar!
Chlebem żywym Bóg jednoczy itd.

Wdzięcznym duchem Pana chwalmy;
On nas z prochu dźwignął wzwyż!
Niech płonące wiarą psalmy
Wybawienia sławią Krzyż.
Twą Krwią — ziemię odnowioną
Zmień, o Chryste, w ołtarz Twój,
Serca niech jak lampy płoną!
Z nami Chrystus, Łaski Zdrój!
Chlebem żywym Bóg jednoczy itd.
Krzyż połączył niebo z ziemią,
Krzyż zwycięsko będzie trwał,
Choćby szał pogańskich plemion
Przeciw Niemu pomstą wrzał.
Ludzkość zapłakane lico
Schyli znów do Zbawcy nóg:
„Nie grzesz więcej, idź grzesznico,
Idź w pokoju!" — powie Bóg.
Chlebem żywym Bóg jednoczy
Potargany wojną świat,
Na ludzkości czele kroczy
Chrystus Król, nasz Wódz i Brat!



Członek „Pracy Polskiej", bezrobotny, p. Jan Rylko wykazuje duże zdolności w rzeźbie w drzewie. Oto reprodukcja płaskorzeźby: Matka Boska z Dzieciątkiem



Przyjaciele

Antoni Bednarek pracował w kopalni rudy żelaznej. Kiedy pierwszy raz zjechał w podziemie, miał niespełna dwadzieścia lat i bał się bardzo, bo zdawało mu się, że wąską gardzielą studni szybowej udaje się w ciemny, wilgotny grób, z którego już nie będzie wyjścia. Później, kiedy już wędrował chodnikiem, co chwila podnosił oczy i śledził połupane stropnice nad głową. I wtedy znowu doznawał wrażenia, że niezadługo wszystek ten potworny ciężar, co ponad nim się wznosi, zmiażdży podpierające go stemple, obsunie się i przygniecie do spongu, jak stopa olbrzyma.

Ale tak było tylko w początkach.

Po kilku latach pracy zżył się ze wszystkim. Nie przerażała go czyhająca nań śmierć, ani mroki głębokich sztolni, ani butwiejące, walące się stemple. Pracę swoją kochał ponad wszystko.

Bednarek miał wielu przyjaciół. W wolnych od zajęć chwilach zbierał się wspólnie z nimi w karczmie Joska Unglika, aby rozprawiać o polityce i zagadnieniach społecznych. Siedzą wtedy, kurzą, czasem piją wódkę lub piwo, a że Bednarek stale czyta „Robotnika", „Walkę Ludu" i „Proletariusza", a na polityce dobrze się zna, więc przyjaciele lubią z nim pogadać. Szczególnie lubi go Unglik, ryże żydzisko w jarmułce, piegaty i zawsze uśliniony. Często gęsto dolewa mu do kieliszka, częstuje papierosem i z zapałem opowiada o wyzysku robotników przez kapitalistów, o niesprawiedliwości i krzywdzie ludu pracującego. Cmokając z zachwytu zaplutymi wargami, mówi o stworzonym przez rewolucję w Rosji „raju" bolszewickim, o dobrobycie chłopa i robotnika, a wspólnej własności i bezgranicznej swobodzie.

— Trzeba i u nas taki raj stworzyć, i to koniecznie — przekonywał zebranych.

W niedziele, jak również w dni wypłat Bednarek spędzał z reguły kilka godzin ze swymi serdecznymi przyjaciółmi, wesoły, wolny od trosk. Zazwyczaj przychodził do nich wtedy młody, elegancki facet — syn Joska Unglika, Moniek, który był w mieście dentystą.

Zalatywała od niego woń subtelnych perfum, na palcu błyszczał wielki złoty pierścień. Czarne jego źrenice ukradkiem wąską szparką przymrużonych oczu obiegały zgromadzonych, wślizgiwały się do ich serc, do dusz, jakby chciały tam wyryć piętno nienawiści do całego świata, drzemiące i przyzwyczajone w jego semickiej twarzy.

— Towarzysze! — mówił Moniek — trzeba na proch zetrzeć obecny porządek! Kapitaliści, kler i endecja, jak żarłoczne, dzikie wilki żłopią naszą krew... krew robotnika!...

Gadał zawsze długo, bez końca, aż zziajał się i ochrypł. Malował wymownie obrazki obecnej nędzy i niedoli, a przedstawiał w barwnych kolorach przyszłą szczęśliwość, gdy ziemia krwią burżujów przesycona, rodzić będzie bez pracy ich rąk bogate rajskie plony.

Bednarek i jego przyjaciele, podnieceni wymową Żyda, wierzyli we wszystko bez zastrzeżeń.

Kiedy w kopalni sztygar Lipniacki per-



swadował otumanionym i porwanym hasłami marksistowskiej nauki, wróżącymi ogólną szczęśliwość narodów, że komunizm i socjalizm to wytwór żydowski, zmierzający do zapanowania Izraela nad światem, chłopy śmiali się z niego, a Bednarek z nimi. Daramnie Lipniacki głosił, że w Rosji panuje najskrajniejsza nędza i głód, że knut i kula rządzą tam wszechwładnie. Nie słuchał go nikt.

— Unglik lepiej wie, jak jest w Rosji — odpowiedział Bednarek. — Jest uczony i kończył na to szkoły...

— Tak, kończył szkoły, ale na to, żeby was — znienawidzonych gojów — tumanić; żeby was skłócić, zdeprawować, a następnie uczynić swoich niewolników — odcinał się sztygar. — Jesteście ślepi, ale otworzą wam się oczy, oho!... Zobaczycie!...

— — — — — — — —

Pewnego dnia przyszedł Bednarek do domu, ponury, jak noc. Do żony zaraz w progu mieszkania rzekł:

— Kopalnia staje... na miesiąc, może na dwa...

— O Jezu!

Zakryła twarz rękami i z ciężkim westchnieniem upadła na ławę. Bednarkowi też było źle na duszy. Siadł do jedzenia, ale ani kęsa przełknąć nie mógł. Odsunął miskę i wsparł głowę na ręce. Więc to tak... Przestał pracować, powiększył szeregi bezrobotnych... Co będzie dalej?

Bednarkowa podniosła się z ławy i do męża podeszła.

— No nie martw się, Antoś, trudno... Poradzimy sobie jakoś. Dostaniesz trochę zapomogi, może i ja gdzieś zarobię.. przebiedujemy!

Ale nieszczęścia lubią zawsze chodzić w parze.

W dwa tygodnie potem rozchorowała się ciężko biedna Bednarkowa, a najmłodszy z trzech synków, mały Antoś zapadł na zapalenie oskrzeli.

Nastały teraz straszne czasy. W mieszkaniu brudno, dzieci umorusane, całe dnie bez gotowanego jadła. Pieniądze, jakie były, poszły na doktora i lekarstwa, nastał taki dzień, że nie było kawałka chleba w chałupie. Jednym słowem, zapanowała skrajna nędza.

Zrozpaczony Bednarek poszedł do przyjaciół. — Może mi który pomoże — myślał. Wszak pili tyle razy ze sobą, chodzili na zebrania, lubili się...

— Pożyczcie mi, towarzysze, parę złotych, przecież mnie znacie, oddam rzetelnie, z procentem, — zapewniał — przecież kopalnia pójdzie, może już niedługo zacznie się praca z powrotem.

Ale przyjaciele nie chcieli wiele rozmawiać z Bednarkiem i żegnali go pośpiesznie. Dwóch nawet odeszło bez słowa.

— Nie mamy, człowieku — tłumaczyli się — nie mamy pieniędzy... Z chęcią byśmy ci pomogli, ale nie mamy...

— Wiesz ty co? — doradził jeden. — Idź ty do Unglika, on ma dużo pieniędzy, pożyczy ci z pewnością...

Antoni zwiesił ciężką głowę i poszedł, gdzie mu radzono.

Żyd przywitał go z drwiącym uśmieszkiem, którego jednak przybyły nie zauważył.

— Co słychać u was, Antoni? Podobno kopalnia stanęła...

Bednarek przedstawił mu całą tragedię swego położenia i cichym głosem prosił o małą pożyczkę. Unglik obruszył się.

— Ny, co Antoni myśli, że u mnie jest kasa bankowa! Ja sam potrzebuję dużo pieniędzy. Moja córuś, Salcia, jest w Warszawie na uniwersytecie, medycyny się uczy, to ja mam duże wydatki. Nie, nie, o pożyczce nie ma mowy...

— Co ja teraz zrobię? Obwieszę się chyba i już. Skończy się wszystko...



Na rogu ulicy stał sztygar Lipniacki. Antoni umyślnie skręcił na drugą stronę, aby się z nim nie spotkać.

— Ten endek musi się cieszyć z mojego nieszczęścia — przemknęło mu przez myśl.

A „endek" zastąpił mu drogę i klepnął przyjacielsko w ramię.

— Dzień dobry — zagadnął. — Dowiedziałem się, że żona ci chora i dziecko. Mówił mi Walek, że chodziłeś pożyczać pieniędzy i daremnie... Nie martw się, wszystko będzie dobrze; za miesiąc kopalnia ruszy... a tu masz na najpotrzebniejsze wydatki.

W rękę wcisnął mu jakiś banknot. — Weź to, a jak ci żona ozdrowieje i będziesz pracował, to mi oddasz...

Klepnął go znowu po ramieniu. — Bywaj przyjacielu! — rzucił i zniknął na zakręcie ulicy.

Otworzył drzwi mieszkania, spojrzał i własnym oczom nie chciał wierzyć. Na kominie, dawo wygasłym, palił się wesoło ogień i gotował się obiad. Dzieci czyste, jak nie były dawno, zajadają chleb, a chora żona pije gorącą herbatę. Czary, czy co!

Ale nie, nie czarodziejskie to sztuki. Z za stołu podnosi się szczupła, niska kobieta, zna ją Bednarek dobrze. To żona tego „endeka", sztygarza Lipniackiego.

— Dobrze, że pan już przyszedł — mówi ona do niego — bo chora martwiła się o pana. Mąż mi mówił... i przyszłam ją odwiedzić. Przy okazji zrobiłam coś nieco... Przyjdę tu jeszcze jutro, bo poprać muszę... dzieci pobrudziły wszystko...

Po tym nieśmiało postawiła przed nim szklankę herbaty i kawał świeżego chleba.

— Proszę, zjedźcie, panie Bednarek..

Usiadł przy podanym posiłku i zamyślił się o grupce swoich przyjaciół i o Żydzie Ungliku. Wszyscy ci „towarzysze" opuścili go haniebnie w ciężkiej chwili — gdy ten obcy „endek-faszysta" i jego żona z mieczykiem Chrobrego na piersi, przyszli sami, nieproszeni, aby go ratować.

Grzmotnął z całej siły twardą pięścią w stół, a z ust wybiegło siarczyste, dobitne przekleństwo: — Psiakr...!

Strwożyła się żona, zlękła się przybyła, ale widząc niepokój na ich twarzach, rzekł:

— Nic, to nic... ja, ot tak sobie...

W następną niedzielę Bednarek odświętnie ubrany prowadził słabą jeszcze żonę drogą do kościoła. Obok niego szedł Lipniacki, połyskując w słońcu srebrnym mieczykiem, wpiętym w klapę surduta.

Minął ich Walek, jeden z przyjaciół od Unglika.

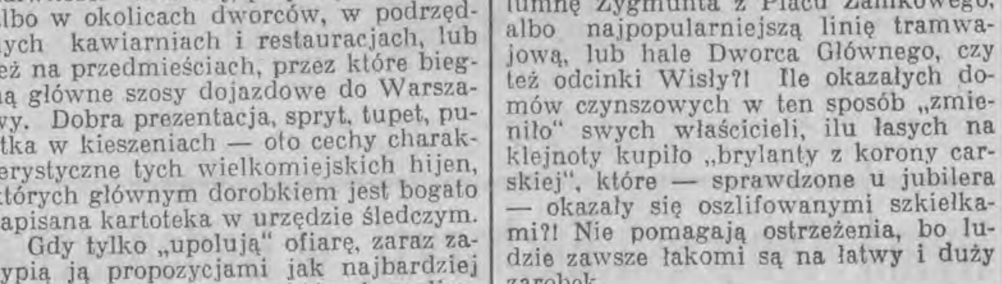
— Gdzie idziesz, Antek? — zagadnął. Przyjdź na zebranie do Związku, poczekamy na ciebie.

— Nie czekajcie! Idę do kościoła, a potem zapiszę się na członka Stronnictwa Narodowego!

— Phi! — zadrwił Walek — kupili cię księża i endeki, co?

— Nie — odparł twardym głosem Bednarek. — Nie kupili mnie kęsem chleba, ale sercem, co mi je okazali w nieszczęściu. Nie tak jak wy... świnie!.. Ale niech tam, nie złorzeczę wam. Może kiedyś i wy przejrzycie na oczy, wtedy spotkamy się wszyscy w szeregach Stronnictwa Narodowego.

K. C.



Echa warszawskie

Warszawa, w maju

Jedną z plag naszej stolicy jest liczny zastęp ludzi, o których mówi się, że „żyją z powietrza". Po prostu żerują na naiwności ludzkiej, przy czym działają albo w okolicach dworców, w podrzędnych kawiarniach i restauracjach, lub też na przedmieściach, przez które biegną główne szosy dojazdowe do Warszawy. Dobra prezentacja, spryt, tupet, pustka w kieszeniach — oto cechy charakterystyczne tych wielkomiejskich hijen, których głównym dorobkiem jest bogato zapisana kartoteka w urzędzie śledczym.

Gdy tylko „upolują" ofiarę, zaraz zasypią ją propozycjami jak najbardziej pewnych interesów, na których realizację potrzeba „śmiesznych" kwot. Tupet i potok słów nie zawodzą nigdy, zarówno wobec naiwnego kmiotka, jak i mieszczucha z prowincji, czy nawet stuprocentowego mieszkańca stolicy. Naiwnych nie brak!



Sprawki warszawskich oszustów, w potocznym języku nazywane „kantem", zdobyły rozgłos nie tylko w kraju, ale nawet za granicą, zwłaszcza na łamach sensacyjnych dzienników amerykańskich.

Bo — trzeba przyznać — pomysłowość oszustów jest naprawdę niezwykła i jeżeli z swego przestępczego procederu tak często czerpią spore nawet zyski — to z drugiej strony, aż zastanawiająca jest naiwność (żeby nie powiedzieć: głupota) tych, którzy padli ofiarą.

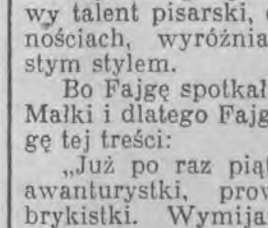
Ile już razy „sprzedano" słynną kolumnę Zygmunta z Placu Zamkowego, albo najpopularniejszą linię tramwajową, lub hale Dworca Głównego, czy też odcinki Wisły?! Ile okazałych domów czynszowych w ten sposób „zmieniło" swych właścicieli, ilu łasych na klejnoty kupiło „brylanty z korony carskiej", które — sprawdzone u jubilera — okazały się oszlifowanymi szkiełkami?! Nie pomagają ostrzeżenia, bo ludzie zawsze łakomi są na łatwy i duży zarobek.

Ostatnio dobrana szajka warszawskich „kombinatorów" wpadła na nowy pomysł. Oto w kolekturach zdobyto nazwiska i adresy graczy, oraz numery ich biletów loteryjnych. Gdy tylko rozpoczęło się ciągnienie ostatniej klasy, w której każdego dnia pada większa wygrana, jeden z członków szajki „zdyszany" przybiegł do jednej z ofiar, pytając czy jest posiadaczem losu np. nr 259713. Gospodarz, widząc przed sobą „wzbudzającego zaufanie" młodzieńca, dał twierdzącą odpowiedź. Wówczas usłyszał, że młodzian był właśnie w kolekturze i dowiedział się, że na numer szanownego gospodarza właśnie przed chwilą padła wygrana w wysokości 100 000 zł. Na potwierdzenie swych słów połączył szczęśliwego posiadacza losu telefonicznie z „kolekturą", która — oczywiście — potwierdziła radosną wiadomość.

I jaki skutek? Uradowany bogacz — doceniając usłużność młodzieńca — wręcza mu 100 zł. Niby „za fatygę i dobrą nowinę". Młodzian dziękuje, kłania się uprzejmie i wychodzi. Za chwilę właściciel losu udaje się do kolektury, aby podjąć wygraną, gdzie dowiaduje się, że wprawdzie nie wygrał stu tysięcy złotych, ale za to stracił 100 zł!

Charakterysyczne, że najwięcej ofiar „kantu loteryjnego" rekrutuje się z mieszkańców Nalewek i okolicy.

*



Niejaka Fajga B., właścicielka domu miała przykre zajście z lokatorką Małką G. Chodziło o drobiazg: Fajga miała nieszczęście nadepnąć ukochanego pieska Małki. Doszło do incydentu i tylko dzięki temu archiwum władz sądowych wzbogaciło się o ciekawy dokument, szerszy zaś ogół poznał w Fajdze B. nowy talent pisarski, o szczególnych zdolnościach, wyróżniających się kwiecistym stylem.

Bo Fajgę spotkała krzywda ze strony Małki i dlatego Fajga wystosowała skargę tej treści:

„Już po raz piąty jestem ofiarą tej awanturystki, prowakacjonistki i wybrykistki. Wymijam ich, gdyż jestem w obawie wyjść na swoje podwórze. Grzał się tam jej pies i wystąpiłam na niego, a ona wyniosła z ziemi kamień i zbiła mi twarz do niezmierności na kolor liliowo-różowo-rozmaity, wybijając mi natomiast dwóch zębów i zapuchając oka. Jak tonąca się pośród morza chwytam się wymiaru sprawiedliwości".

Niewątpliwy talent pisarski! Może Fajgą B. zainteresują się „Wiadomości Literackie"?

A — Z.



POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO i J. MARIAŃSKIEGO

48)

Obracając przeciw nim broń, wyrwaną z ich własnych rąk, wybiły ich przeważnie do nogi.

Rotmistrz, który był do głębi duszy przepełniony troską o los swych niedawnych gospodarzy, a zwłaszcza o los panny Danki, nieco się uspokoił. Odzyskał nadzieję, że nic im się nie stało: małe było prawdopodobieństwo, by rzeź mogła się udać na ulicy, na której prawie nie było Żydów, skoro nie udała się nawet tam, gdzie pewien odsetek ludności żydowskiej już był.

Z drżeniem myślał jednak o tym, co się musi dziać w okolicach miasta, w których ludność żydowska jest w przewadze.

Pierwszy przedsmak tego miał na placu Trzech Krzyży. Dotarł tam ulicą Mokotowską i spotkał się tam z kolumną ułańską, maszerującą Alejami Ujazdowskimi.

W szerokim promieniu dookoła Placu Trzech Krzyży ludność chrześcijańska była wycięta w pień. Utworzyła się tam silna grupa bojowa żydowska, uzbrojona częściowo w broń palną, na którą przed nadejściem regularnej ofensywy, bezskutecznie napierały utworzone na prędce, — z inicjatywy jakiegoś przodownika policji oddziałki Polaków z okolicznych ulic. Grupa żydowska, napotkawszy w trakcie dokonywania rzezi na opór, wycofała się z powrotem na plac Trzech Krzyży i zatarasowała się w kilku żydowskich kamienicach położonych dookoła rogu Placu i ulicy Hożej. Grupy polskie — wciąż rosnące na siłach, a mające jako główny trzon grupę kilkunastu policjantów, usiłowały dostać się do wnętrza tych domów, — lecz jak dotąd bezskutecznie.

Nadejście wojska pozwoliło na zdobycie tej forteczki w przyśpieszonym tempie. Ułani wyłamali bramy przy pomocy granatów ręcznych i wdarli się na podwórze łamiąc pierwszy opór. Mimo, że mieli ochotę udać się i na piętra, — zostali powstrzymani przez swoich dowódców, nie chcących opóźniać dalszego marszu. Pozostawiono dokończenie sprawy policjantom — i walczącej gromadzie miejscowych mieszkańców.

W sztabie

Wkrótce nadszedł do rotmistrza rozkaz przekazania dowództwa nad swoim oddziałem jednemu z oficerów, którzy znaleźli się pośród jego ochotników — i zjawienia się w dowództwie.

— Jest pan przydzielony do sztabu.

— Rozkaz.

Zastał tam inżyniera Nowaka. Od razu zapędzono go do gorączkowej pracy. Zadanie złamania oporu dzielnicy żydowskiej nie było zadaniem łatwym, wymagało więc wielkiego wysiłku organizacyjnego. Ktoś porównał powstanie żydowskie w Warszawie z powstaniem socjalistów w Wiedniu w roku 1934. Tak samo opierało się ono na kadrze od dawna istniejącej, zorganizowanej na sposób wojskowy, organizacji bojowej.

Tak samo rozporządzało olbrzymimi zapasami broni i amunicji. Tak samo opierało się o pewne dzielnice miasta, gdzie w ciągu szeregu lat drogą metodycznego przystosowania planów budowlanych do przyszłej akcji wojennej zdołano stworzyć system budowli, mających wartość fortyfikacyjną. Tak samo wreszcie posiadało jedną tylko istotną słabą stronę: nie rozporządzało artylerią.

— Dzięku Bogu, że nie mają armat! Gdyby je mieli, obawiam się, że warunki ich obrony przypominałyby raczej czerwony Madryt z roku 1936 i 1937, niż socjalistyczny Floridsdorf w Wiedniu w 1934!

— Przy pomocy ognia działowego musimy szybko ich opór przełamać. Gdy w Warszawie powstanie zostanie stłumione, to i na prowincji wysiłki żydowskie nie osiągną celu.

— A co na prowincji słychać?

— Na razie wiadomości są bardzo niedostateczne. Powstanie wybuchło zdaje się wszędzie. Ale tam, skąd mamy wiadomość, zostało stłumione.

— To znaczy gdzie?

— W Łodzi, w Kielcach, w Łowiczu, w Radomiu, w Częstochowie, w Skierniewicach...

— Nawet w Łodzi i w Częstochowie? Mimo tlejących się tam jeszcze rozruchów robotniczych?

— Rozruchy robotnicze tam momentalnie ustały. Robotnicy z Żydami nie poszli. A że z powodu rozruchów była tam masa policji i wojska, więc stłumienie powstania poszło bardzo gładko. Tak, co było naszą słabością w Warszawie — wysłanie wojska i policji na prowincję, a między innymi do ośrodków przemysłowych, — to było właśnie siłą tych ośrodków. W jednej tylko Łodzi jeszcze się toczą walki, ale znacznie mniej poważne, niż w Warszawie.

— A truli wszędzie?

— Truli w Łodzi, w Częstochowie, w Radomiu, w Skarżysku i Włoszczowej, — to wiem. W innych miastach zdaje się nie truli, — albo tylko w małych rozmiarach.

— A co słychać w Poznaniu i na Pomorzu?

— Spokój.

— No, więc sytuacja w kraju opanowana!

— Nie mówmy „hop"! Jeszcze nie ze wszystkich miast są wiadomości.

Rotmistrz siedząc w sztabie miał odtąd możność dowiadywać się o wszystkim z pierwszej ręki. W miarę jak przychodziły wiadomości z prowincji, dowiadywał się o nich i on.

Wiadomości napływały na razie tylko z Poznańskiego, Pomorza, Śląska, Kongresówki i Małopolski. W dzielnicach zachodnich był bądź spokój, bądź drobne i pod wpływem wieści z Warszawy szybko gasnące rozruchy robotnicze polskie. Ale z Kongresówki i Galicji napływały wiadomości tragiczne.

Wprawdzie powstanie spaliło na panewce, — jedynie silne żydowskie ośrodki powstańcze, broniące się jeszcze, to były niektóre dzielnice w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Lublinie, Stanisławowie i Chełmie, — oraz całe miasto Będzin, atakowane obecnie przez regularne wojsko, zarówno od strony Dąbrowy, jak od strony Sosnowca i Katowic. Poza tym był w ręku żydowskim szereg miast i miasteczek mniejszych i pozbawionych znaczenia, które siły wojskowe po kolei i prawie bez poważniejszych walk odbierały. Ale upust krwi ludności polskiej był po prostu straszliwy.

W obu dzielnicach we wszystkich na ogół miastach, w których Żydzi stanowią większość ogółu ludności, Żydzi początkowo stali się panami położenia — i skorzystali z tego, by wyciąć miejscową ludność chrześcijańską w pień...

Ze wszystkich tych miast, z wyjątkiem paru, położonych na wschodzie Kongresówki, skąd nie było wiadomości, nadeszła wieść o dokonanej rzezi chrześcijan. Obok tego nadeszły wieści o udaniu się zamachu i dokonaniu rzezi jeszcze w trzydziestu innych miastach, w których Żydzi wprawdzie byli tylko mniejszością, ale mniejszością wysokoprocentową — i gdzie osiągnęli powodzenie dzięki zaskoczeniu Polaków, niczego się nie spodziewających, a także w wielkiej liczbie żydowskich osad i miasteczek.

— Wyobrażam sobie, — mówił do rotmistrza jeden z oficerów w sztabie — jak się musieli czuć ci biedacy w żydowskich miastach i miasteczkach! W masie Żydów, liczebnie przeważającej!

— Pewno, kto mógł, to uciekał na wieś. Gorzej jest z Polakami, co mieszkają na Nalewkach w Warszawie.

— Albo z tymi, co mieszkają na kresach! Z kresów nie ma wiadomości, wyobrażam sobie, co się tam dzieje!

— To jest swoją drogą niesłychane, żeśmy dopuścili do takiego zażydzenia naszych miast. Przecież miasta to ośrodki nerwowe kraju!

— Oni właśnie na to liczyli, rozpoczynając powstanie.

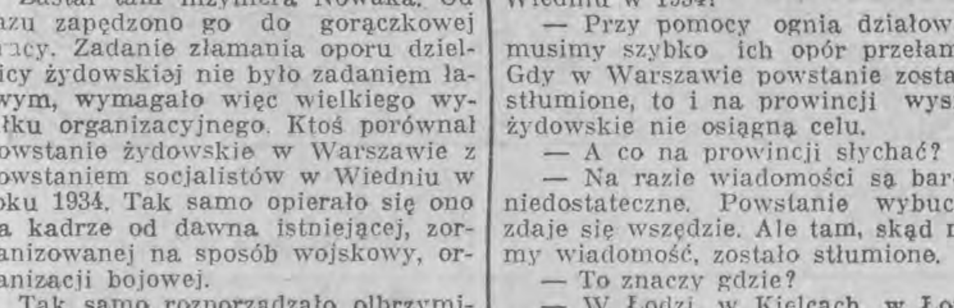
— Dzięki Bogu, że im się to nie udało.

— No, nie możemy powiedzieć, że się im całkowicie nie udało. W szeregu miast walczą jeszcze, — a taki Będzin mają całkowicie w ręku. Nie mówiąc o szeregu miast drobnych. No i o niewyjaśnionej sytuacji na kresach.

— Cóż za lekkomyślność naszego narodu, że dopuścił do takiego zawładnięcia naszymi miastami przez obcych!

— Wie pan, że są w Kongresówce i Galicji miasteczka i osady, w których Żydzi są nie tylko w większości, lecz nawet przekraczają 90 procent zaludnienia?

(Ciąg dalszy nastąpi).



60)

— Każ natychmiast wyjść stąd twoim ludziom, a sam odwróć się do ściany! Jeżeli nie, śmierć tobie!

Skinieniem ręki cofnął straż swoją, a sam, odwróciwszy się twarzą do ściany, bąknął ze złością:

— Dobrze. Ale i wy nie wyjdziecie z pałacu, zemszczę się na was.

— Ale przypomnij sobie — odezwał się Darel — że, mogąc cię zabić, darujemy ci życie w tej chwili.

— O, nie! — zaśmiał się Odorp szyderczo. — Oszczędzacie mnie jedynie dlatego, iż się boicie zemsty króla. Ale nie spodziewajcie się wdzięczności z mej strony.

— Niech i tak będzie. Tylko ostrzegam cię, nie usiłuj spojrzeć poza siebie, gdyż wówczas zabijemy cię bez wahania.

Stanowczy głos Darela przekonał Wilma najskuteczniej. Toteż stał bez najmniejszego ruchu.

Tymczasem Lizzie podbiegła do bonzów.

I stanęła.

Dwie maski porcelanowe opadły, ukazując wzruszonej dziewczynie szlachetne a delikatne rysy twarzy Zalima i poważne piękne oblicze Heleny Darel.

Z błyskawiczną szybkością odżyło w pamięci Lizzie wspomnienie, o którym opowiadała profesorowi geografii, gdy ten pokazywał jej widoki ligorskiego kratonu. Poznała od razu tę twarz, którą tak często miała przed oczami zalaną łzami, wyglądającą przez okno w chwili, gdy ją wynoszono w palankinie z ogrodów kratonu.

I słodkie oblicze Heleny przypomina jej ukochaną matkę z tkliwością pochyloną nad jej łóżeczkiem. Zdaje się jej, że twarz tę widziała tak jeszcze niedawno, może tylko nieco młodszą, lecz tak samo piękną.

Bywają chwile, gdy słowa są zbyteczne: spojrzenia, uściski wyrażają więcej i dobitniej, niż mowa.

Bonzowie otaczają dokoła tych, którzy na progu śmierci składają sobie ostateczne pożegnanie.

Lizzie się zdaje, iż jeden z bonzów trąca ją lekko. Ale w tej chwili nie zwraca na to uwagi. Później we wspomnieniu widzi ten ruch dokładniej. Wreszcie przełożony zakonu odzywa się głosem uroczystym:

— Rozstańcie się wy, którzy płaczecie i miejcie nadzieję w Buddzie, który nie zechce w swej sprawiedliwości i dobroci zgubić niewinnych!

Matka i córka uścisnęła się po raz ostatni...

Potem kilku bonzów odsunęło delikatnie Lizzie, a twarze jej ukochanych zniknęły pod porcelanowymi maskami.

Skończyło się marzenie miłości, a brutalna rzeczywistość już wyciągała szpony po swe ofiary.

W szalonej rozpaczy młoda dziewczyna posyła od ust pożegnalne pocałunki tym, których już zresztą w tej chwili nie rozpoznaje między kapłanami. Chwiejnym krokiem zbliża się do Darela i Prudenta, pilnujących Wilma Odorpa.

— Weź go, Wilmie, byleś rozsądny, więc zasłużyłeś na nagrodę.

Odorp odwrócił się ku kapłanom obrzucając ich wzrokiem przenikliwym, ci jednak stali w szeregu nieruchomi wszyscy, jednakowi.

Nic odkryć nie może. Odorp podniósł zasłonę, za którą stali jego żołnierze.

— Zatem wolicie wyznać prawdę słoniowi Rejnam? — rzekł ze złym uśmiechem. — Niechaj będzie według waszego życzenia!

W tej chwili pojawił się kapitan.

— Sahibie, badałem sługi słonia białego.

— I cóż?

— Wszyscy mnie upewniali, iż nikt nie dostał się do stajni, gdzie całą noc stróżowali Tora-Jandi, Finoa i Reaf, syn pobożnej Sandhavy, handlarki ryb suszonych, trzej wierni poddani naszego potężnego władcy.

Awanturnik wzruszył ramionami i szorstko rozkazał:

— Zostaw więc teraz tylko jednego żołnierza wewnątrz stajni i czuwaj, aby budynek był ze wszystkich stron pilnowany, a zaręczam ci, że nikt wyjść zeń nie zdoła niepostrzeżenie.

Powiedziawszy to awanturnik opuścił więzienie uprowadzając z sobą nieszczęśliwych więźniów, otoczonych liczną eskortą.

A kapitan, zachwycony tak szczęśliwym zakończeniem sprawy z dwoma nowymi bonzami, pobiegł szybko spełnić dany sobie rozkaz.

W JAKI SPOSÓB MAŁY BONZA ZDOŁAŁ ZWYCIĘŻYĆ SŁONIA

Troje naszych więźniów zamknięto znowu w pawilonie pałacowym na dziedzińcu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jest w czym wybierać



Tegoroczny sezon przynosi wręcz niebywałą rozmaitość w modelach kapeluszy. Widzimy kapelusze — aureole; okalające twarz i oczy ramą pastelowego filcu lub połyskliwej słomki; kapelusze - przyłbice, opuszczone nisko na twarz; słomki złociste, drobne kwiatki, zalotne kokardy, barwy błękitno-różowe. Modne są również romantyczne budki z woalką.

Obok filcu i słomy, noszone są także tkaniny. W pierwszym rzędzie jerseye, wełniane i jedwabne, miękkie, dające się łatwo udrapować w turban. Kwiaty tej wiosny są najróżniejsze. Wszystkie te jednakże fasony nie są na codzień. Raczej umiarkowane fasony z filcu lub słomki koloru ciemnego na razie. Niezbyt wysokie. Stożki już opatrzyły się. Główki przeważnie spłaszczone. Woalki mogą być i na codzień. Wstążki zawsze; pióra niezbyt fantazyjne. Kwiaty w małej ilości. Duży wybór. Jest w każdym razie w czym wybierać.

Tak bogatego sezonu w kapeluszach dawno już nie było.

Kosmetyka domowa

Coś o piegach

Piegi są utrapieniem wielu pań, zwłaszcza wczesną wiosną, gdy pierwsze słońce wydobywa na powierzchnię skóry setki rdobniutkich plamek. Niestety, na piegi nie ma żadnego radykalnego środka. — Szumnie reklamowanych kremów lepiej nie używać, gdyż żaden z nich piegów nie usunie, może co najwyżej złuszczyć naskórek, przez co na razie piegi jakgdyby zanikają, aby po pewnym czasie wystąpić z tym samym nasileniem. Osoby skłonne do piegów nie powinny przebywać na słońcu. Skórę wybiela zmywanie serwatką, sokiem ogórkowym, lub sokiem z poziomek. Są to jednak wszystko pół, a nawet świerć — środki.

Pielęgnacja paznokci

Poza starannym opiłowaniem paznokci i wycięciem zbytecznych skórek przy nasadzie, należy uważać przy myciu rąk, by szczoteczka do paznokci nie była zbyt twarda, gdyż ostra sierść kaleczy emalię i podrywa paznokieć, na czym cierpi jego kształt. Nie należy również czyścić paznokci ostrymi narzędziami, najlepiej do tego celu używać zatemperowanej drewnianej pałeczki, maczanej w wodzie utlenionej, która idealnie usuwa kurz i brud spod paznokcia.

Rady i przepisy

Osmażanka ze szparagów: 3 jaja, ½ czerstwej bułki, 1/4 szkl. mleka, filiżanka pokrajanych ugotowanych szparagów, 3 dkg masła, ½ łyżki mąki, soli i pieprzu do smaku.

Jaja wymieszać dokładnie z bułką namoczoną w mleku. Obsypać szparagi mąką, włożyć do jaj, lekko wymieszać i wylać na masło dobrze rozgrzane na patelni. Po zrumienieniu przewrócić na drugą stronę przy pomocy pokrywy lub talerza i zrumienić. Podawać dobrze gorące.

Rzodkiewka duszona: Kilka pęczków rzodkiewki obciąć z naci, wymyć, włożyć do rondelka na rozpuszczone masło (masła sporo), zasmażyć wstrząsając, wlać trochę wody i dusić bez przykrycia. Gdy będzie miękka, osolić, wsypać koperku, zaprawić śmietaną z odrobiną mąki, poddusić trochę i podawać z kartoflami gotowanymi lub smażonymi, jajkami lub grzankami. Doskonała jako jarzyna do mięsa.

Wódka z porteru: ½ litra porteru, ½ litra spirytusu, 30 dkg cukru.

Przegotować porter z cukrem, gotując około 10 minut. Do ostudzonego wlać spirytus, ostudzić, przefiltrować. Jest to jedna z lepszych wódek z tą zaletą, że się prędko robi. Kolor ma czarnej kawy, — trudno jednak doprowadzić do całkowitej przezroczystości.

Wesołe przygody Sowizdżała



Dzień do pracy — noc do spania
Ryś jest odmiennego zdania
Przez noc łowi, dzień mitręży
Chrapiąc smacznie na gałęzi



W dół Prypeci łódka bieży
W niej wioślarze bez odzieży
Gęsty pot ich ciała rosi
Bo na upał się zanosi



Czasem choć i nieumyślnie
Woda z wiosła w kogoś pryśnie
Ryś w śnie smacznym pogrążony
Został nagle pokropiony



Spadł z gałęzi, po czym wkrótce
Znalazł się na chwiejnej łódce
Której obciążone burty
Pogrążyły się wnet w nurty



Ryś, zostawszy panem łódki
Stropił się na moment krótki
Po czym nie zmartwiony wcale
Pozwolił się nieść przez fale



Miny mają nie wesołe
Życie im zostało gołe
Widać po nich, że się mieści
W nich moc smutku i boleści



Resztki hartu i otuchy
Odbierają straszne muchy
I by radę dać holocie
Nurzają się w gęstym błocie



Nie do twarzy im w tym brudzie
Jak dwa diabły, a nie ludzie
Suną głodni i w pośpiechu
I wcale im nie do śmiechu



Przy słowikach, patefonie
Drzemią na natury łonie
Pan Etingon z swoją żonką
Przy czym ich opala słonko



Para czarnych łapserdaków
Ukazała się wśród krzaków
Na ich widok w Etingonie
Krew się zatrzymała w łonie



Zaletą żydowskiej nacji
Możność szybkiej orientacji
Etingon, nie przesadzając,
Czmyha prawie tak, jak zając



Łup pozostał dość obfity
Bo obiadek smakowity
A w wełniane ciepłe pledy
Można ubrać się od biedy.

Kwiaty w domu

Roślina pnąca na balkonie

Jedną z najpiękniejszych ozdób ogrodów i balkonów są rośliny pnące. Posługując się tym bogatym materiałem, łatwo przekształcić najskromniejszą altankę w rozkoszny schron, zapewniający chłód i cień w najupalniejsze dni letnie.

Posłannictwem roślin pnących nie jest jedynie cieniowanie, ale i dekorowanie ścian, słupów, altan i płotów.

Wśród roślin pnących pierwsze miejsce należy się Sępocie pnącej, znanej pod botaniczną nazdą Cobea scandene.

Sępota jest rośliną wybitnie ozdobną o szybkim imponującym rozroście, dochodzi bowiem w sprzujających warunkach do 15 metrów wysokości.

Liście jajowate połyskliwe, sztywne, o oliwkowej barwie, zmieniają jesienią koloryt, nabierając tonów bronzowo-szkarłatnych. Łodygi długie, giętkie, zaopatrzone w wąsy, które ułatwiają sępocie wykorzystanie podpór. Kwiaty w kształcie dosyć dużych dzwonków o charakterystycznej i ślicznej właściwości zmieniania zabarwienia. Pąk seledynowy w miarę rozwoju nabiera barwy blado-lila, a kwiat całkowicie już ukształtowany cieszy oko pięknym fioletem.

Sępota zakwita w sierpniu, punkt kulminacyjny kwitnienia przypada na wrzesień i przeciąga się (ciepłą, pogodną jesienią) aż do końca października. Kwitnienie jest bardzo bogate, a owoc wybitnie dekoracyjny, duży, szkarłatny. Sępota lubi ziemię pożywną, tłustą próchnicowo-gliniastą, wystawę niezbyt słoneczną, ale nie zacienioną, stanowisko osłonięte przed wiatrami.

Pierwsze stadium hodowli wymaga inspektu ciepłego, lub cieplarni. W inspekcie wysiewamy sępotę w skrzynię inspektową, po czym, gdy siewki wykształcą się dostatecznie, przesadzamy je do małych doniczek, z których przenosimy na miejsce stałe wraz z bryłą ziemi, starając się jej nie naruszyć. Hodując w cieplarni, wysiewamy nasionka w skrzyneczkę, a po wykształceniu się siewek przesadzamy, jak inspektowe, do doniczek. Czas wysadzania w grunt przypada na koniec maja. Sępota nadaje się doskonale do hodowli balkonowej, dając niezastąpione efekty dekoracyjne.

KOSY ·KUJAWIANKA·

KUTE ELEKTRYCZNIE HARTOWANE



DZIĘKI WYSOKIEMU GATUNKOWI I ELEKTRYCZNEMU HARTOWI KOSY „KUJAWIANKA" PRZEWYŻSZAJĄ WSZYSTKIE INNE KOSY KUTE

WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE

KRZYSZTOF BRUN i SYN

WARSZAWA, BIELAŃSKA 2

Poloskie Biuro dla Handlu i Przemysłu

„Handel Polski"

Łódź, ul. Piotrkowska nr 101

dostarcza zamiejscowym kupcom, straganiarzom: **towary galanteryjne, spodnie, ubrania robocze i dziecinne, fartuchy, wszelkie płócienka bawełniane, resztki, dewocjonalia** i wszelkie inne towary. Zamówienia chociażby najmniejsze wykonujemy natychmiast. Ceny fabryczne.

N 11 309

Aparaty-Radiowe, gramofony

maszyny do szycia, maszyny do pisania, przybory elektrotechniczne, kupuje się najtaniej w najstarszej firmie radiowej

„EMKA" właśc. M. WŁODARCZAK, Wrocławska 30 telefon 36-83 nr 9682-3

POŃCZOCHY DAMSKIE i MĘSKIE

w różnych gatunkach oraz **skarpetki, tenisówki** i t. p. poleca P. T. Kupcom

EDWARD GŁOWACKI, Łódź,

n 9788 **ul. Piotrkowska nr. 102.**

Zakład Krawiecki damsko-męski

Józef Rożycki

Łódź, Ogrodowa 28 i Główna 32 tel. 264-33

poleca w dużym wyborze: **konfekcję męską i uczniowską, oraz płaszcze deszczochronne damskie, męskie, uczniowskie i dla księży.** Ceny fabryczne Wyrób własny **Mundury P. W., harcerskie itp.** N 10 978 a

n 9110

INFORMATOR

firm chrześcijańskich

OKRĘGU ŁODZKIEGO

ROWERY



na których zdobywają sukcesy w wyścigach najwybitniejsi kolarze, to rowery

firmy **RĘDZIA, Łódź**

BAŁUCKI RYNEK 9 TEL. 113-99

Hurt - Detal. n 10249 *Żądać wszędzie.*

ZAKŁAD STOLARSKI

wykonuje wszelkie roboty budowlane, meblowe i żaluzje z własnego materiału. M. MILEWSKI J. GŁADYSZ. ŁODZ Rzgowska 47. Ceny przystępne. n 8455

ZAKŁAD KRAWIECKI

J. Nowaka

w Łodzi, ul. Piotrkowska 257 lewa oficyna I-sze piętro

Wykonuje wszelkie roboty krawieckie męskie i damskie na dogodnych warunkach. n 8456

NOWY SKLEP pod Firmą

ARNO GUTMAN

Łódź, Nawrot 5

poleca **szkło, porcelane, kryształy,** oraz wszelkie naczynia kuchenne. Wielki wybór Solidny towar. Najniższe ceny. n 8634

Zakład Krawiecki

J. NĘDZA

Franciszkańska 10 — Tel. 101 85

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. n 7119

Bielizna, pończochy, trykotaże, galanteria damska, męska, konfekcja dziecięca i zabawki

E. Stachlewski

Łódź, Pomorska 22

n 7123

MEBLE

sypialnie, stołowe i pojedyńczo poleca za gotówkę i spłaty miesięczne

Rzemieślnik Polski

ŁODŹ, ul. Napiórkowska 7

n 8458

Wytwórnia Mebli

M. MARCINIAKA

Łódź, 11-go Listopada 19

Gotówka. n 8486 Raty.

Kanapa-Łóżko Fotel-Łóżko

poleca zakład stolarsko-tapicerski i dekoracyjny

J. Filipiak i H. Banach

Łódź, Nawrot 39

Sprzedaż i kupno używanych rzeczy

Kaźmiera OPIECZYNSKA

Łódź, ul. Rzgowska 17

Pończochy

damskie, męskie i dziecięce oraz skarpetki i **pasy Lastex** poleca

JULIA MACHER

Łódź, Piotrkowska nr. 129.

GALANTERIĘ

damską, męską i dziecięcą poleca

firma **„HALINA"**

Łódź, ul. 11 Listopada 35. n 8896

MEBLE

komplety i pojedyńcze na dogodnych warunkach **poleca**

F. STUS, Łódź,

Brzezińska 40. n 10 250

CHRZEŚCIJAŃSKI

DOM BŁAWATNY

właśc. **R. KUK**

Łódź, Rzgowska 97, tel. 112-02

Wysyła na **HURT** w każdej ilości: materiały bawełniane, wełniane i jedwabne; galanterię: bieliznę damską i męską, krawaty, kapelusze męskie, pończochy, skarpetki, kołdry watowe, flanelowe i t. p.

Proszę zażądać próbki

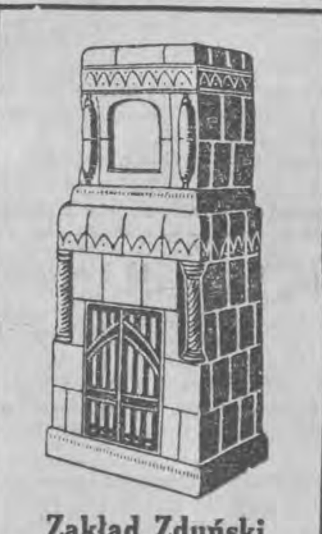
N 11 598

Światowej sławy, oryginalne **Wirówki do mleka**



Westfalia

odpowiadają wszelkim wymaganiom. Prospekty i informacje przez **„PRIMARUS", Poznań, Skośna 17.** z 29 525



Zakład Zduński

J. Wł. Biały

Łódź — Piotrkowska 118

Telefon 173-80

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zduństwa wchodzące.

Stała wystawa na miejscu.

n 11616

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,

urządzane przez naszą firmę w czasie od **23. V do 4. VI 1938.** Wyszkolony personel pokaże jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się w składzie aptecznym

KAROL JANCZEWSKI

Łódź, ul. Rzgowska 76.

P 4907



Higieniczne MATERACE

własnego wyrobu n 8457

otomany, leżanki, krzesła polecają

B-cia Serafińscy, Łódź,

Zawiszy 13 — Telefon 222-34

Polska Hurtownia Blachy

SZESZ i Ska

w Poznaniu, ul. Św. Marcin nr 34

Telefon 55-46

Składnica przy ul. Towarowej 15

Telefon 33-76 (Składnica)

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

Blachę cynkową	*Ołów hutniczy*
„ ocynkowaną	*Antymon*
„ żelazną	*Wanny i piece kąpielowe*
„ białą	*Klozety fajansowe i żeliwne*
„ miedzianą	*Umywalki fajansowe i żeliwne*
„ mosiężną	*Zlewy kuchenne, zmywaki żeliwne*
„ ołowianą	*Rury zlewowe*
„ aluminiową	*„ ocynkowane*
Bednarkę ocynkowaną	*„ czarne*
„ żelazną	*„ ołowiane i mosiężne*
Cynę 99% w blokach i prętach	*Armatura do wody, gazu i pary*
Cynę 40%	
Cynę 33%	
Pręty mosiężne	

Dla wygody Szanownej klienteli urządziliśmy również sprzedaż detaliczną przy ul. św. Marcin 34

dz 1210-11

KRAWATY i BIELIZNĘ TRYKOTOWĄ

w dużym wyborze polecamy na sezon P. T. Kupcom

Wytwórnia Krawatów i Bielizny

Wilmański i Krzemiński — Łódź, ul. Piotrkowska 79

FUTRA

peleryny, lisy, **przechowanie futer**

Wacław KAWECKI

Łódź, Przejazd 6. Telefon 109-60.

Przy ogólnie znanym Zakładzie Krawieckim

Andrzeja Antczakowskiego

Łódź, Piotrkowska 73 fr., II piętro

otworzyłem **specjalny dział gotowych ubrań, palt damskich, męskich i uczniowskich.**

Duży wybór n 8638 *Ceny przystępne*

LETNI ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Ważny od dnia 15 maja 1938

na liniach:

Poznań — Wągrowiec — Kcynia — Nakło — Bydgoszcz — Margonin — Szamocin — Damasławek

Odjazd							Miejscowość	Przyjazd							
7,00	12,10	15,00	16.40	—	18,15	20,00	o. Poznań . . . . p.	7,50	—	9.50	11,50	15,10	16 30	—	20,30
7,30	12 40	15 30	17,10	—	18.45	20,30	Owińska	7,20	—	9,20	11,20	14,40	16,00	—	20 00
7,40	12,50	15.40	17.20	—	18,55	20,40	Mur. Goślina	7,10	—	9,10	11,10	14,30	15,50	—	19,50
8 10	13 20	16,10	17,50	—	19.25	21,10	Skoki	6,40	--	8,40	10,40	14 00	15.20	—	19,20
8,40	13,50	16 40	18.20	18,50	19,55	21,40	Wągrowiec	6.10	7,50	8.10	10,10	13,30	14,50	18,15	18.50
9 25	14,35	—	19.05	—	20,40	—	Kcynia	—	—	7,25	9,25	—	14,05	—	18,05
9,50	15,00	—	19,30	—	21,05	—	Nakło	—	—	7,00	9,00	—	13.40	—	17.40
10.30	15,40	—	—	—	—	—	Bydgoszcz	—	—	6 20	—	—	—	—	17.00
—	—	17.10	—	19,20	—	—	Margonin	5 40	—	—	—	—	—	17 45	—
—	—	17,20	—	19,30	—	—	Szamocin	5.25	—	—	—	—	—	17,35	—
—	—	—	— *	—	—	22 15	p. Damasławek . . . . . o.	—	7.15	—	— **	—	— ***	—	—

Rogoźno—Wągrowiec

13,05	o. Rogoźno p.	8,30
13,30	p. Wągrowiec o.	8,10

Objaśnienie znaków:
* Ma w Nakle natychmiastowe połączenie autobusowe do Bydgoszczy i do Wyrzyska.
** Ma w Kcyni połączenie z autobusem, wyjeżdżającym o godz 8,15 z Bydgoszczy do Kcyni przez Szubin.
*** Ma połączenie z autobusem, wyjeżdżającym o godz. 12.45 z Bydgoszczy do Nakła.

Linie oraz wszelkie wycieczki obsługuje **autobusami komfortowymi, wyposażonymi** w radio-odbiorniki.

Koncesj. Przedsiębiorstwo Autobusowe M. NAWROCKI — Poznań

dg 1933-4 **ul. Raczyńskich 2 — tel. biuro 57-73, garaże 57-47**

PRZETARG

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Gazownia, ul. Jagiellońska 48 ma do sprzedania:

200 ton smoły destylowanej
20 ton karbolineum
50 ton paku ,lepniku).

Oferty w zalakowanych kopertach przyjmuje się do dnia 30 maja 1938 r. w budynku Gazowni Miejskiej, pokój nr 9, gdzie nastąpi otwarcie ofert o godz. 12.

Zastrzega się wolny wybór oferenta wzgl. nie przyjęcie żadnej oferty. ng 10 613

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Gazownia Miejska.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę całkowitą lub częściową 8.000 ton węgla z głębokich kopalni w połowie kostka I i w połowie kostka II, 1200 ton pospółki z głębokich kopalni, 500 ton miału, 1500 ton koksu w gatunku grubym oraz 450 ton drzewa opałowego, sosnowego, rąbanego, okorowanego, 2-letniego cięcia z placu dostawcy wozami przedsiębiorcy do poszczególnych instytucyj miejskich.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka nr 11, front, III piętro, pokój 59, do godz. 12 dnia 10 czerwca 1938 roku, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert przy ewentualnym udziale oferentów.

Do oferty należy dołączyć uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego oraz kwit na złożone do Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości 3% wartości dostawy w gotówce lub innych walorach, wymienionych w instrukcji o sposobie oddawania i odbierania dostaw i robót dla Gminy Miejskiej Łódź (Dz. Zarz. Miejsk. w Łodzi nr 12 z dnia 15 grudnia 1937 r.).

Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w Wydziale Gospodarczym, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj oraz otrzymać wzór oferty.

Wadium winno być zdeponowane co najmniej na jeden dzień przed przetargiem w Głównej Kasie Miejskiej (Plac Wolności 14).

Oferty, nie odpowiadające przepisom, zawartym w wyżej wymienionej instrukcji, jak również złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 19 maja 1938 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.
N 11 613

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

7. SPRZEDAŻE

1 000,—
sklep spożywczy mieszkaniem dobrze urządzony, komorne 65 miesięcznie, śródmieście. Wiadomość Orędownik, Łódź. N 11 627

Na
rozbiórkę
kilka murowanych budynków do sprzedania częściowo lub w całości. Wiadomość: Pabianicka 45/47 N 11 629

Sprzedam
skład skór. Wiadomość Orędownik, Łódź. N 12 232

Sprzedam
leworamienną kamasznicza Singera. Wiadomość Orędownik, — Łódź. N 12 233

Galanteria
sklep dobrze prosperujacy, urządzenie, towar, sprzedam zaraz. Powody rodzinne. Duże miasto powiatowe Kongresówka. Wiadomość: Orędownik, Radomsko, Górna 9. N 12 043

Duża rodzina nie wielkim kapitałem znajdzie dobre utrzymanie, kupując zaprowadzoną
placówkę
chrześcijańską. Cena 600,— zł. — Włocławek, Antoniego 47 — 6. N 12 087

Okazyjnie
maszyna Singera dobrym stanie. Włocławek, Antoniego 47 — 6. N 12 088

Fryzjerskie
urządzenie tanio sprzedam. Marian Modro, Rogoźno Wlkp., Kościuszki 6. N 12 030

Sprzedam
15 morgową gospodrkę rolna — produkujaca wyłącznie warzywa, przylegajacą do granicy m. Kielc morga ogrodu owocowego, budynki nowe. Wiadomość: Jan Błach, Kielce, Sienkiewicza 34. N 12 092

Cukiernię
sprzedaż pieczywa sprzedam zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 34 228

Bezkonkurencyjny
skład towarów krótkich, urządzeniem, towarem, mieszkaniem 1.100,— Wilda, dzierżawa 50,— Oferty Orędownik, Poznań zd 35 356

Skład
towarów krótkich, piśmiennych, tanio odstapię. Adres Orędownik Poznań zd 35 481

Skład
artykułów piśmiennych, tytoniu, dobrze zaprowadzony z powodu przejecia posady na sprzedaż. — Ostrów Wlkp. Skrytka 57. zd 37 753

Wąż
ogrodowy ¾ cala, 22 mtr. Bączkowski, Starołeka - Osiedle, Za folwarkiem Minikowo. zd 34 936

Baczność
młynarze, cylinder 2 gazy, czyszczarka, Heil, Racendow, pow. Jarocin. zd 35 578

Warsztat
rzeźnicko-publiczny, skład rzeźnicki, nowoczesne maszyny, Gdyni, sprzedam zaraz, powód wyjazd. Obrót warsztatu 1000 zł. miesięcznie. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. N 11 727

Sprzedaż szkoły
Zarząd Gminy Polskawieś w Pobiedziskach sprzeda w drodze publicznego przetargu nieruchomość szkolną w Jerzynie tut. gminy, składającą się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych oraz 25 mórg ziemi — Nieruchomość może być sprzedana w całości lub też w cześciach. Przetarg odbędzie się dnia 18-go czerwca 1938, o godzinie 12 w biurze Zarządu Gminnego w Pobiedziskach, ulica Poznańska 6. Soliński, sekretarz. Andrzejewski wójt. zd 35 243

Drogerię Rynkową
(stacja benzynowa) z powodu śmierci sprzedam. Buk. zdg 34 142-3

Domek
ogród, tanio. Luboń. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 685

Perlak
Martynowski Postaw walcowy pojedyńczy 345×500 Szmergólwka Tryjer, Śrutownik tarczowy 260 mm, Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 35 340

Kolonialkę
zaprowadzoną, duża wieś kościelna sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 485

Fabrykę okulaków
dobrze prosperujacą z powodu choroby sprzedam — wydzierżawię, miasto powiatowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 32 144

Meble
szafy, łóżka, stoły, krzesła, lustro tanio, „Przewóz“, Poznań, Wieżowa 10. zd 35 657

Restauracja
centrum miasto powiatowe, mieszkaniem, cena ugody. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 35 679

Skład
win, spirytualii, wyszynk ,mieszkaniem sprzedam — zamienię. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 35 678

Gospodarstwo
35 mórg bez długu, miejsce wycieczkowe, szkoła, poczta, dworzec sprzedam ,cena według ugody. Kampa. Kiekrz, pow. Poznań zd 35 664

Gospodarstwo
18, budynki, dobre inwentarze — 6.500, wpłaty 4.000.— Mindler — Krotoszyn. zd 35 989

Dom
chlewy, ogród, odpowiedni na ogrodnictwo 5.000.— Mindler, Krotoszyn. Piastowska. zd 35 986

Składnicę
skupu starego papieru, dobrze prosperującą sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 164

Zakład
czyszczenia garderoby z urządzeniem i mieszkaniem, centrum, — Niefachowca wyuczę. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 36 056

Letnisko
pokój, zdrowe powietrze, dwom paniom odnajmę. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 059

Piekarnię
zmechanizowaną elektrycznie,, rynek, miasto powiatowe, wojsko, szkoły 13.000 mieszkańców — sprzedam, wydzierżawię. Skorupka. Leszno. Narutowicza. zd 36 000

Skład
kolonialny, biegu, mieszkanie — objęcie 1000— Mindler, Krotoszyn Piastowska 12. zd 35 987

Restauracja
prosperująca, koncesja, mieszkanie, bardzo korzystnie. Mindler, Krotoszyn. Piastowska 12. zd 35 988

Prasowalnię
zaprowadzoną, tanio sprzedam — wyjazbd, Adres Orędownik, Poznań zd 35 416

Reprezentacja
Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa — światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul - Gum
Poznań Wielkie Garbary 8.
P 3 865/6-133/4

Fortepian
zegar stojący, mereżkarkę, złoty zegarek męski, łańcuszkiem — sprzedam. Oferty Orędownik — Poznań N 12 027

Dobry
skład papieru, dostawcy wyrobów tytoniowych, miasto powiatowe sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań N 12 026

Sprzedam
lub wydzierżawię na dogodnych warunkach zakład fryzjerski w Wieluniu w centrum miasta. — Zgłoszenia agentura Orędownika w Wieluniu. N 11 935

Restauracja
dobrze prosperująca 19 lat w jednych rękach na sprzedaż. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 643

Czterdziestomorgowe
zabudowaniem, inwentarzem 6 tys. lub zamienię na dom. Drab, Wronki. zd 35 631

Skład
papieru, galanterii z mieszkaniem sprzedam. Adres Orędownik Poznań zd 35 934

Urządzenie
restauracyjno składowe, salonik, kredens sprzedam tanio. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 723

Suszarki
elektryczne do fotografii na wysoki połysk w cenie 55 złotych poleca: Wytwórnia przyborów fotograficznych A. Zieliński. — Ozorków pod Łodzią. Piłsudskiego 8. zd 35 570

Blacharze
komplet maszyn i narzędzia w całości lub pojedyńczo korzystnie sprzedam. Oferty pod „Blacharz" Bydgoszcz. Trzeciego Maja 20, m. 5. N 12 022

Rzeźnictwo
Poznaniu korzystnie sprzedam. Gierak. Poznań Mostowa 13, — m. 24. zd 35 546

Kuźnia
nowymi zabudowaniami linia autobusowa 4 000.— Drab, Wronki Poznańska 31. zd 35 625

Formy
do rur cement, średnicy 10 i 15 cm tanio sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 777

63
morgi przy Poznaniu sprzedam zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 35 693

Restaurację
z mieszkaniem w centrum sprzedam, Adres Orędownik. Poznań zd 35 836

Posiadłość
dla przyrodnika - ogrodnika, rolniczo - sadowniczą, 20 mórg, 2 000 drzew owocowych, willa 7 ubikacyj, przy szosie, torze kolejowym, ładna okolica, powiecie jarocińskim sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Jarocin.

Motory
elektryczne wszelkiego rodzaju, dostarczają najkorzystniej. Poznańskie Zakłady Elektryczne, Zaniemyśl. zd 36 088

Żniwiarkę
w dobrym stanie sprzedam. W. Sikora, Sobolewo. pow. Czarnków. zd 36 049

Kawiarnię
w Poznaniu sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 133

Ciężarówkę
Chevrolet gotowy do jazdy sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 069

Drogeria
stara w Poznaniu przy placu targowym z przyczyn rodzinnych zaraz korzystnie na sprzedaż. Oferty Orędownik Poznań zd 36 028

Fabryczka
wyrobów cementowych zakład kamieniarsko - rzeźbiarski, pełnym biegu, budynki nowe, ogród sprzedam. Zgłoszenia Orędownik Poznań N 12 050

24
morgi pszenno - żytniej, zabudowania masywne sprzedam. Cena według ugody. Oferty Orędownik, Wronki. N 12 049

Bobry
(Nutrie) młodsze, starsze sprzedaje Buda. Rawicz. Rynek. ceny umiarkowane. N 12 044

Skóry
prawdziwe, świńskie, galanteryjne, jasne okazyjnie sprzedam. — Oferty Orędownik Poznań N 12 067

Karuzel
motorowa, huśtawki, strzelnica oraz wozy kompletne na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 267

Świetna
egzystencja, skład krawiecki — kompletne urządzenie, zaprowadzoną klientelą, z powodu choroby tanio sprzeda. W. Taras, — Katowice, Krakowska 23. N 12 077

1. DOMY-PARCELE

Plac
budowlany do sprzedania przy ul. Ciesielskiej 10. Wiadomość: Łódź, F. Meldnera, Rybna 17, w sklepie. N 12 234

Do
sprzedania
dom murowany o 7 mieszkaniach 12 i pół morgi ziemi, 200 drzew owocowych, za Zgierzem w Kontrewersie pod Grotnikami, miejscowość letniskowa. Wiadomość I. Chojnacki, Ruda Pabianicka, Staszica 94. N 12 235

Dom
nowy pokój kuchnia, ogród 1 600 sprzeda Kleiber, Mosina, Budzyńska. N 12 062

Willę
Puszczykówko, nowa, 5 ubikacyj ogród 6 400 sprzeda Kleiber. Mosina. N 12 060

Dom
dochodowy w ładnym położeniu wpłaty 15 000 sprzeda właściciel. Oferty Orędownik Poznań zd 36 011

Willa
nowa ogrodem 2 mieszkania 3 pokojowe przy Ubezpieczalni pilno cena 14 tys., wpłaty 5. Borowicz, Oborniki, Czarnkowska 26. N 12 059

5 mórg blisko Jarocina
ziemia średnia, piękny nowy dom 3 pokoje kuchnia — sprzedam spiesznie tanio 4.600,— Otręba — Jarocin, Kilińskiego 2. zd 36 231

Dom
piętrowy 5 lokatorów Górczynie sprzeda właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 833

Budując pamiętaj!
WOJCIECH PAETZ
Największa i Najstarsza Składnica Drzewa
POZNAŃ
Przemysłowa 28b tel. 74 12 — M.Focha 216 tel. 74 69
Dogodne warunki
ng 11 356/7

Kamienica
Bydgoszcz, centrum, 60 ubikacyj pełno komfortowe, dwa fronty, plac budowlany, dochód 8 800,— cena 75 000,— Zduny 15, właściciel. N 12 021

Dom - willa
piętrowa, 7 pokoi we Wieleniu nad Notecią masywna, garaż, zabudowania, półtora morgowym sadem natychmiast do sprzedania. Poważni reflektanci proszeni kierować oferty „Par", Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11, pod „20,53". P 4910-20,53

Administracji
w nowym domu, za mieszkanie 3 pokojowe. Gwarancja stała posada. Oferty Orędownik. Poznań zd 34 145

Dom
pięciomieszkaniowy, pokój kuchnia, dochód 120,— miesięcznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 451

Dom
z zabudowaniem, wielki ogród owocowy, 4 morgi roli w Rogoźnie Wlkp. przy dworcu. Zgłoszenia Tomasz Bogacki, Rogoźno ul. Sadowa 24. N 11980

Prywatna
parcelacja maj. Pruśce pow. Wągrowiecki (dojazd koleją: Rogoźno wzgl. Wągrowiec). Sprzedaż działek każdego poniedziałku w miejscu. Informacje pisemne — osobiste: Poznań — Szamotulska 22, m. 5. Aleksander Orzeszew. zd 34 484

Dom
śródmieściu dochód 5 500 sprzedam za 45 000,— Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 35 636

Dom
z dużą parcelą dochód 2 400,— za 14 000,— blisko tramwaju sprzedam. Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 35 635

Osady
z częściowymi budynkami i obsiewami z parcelacji maj. Mechlin pow. śremski na sprzedaż. — Informacje każdą sobotę w majątku. P 4053-1450

Osady
z parcelacji maj. Niemierzewo, pow. międzychodzki. Terminy parcelacyjne na miejscu od dnia 22 kwietnia — i następnie co drugi piątek. Informacje Gutsche Pędowski Poznań. Plac Wolności 11. P 4286-15.163

Osady
z parcelacji folwarku Marianowo Brodowskie, pow. Środa, z częściowymi budynkami, zasiewami i łąkami. Sprzedaż każdy piątek przed południem na miejscu. Pg 4054-1447

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
2 — 3.000 fachowość nie potrzebna, egzystencja pewna. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 258

Kto
przystąpi udziałem 1 000 zaprowadzonego biura rysunkowego światłokopii. Oferty Orędownik Poznań zd 36 296

Wspólnika
do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa przemysłowego z gotówką 3 do 6 tysięcy złotych poszukujemy. Oferty Orędownik — Poznań zd 36 258

10 000,—
złotych gotówki 10 000.— zabezpieczenia hipotecznego przystąpię do spółki przyjmę przedstawicielstwo, Oferty Orędownik, Łódź. N 11 624

Handel
win i wódek poszukuje wspólnika. Wiadomość: Łódź, Radwańska 57, m. 42. N 11 626

Poszukuję
wspólnika do mechanicznej olejarni, pokościarni i wytwórni musztardy z sumą od 5 000—10 000.— klientela— dobrze —zaprowadzona. Wiadomość Orędownik, Łódź. N 11 625

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Ciechocinek
Pensjonat na plebanii blisko Kąpielowych, parku i lasów. Ceny niskie. N 11 321

Ciechocinek
chrześcijański Pensjonat „Piast" Al. Piłsudskiego 11. obok Zakładów Kąpielowych, telefon, woda zimna i gorąca, kuchnia wykwintna, również dietyczna, piękny ogród. Ceny umiarkowane. N 11 323

Letnisko
Pilica, las, wyżyny, próżne pokoje umeblowane, utrzymaniem lub bez. Łódź, Rzgowska 72 — Ditkowski. N 11 610

Kurhaus Międzychód
nadzwyczaj uroczo nad jeziorem, kuchnia wykwintna, 4 zł dziennie jeszcze pokoje wolne. Krüger. N 12 058

Letnisko
na wsi, piękna okolica, dobra kuchnia, cena 3.— zł, wolne. Zgł. Agentura Orędownika, Skoki. N 12 041

6. OŻENKI

Przystojna
inteligentna, gospodarna, panna lat 27, pozna pana do lat 43, w celu matrymonialnym. Oferty sub „Spokój" Orędownik, Łódź. N 12 231

Bratu
32-letniemu, właścicielowi majątku 180-morgowego szukam niebiednej żony. Oferty Orędownik. Poznań zd 33 923

Kupiec
właściciel nieruchomości wart. 50.000 poślubi zdecydowaną. Oferty Orędownik, Poznań zd 33 922

Wdowa
gotówką, 40-letnia, bezdzietna poślubi urzędnika posadzie. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 376

Kawaler
lat 26, posiada własne przedsiębiorstwo szuka towarzyszki życia z gotówką 4 tysiecy. Oferty fotografią Orędownik. Poznań zd 35 408

Trzech
kupców około trzydziestki na posadzie (koło 300.— miesięcznie), A. poważny, trzeźwy, energiczny; B. zrównoważony, przedsiębiorczy, bez nałogów; C. grunt to humor i interes. Chcąc usamodzielnić się (miejscowość obojętna), poszukują towarzyszki życia — chętnie posagiem. Poważne zgłoszenia Orędownik, Bydgoszcz, 3 Maja 20. N 12 023

Wdowa
44, przystojna, pozna pana celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań. zd 35 314

Wdowiec
lat 55, ułożony, dobrej reprezentacji, własnym mieszkaniem, — cośkolwiek renty poszukuje żony panny lub wdowy do lat 50 — gotówka 2.000 — 3.000 celem założenia sobie wspólnej egzystencji. Reflektantki tylko poważnie myślące upraszam oferty Orędownik, Poznań zd 34 980

Kawaler
Ułatwiam dyskretnie zapoznanie się z paniami na rządowych posadach w celu matrymonialnym. — Dosyłam fotografie. Wężyk, — Łódź, Wólczańska 230. zd 35 312

Handlarz
wdowiec 40, samotny, mieszkanie poślubi pannę, wdowę z gotówką Oferty Orędownik, Poznań zd 35 614

Samotna
wysoka, przystojna, z dobrym charakterem, własne mieszkanie, lat 33, pragnie poznać pana rzemieślnika, cel matrymonialny, — Oferty Orędownik, Poznań zd 35 927

Kawaler
lat 30, z dobrym charakterem, posiadający drobne oszczędności, szuka panny, którą dopomogłaby osiągnąć jakąkolwiek pracę w zamian ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 710

Która
pani da pracę kawalerowi w zamian ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 687

Emeryt
posiadający gotówkę, poślubi pannę, wdowę z mieszkaniem.— Oferty Orędownik, Poznań zd 36 157

Dwudziestoośmioletnia
panna niebiedna, pozna pana — stanowisku, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 36 166

Panna
przystojna, po trzydziestce, 4 000 gotówki poszukuje męża odpowiedniego. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 048

Przystojna
lat 35, obejmuje piekarnię domem, poszukuje męża piekarza, gotówką. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 047

Panna
wykształceniem średnim, majątkiem 20 000 poślubi inteligentnego. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 120

Kapitan - emerytowany
stosunkowo młody, przedsiębiorczy obejmie administrację większego majątku lub przedsiębiorstwa itp. starszej panny lub wdowy. Cel matrymonialny Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 35 977

Wdowiec
lat 47, poślubi pannę lub bezdzietną wdówkę najchętniej krawcową. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 312

Inteligentny
samodzielny szuka panny wdowy cel matrymonialny. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 305

Przystojna
wdowa, mieszkaniem, lat 45, poszukuje męża. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 328

Kawaler
lat 25, rzeźnik pozna panią z cośkolwiek gotówką, cel matrymonialny. Oferty Orędownik Poznań zd 36 281

10. MAJĄTKI

Folwark
400 mórg sprzedam, zamienię na kamienicę. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 241

450
pszennej nadkompletne 150 000,— wpłaty 80 000.— Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 35 801

860
pszennej kompletne 250 000,— wpłaty 125 000.— Kwiatkowski. Poznań, Działyńskich 10. zd 35 802

Kamienica
dochód roczny 9 000.— wpłaty 50 tys. Kwiatkowski. Poznań, Działyńskich 10. zd 35 811



260
pszennej kompletne 100 000, wpłaty 60 000.— Kwiatkowski, Poznań Działyńskich 10. zd 35 805

780
średniej kompletne 135 000,— wpłaty 40 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 806

Kamienica
dochód roczny 11 500.— cena 75 tys. Kwiatkowski. Poznań, zd 35 807

187
pszennej kompletne 60 000, wpłaty 40 000.— Kwiatkowski. Poznań, Działyńskich 10. zd 35 808

Ośmdziesiąt
pszennej kompletne trzynaście tysięcy złotych. Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 35 809

1 500
pszennej przemysł 375 000.— wpłaty 250 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 803

840
pszennej kompletne 280 000,— wpłaty 90 000.— Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 35 804

Siedemdziesiąt
pszennej kompletne 22 000,— wpłaty 13 000.— Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 35 810

Młyn
bez konkurencji przemiał 400,— wpłaty 100 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 812

Willa
sześć pokoi, ogród 30 000.— Poznań, Kwiatkowski. Poznań, ul. Działyńskich 10. zd 35 813

Majątki
resztówki, gospodarstwa, młyny, kamienice, wille. Kwiatkowski. Poznań, Działyńskich 10. zd 35 814

Młyn
bez konkurencji przemiał 250, cena 125 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 815

2 000
pszennej nadkompletne 550 000,— wpłaty 250 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 816

3 000
pszennej przemysł 600 000, wpłaty 400 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 817

160
pszennej kompletne 45 000, wpłaty 22 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 35 818

300
pszennej nadkompletne 110 000,— wpłaty 60 000,— Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 35 819

1 200
uprzemysłowiane nadkompletne 600 000,— wpłaty 300 000, Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10 zd 35 820

Majątek
320 — 110.000, wpłaty 60.000 — Trawiński, Ostrów Pozn., Koszarowa 11. zd 35 982

Majątek
440 — 3 klm miasto.50.000 Trawiński. Ostrów, Koszarowa 11. zd 35 983

Mająteczek
40, willa restauracja, wpłaty 12.000,— Trawiński, Ostrów Koszarowa 11. zd 35 984

Majątki
domy, kupna, dzierżawy, najkorzystniej poleca Trawiński, — Ostrów, Koszarowa 11 zd 35 985

Resztówka
160 pszennej 45 000.— wpłaty 18. Adamski, Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 36 200

Willka
50 pszennej 12 000,— wpłaty — 10 000,—. Adamski, Poznań. — Plac Nowomiejski 6a. zd 36 199

Resztówka
trzystamorgowa — zabudowania pierwszorzędne, inwentarzem — wpłaty 30 000,—. Rutkowski, Poznań. Półwiejska 5. zd 36 316

Gospodarstwo
przy Poznaniu sześćdziesiątmorgowe, dom sześciopokojowy 15 000. Rutkowski, Półwiejska 5. zd 36 317

Gospodarstwo
10 mórg budynkami przy dworcu 3 300 sprzeda Kleiber, Mosina. N 12 064

95
przy mieście zagospodarowane 14 000, wpłaty 7 000. Jaśkiewicz, Poznań, Marcina 5. zd 36 295

Folwarczek
80 buraczanych, blisko Poznania wpłaty 10 000. Jaśkiewicz, Poznań, Marcina 5. zd 36 294

Pałac
100 buraczanej, żniwami, inwentarzami 20 000,—. Adamski. — Poznań, Plac Nowomiejski 6a. zd 36 197

11. KUPNA

Kupię
skład porcelany, sprzętów kuchennych. Zgłoszenia warunkami Agencja Kuriera Poznańskiego Krotoszyn. N 12 028

Chrześciańska
Spółdzielnia Zakupu i Zbytu Towarów Targowych w Katowicach, Hala Targowa, kupuje i przyjmuje w komisową sprzedaż warzywa ,owoce i wszelkie inne płody rolne. zd 35 132

Halo!
Poszukuję akordeonu używanego w stanie dobrym lub możliwym. Oferty St. Suchorski, Płoszczyzna, poczta Pyzdry, pow. Konin. zd 35 902

Wóz
resorowy lub mniejszą platformę kupię. Oferty Orędownik. Poznań zd 36 220

150
—200 mórg, wpłaty 25 000 wprost właściciela. Oferty Orędownik Poznań zd 36 089

Materiał
ubraniowy letni, dodatki kupię okazyjnie. Oferty cena Orędownik Poznań N 12 06?

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
dom trzypokojowy ,ogród, blisko Poznania, powodu wyjazdu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 35 389

Młyna
przemiałem 150 ctr. dobę poszukuję — dzierżawę. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 877

Rzeźnictwo
przepisowe wydzierżawię zaraz. Maliński, Ciświca, powiat Jarocin. N 11 958

Piekarnię
wydzierżawię pełnym biegu. — Adres Orędownik, Poznań zd 35 647

Gospodarstwo
100 morgowe w Połajewie powiat Czarnków wydzierżawię z dniem 1 lipca 1938, cały inwentarz żywy i częściowo martwy do objęcia, wartość 3 500.— zł. Pośrednicy wykluczeni. Oferty poważnych reflektantów do dnia 30. 5. 38. Orędownik Poznań zd 35 903

Skład
2 pokoje, kuchnia, miasto przemysłowe, tanio do wydzierżawienia od zaraz. Zgłoszenia Piotr Biehunek, Ujście Wlkp. N 11 990

Zbożowy
interes, wymiana mąki, odpowiednie ubikacje poszukuje. — Oferty Orędownik, Poznań zd 35 878

Dzierżawy
lub kupna poszukuje 30—100 mórg. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 749

Kuźnię
wydzierżawię w mieście względnie większej wsi. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 772

Piekarnia
koło Poznania dobrze zaprowadzona, wioska kościelna, bez konkurencji, powodu niefachowości odstąpię. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 672

Piekarnia
dobrze prosperująca, mieście powiatowym do wynajęcia. Oferty Orędownik. Poznań zd 35 972

Piekarnię
poszukuję celem dzierżawy. dobrem położeniu. Nowak Chodzież Pierackiego 17. N 12 047

Kolonialkę
wydzierżawię Mosinie mieszkaniem, towarem 1 400 powód choroba. Kleiber, Mosina. N 12 063

Restaurację
Mosinie wydzierżawię pełnym wyszynkiem, przejęcie ugoda. — Kleiber, Mosina, Budzyńska. N 12 061

Piekarnia
rzeźnictwo, osobno, mieście 500—400.— Geresdorf, Zduny, Mickiewicza 3. zd 36 230

60
buraczanych przy mieście, zagospodarowane, objęcie 3 000. Jaśkiewicz, Poznań, Marcina 5. zd 36 293

Poszukuję
dzierżawy piekarni na wsi kościelnej lub mieście powiatowym Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 36 106

220
blisko Poznania zagospodarowane, właściciela, objęcie 8 000. Jaśkiewicz. Poznań. Marcina 5. zd 36 292

Dnia
28. 5. 1938 o godz. 4 po południu w Kolacie, pow. Poznań, wydzierżawi się publicznie polowanie obszar. 660 ha w lokalu p. Müllera. Tomczak, przewodn. Spółki Łowieckiej. zd 35 704

20. URZĘDOWE

Zapowiedź
Podaje się do wiadomości, że nieżonaty Zenon Szweda, zawodu krawiec, zamieszkały Skarżysko-Kamienna, syn Antoniego i Antoniny Warmbier, zam. Minikowie, pow. Tuchola; panna Salomona Kulówna, zam. Minikowie, pow. Tuchola, córka Józefa i Bronisławy Reszkowskiej, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Miejskim Świecie n. W., Sołectwie Skarżyska oraz czasopiśmie „Orędownika". Skarżysko, 12 maja 1938. Urzędnik stanu cywilnego Sontowski. N 12 091

23. ROZMAITE

Ważne
dla przedsiębiorstw budowlanych i kanalizacji! Ziemię ,gruzy i śmiecie można składać w Łodzi przy ulicy Pabianickiej 62. N 11 630

Jeżeli prać to mydłem
„Potęga"
Mydlarnia, Łódź, Brzezińska 33, telefon 269-77, w podwórzu. N 11 622

Koncesja
pełny wyszynk poszukiwana. — Oferty Orędownik, Poznań zd 34 896

Skład
tytoniu, papieru, gdzie potrzebny? wskazać Agentura Tietz Oborniki. N 11 979

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesne Wykłady". Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielogodzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie T 586

26. SZUKA POSADY

b) Inni

Fryzjer
młodszy znający trochę trwałą wodną zmieni posadę zaraz. — Oferty Orędownik, Poznań zd 35 533

Mleczarz
po wojskowości szuka posady — celm przygotowania się na kurs mleczarski za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 419

Piekarz
znający cukiernictwo, karta rzemieślnicza poszukuje posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 35 259

Panienka
kursu, haftu białego, kolorowego poszukuje pracy jako początkująca. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 324

Posady
handlu, przemyśle poszukuje doświadczony kupiec ,ostatnio kierownik biura, dysponujący kilku tysiącami złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 630

Szwajcar
żonaty własnymi ludźmi, 20 lat praktyki poszukuje posady zaraz lub 1 lipca. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 35 623

Podróżujący
poszukuje dodatkowego artykułu Oferty Orędownik, Poznań zd 35 726



Żyrandole Lampy
modele z Targów Poznańskich po cenach fabrycznych już od 7.50
abażury
od 90 gr
żelazka
z gwarancją 9.50 Przybory elektrotechniczne — radiowe i rowerowe poleca od 39 lat
Centrum Kamiński
Poznań, Stary Rynek 13/14. ng 11 862-3

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 23 maja.

6,15 audycje poranne; **11,00** audycja dla poborowych; **11,15** audycja dla szkół: 1) „Zioła i grzyby" — pogadanka dla dzieci starszych (z Wilna). 2. Piosenki w wykonaniu chóru szkoły powszechnej nr. 2 w Sochaczewie: **11,40** od warsztatu do warsztatu: „Spółdzielczość w rzemiośle"; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,30** wiadomości gospodarcze; **15,45** „Z pieśnią po kraju" — z Wilna; **16,15** koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **16,50** pogadanka **17,00** „Film przyrodniczy" — odczyt; **17,15** recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; **17,50** pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; **18,10** utwory solowe na instrumentach dętych — płyty; **18,35** audycja dla wsi: 1) wieś musi mieć fachowców — pogadanka dla gospodyń. 2. Letnie żywienie inwentarzy — pogod.; **19,00** audycja; **19,30** „Dyskutujmy": „Koleżeństwo młodych" — dialog **19,50** pogadanka; **20,00** rewia melodii operetkowych. Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Lwowskiej, Rena Kopaczyńska, Karolina Menkerówna, Bolesław Mierzejewski i Kaz. Wajda (konferansjerka). W przerwie o godz. **20,45** dziennik wieczorny; **21,40** nowości literackie; **22,00** koncert orkiestry P. R. pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga; **22,50** ostatnie wiadomości dziennika; **23,00** wywiad z prezesem Międzynarodowej Izby Handlowej p. Wattsonem w jęz. angielskim.

Wtorek, 24 maja.

6.15 audycje poranne; **11.00** aud. dla poborowych; **11.15** audycja dla szkół: „Wycieczka do lasu" — słuchowisko (z Poznania); — **11.40** Edward Grieg: Koncert fortepianowy a-moll op. 16 (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Zagadka historyczna" — audycja dla dzieci starszych; **16.05** przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; — **16.15** koncert kameralny. Wykonawcy: Edmund Wojakowski — (flet), St. Włodarski (skrzypce) i Henryk Trzonek (altówka); **16.50** pogadanka; **17.00** „Śląsk nieznany turystom" — odczyt (z Katowic); **17.15** potpourri w wykonaniu Zespołu Salonowego Rozgłośni Poznańskiej: **17.50** „Była sobie ważka" — pogadanka (z Wilna); **18.00** sport; **18.10** skrzynka techniczna; **18.3** audycja dla wsi: 1. Przegląd prasy rolniczej (z Poznania). 2. skrzynka rolnicza; — **19.00** „Nieśmiertelne książki" — wieczór XVIII (ostatni): „Komedia ludzka" — Balzac'a; **19.30** — recital śpiewaczy Yriö Ikonen; — **19.50** pogadanka; **20.00** „Na Ludwinowie muzyczka gra . . ." — wesoły montaż majówkowy (z Krakowa); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka; **21.00** koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej pod dyr Czesława Lewickiego oraz Seweryna Śnieckowskiego (obój) (z Wilna); **22.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; **22.50** ostatnie wiadomości dziennika.

KRAJOWE

Poniedziałek, 23 maja.

Katowice — **13,00** audycja dla szkół: a) „Dokąd pójść po ukończeniu szkoły powszechnej?" — pogadanka dla młodzieży i rodziców, b) muzyka z płyt: **13,20** koncert życzeń; **13,35** walce i marsze — płyty; **14,00** „Kwiaty dwuletnie w naszych ogrodach" — pogadanka; **14,10** recital Egona Petri — płyty; **14,25** wiadomości; **14,33** giełda; **14,35** Jan Kiepura — płyty; **18,10** sport; **18,15** recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej; **18.40** lekcja języka polskiego; **23,00** muz. tan. — płyty.

Kraków — **13,45** koncert rozrywkowy — płyty; **14,45** wiadomości; **14,50** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **15,05** audycja dla dzieci: a) skrzynka, b) „Rodzina się bawi" — zabawy dziecięce z ogrodu rozgłośni; **15,25** wiadomości gospodarcze; **18,10** sport; **18,15** recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (z Katowic); **18,40** odczyt pt.: „Przenoszenie się roślin"; **23,00** muzyka taneczna.

Łódź — **14,00** marsze i piosenki żołnierskie — płyty; **15,00** literatura przez mikrofon dla wszystkich: fragment z powieści pt. „Kłos Panny" — Morstina; **15,10** muzyka salonowa i piosenki — płyty; **15,27** łódzka giełda; **18.10** sport; **18,15** recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej (sopran — z Katowic); **18,40** „Społeczne dramaty Karola H. Rostworowskiego" szkic literacki; **23.00** muzyka taneczna i piosenki — płyty.

Wtorek, 24 maja.

Katowice — **11.40** Edward Griega płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** Rym—Cym na wesoło — płyty; **14.25** wiadomości; **14.35** orkiestra Boheme gra walce — płyty; **18.10** sport; **18.15** radio do słuchaczy; **18.25** orkiestra Barnabasa Geczy — (płyty); **18,45** wskazówki dla robotników; **23.00** najlepsze orkiestry taneczne — płyty.

Kraków — **11.40** fragmenty chóralne z oper (płyty); **13.45** pogadanka dla kobiet: „Odżywianie niemowląt w lecie"; **13.55** koncert rozrywkowy (płyty); **14.45** wiadomości; **14.50** pieśni majowe z Wieży Mariackiej; **15.05** „Czy wiecie, że..." **15.25** wiadomości gospodarcze; **18.10** sport; **18.15** „Tańce i pieśni ludowe" w wyk. ork. mandolinistów Szkoły Powszechnej z Leszczan; **23.00** muzyka taneczna.

Łódź — **11.40** płyty z Warszawy **14.00** melodie południa (płyty); — **15.00** poradnik sportowy; **15.05** O wszystkim po troszku; **15.10** utwory na akordeon (płyty); **15.27** — łódzka giełda; **18.10** sport; **18.15** „Aktualności"; **18.25** polskie pieśniarki kabaretowe (płyty); **23.00** muzyka taneczna i piosenki — (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,15 Brno — Koncert ork. **15,20 Lipsk** — Muz. kameralna. **15,30 Wiedeń** — Mało znane utwory Beethovena (fort.) **16,00 Königswush.** — Konc. rozrywkowy. **Frankfurt** — Muz. popularna. **17,05 Sztokholm** — Pieśni St. Moniuszki w wyk. C. Hammer. **17,10 Monachium** — Muz. lekka. **17,15 Mediolan** — Recital skrzypcowy. **17,20 Ryga** — Arie operowe. **18,00 Hamburg** — Współczesna muzyka saska (ork. i sol.) **Lyon** — Koncert ork. **18,30 Strasburg** — Utwory M. Dupre. **18,35 Bruksela fr.** — Muz. wallońska. **18,40 Lahti** — Muz. lekka. **19,10 Wrocław** — Muz. rozrywkowa. **19,30 Sztokholm** — Melodie popularne. **19.35 Oslo** — Muz. norweska. **19,45 Sofia** — Popularny koncert symf. **20,00 Berlin** — Melodie filmowe . **Bruksela fl.** — „Fryderyka" opt. Lehara. **Frankfurt** — Muz. rozrywkowa. **Sottens** — Muz. kameralna. **20,15 Londyn** — Londyński festiwal muz. dyr. A. Toscanini. Sol. E Feuermann (wiolonczel.) W progr. Bacha koncert brandenburski F-dur i Beethovena symfonia nr. 5 c-moll. **Radio - Paris** — „Les canards mandariens" komedia muz. Beydtsa. **Lille** — „Mój wuj Benjamin" komedia muzyczna Bousqueta **Lyon** — „Ciboulette" opt. R. Habna. **Królewiec** — „Pokój nr. 13" opt. Muellera. **20,40 Hilversum II.** — Beethovena symfonia nr. 9. **20,55 Praga** — Karola symfonia nr. 1 „Odrodzenie". **21,00 Frankfurt** — Koncert ork. **Paris PTT.** — Muzyka kameralna. **21,10 Radio - Romania** — Arie Mozarta. **21,14 Brno** — Utwory zapomnianych kompozytorów. **21,20 Kopenhaga** — Muzyka ork. (Telemann, Mozart). **21,25 Sztokholm** — Wesoły wieczór muz. **21,35 Droitwich** — Muz. taneczna. **22,00 Ryga** — Konc. solistów (Beethoven, Veracini, Brahms). **22,05 Budapeszt** — Muz. operowa. **22,05 Kolonia** — „Simplicius Simplicissimus" — utwór na głosy, chór i ork. L. Mauricka. Dyr. Kompozytor (transm. z Opery). **22,35 Londyn** — Muzyka tan. **23,10 Hilversum II** — Muzyka organ. **Kopenhaga** — Muz. taneczna. **24,00 Kolonia** — Koncert ork. (do 3.00). **Sztutgart** — Koncert nocny (do 3.00).

Wtorek, 24 maja.

16,00 Königswush. — Muz. rozrywkowa. **16,10 Praga** — Utwory Hrimaly'ego. **17,10 Monachium** — Konc. popularny. **17,30 Budapeszt** — Muz. cygańska. **18,00 Berlin** — Konc. rozrywkowy. **Königswush.** — Konc. solistów. **Saarbruecken** — Potpourri utworów Frimla. **18,15 Radio Romania** — Utwory Mascagniego i Leoncavalla. **Bruksela fr.** — „Manon" op. Masseneta z płyt (fragm.) **18,30 Saarbruecken** — Hymny narodowe z całego świata. **19,00 Bruksela fl.** — Muz. salonowa. **19,25 Wiedeń** — „Niziny" op. d'Alberta. **19,45 Radio Romania** — Konc. symfoniczny. **20,00 Berlin** — Nowe mel. operetkowe. **Frankfurt** — „Der Waffenschmidt" op. Lortzinga. **Kolonia** — Konc. symfoniczny z udz. sol. Giesekinga (fort). **20,25 Droitwich** — Konc. z Albert Hall w obecności pary królewskiej. **20,30 Sottens** — Franc mel. operetkowe. **Wieża Eiffla** — Muz. symfoniczna. **20.45 Kolonia** — **Wieczór tańca. Brno** — „Szarlatan" op. Haasa. **21,00 Beromünster** — „Lekarz mimo woli" op. kom. Gounoda. **Bruksela fl.** — Muz. symfoniczna. **Mediolan** — Konc. symfoniczny. **Poste Parisien** — „Phi-Phi" opt. z udz. Alice Cocea. **Rzym** — Tr. z opery **Saarbrücken** — Muz. węgierska. **21,10 Monachium** — Wes. wieczór majowy. **21,15 Königswush.** — Utwory Regera i Mozarta. **22,00 Sottens** — Melodie operetkowe. **22,10 Bruksela fr.** — Koncert nocny (belg. muzyka 16 stulecia). **22,30 Königswush.** — Rapsodia Dohnanyiego. **23,00 Wiedeń** — Muz. rozrywkowa. **Droitwich** — Muz. taneczna. **24,00 Sztutgart i Frankfurt i Königswush.** — fragm. „Parsifala" op. Wagnera, kon. g-moll Brucha, pieśni na chór Schuberta i Beethovena oraz symf. nr. 4 c-moll Brahmsa. **Wiedeń** — Muz. rozrywkowa (tr. na pozostałe stacje niem).

Który
szlachetny mistrz
krawiecki
przyjmie uczciwego, zdolnego chłopca do praktyki, z całym utrzymaniem bez zapłaty ewentualnie za małą zapłatą? Zgłoszenia Jan Marszewski, Kijowiec poczta Skulsk, pow. Konin. zd 35 510

Piekarz
młody, — dzielny, — mocny — szuka pracy — w Poznaniu lub na prowincji. — Wynagrodzenie skromne. Oferty Agentura Orędownika, Kobylin, pow. Krotoszyn. zd 35 974

Pomocnik
ogrodniczy poszukuje posady od 1. 6. 38. w ogrodach handlowych lub na majątku. Łaskawe oferty: P. Antkowiak, Przeźmirów, poczta Swadzim, pow. Poznań. zd 36 341

Sierota
inteligentna, kochająca dzieci — dobre świadectwa — szuka posady do dzieci lub składu. Łaskawe oferty Horowska, Wolsztyn, ul. Poznańska 40. zd 35 973

27. WOLNE MIEJSCA

Poszukuję
agenta do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Przemysł". N 11 623

Przedstawiciela
na Łódź i powiat, dobrej prezencji poszukuje poważna fabryka. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Energiczny". N 11 628

Blacharzy
kilku budowlanych, galanteryjnych natychmiast, Mańczak, — Skarżysko-Kamienna, Fabryczna. N 12 090

Magistra
młoda potrzebna na Górny Śląsk Oferty Orędownik, Poznań zd 34 525

Foto - Leikarze
zdolni ,własne aparaty na stałą wysoką gażę zostaną przyjęci. Filipczak, Stanisławów, Piastów 12, Na odpowiedź znaczek. N 11 956

Panienka
młodsza, uczciwa do składu potrzebna zaraz. Oferty z dobrym poleceniem Orędownik, Poznań zd 36 246

Fryzjerski
pomocnik damsko - męski potrzebny. Majchrzycki, Gdynia, św. Wojciecha 9. N 11 728

Fryzjerka
lub fryzjer damski z aparatami potrzebny natychmiast, warunki dobre, stała posada na wybrzeżu. Oferty Janikowski, Rumia, pow. morski. Abrahama 4. zd 36 441

Krawiecki
pomocnik potrzebny zaraz. Gdynia, Nowogrodzka 32. Hoffmann. N 11 730

Bufetową
przystojną przyjmę nawet początkująca, urocza okolica. Oferty fotografia W. Piosik, Rzadkowo, p. Kaczory. zd 35 976

Uczeń
kołodziejski potrzebny. — Jan Szajstek, Obrowo, poczta Obrzycko, pow. szamotulski. N 12 029

Stenotypista (tka)
biegle piszący na maszynie stenografią potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw, życiorysem, warunkami, konieczne referencje kierować: Bielsko „Orędownik" Grażyńskiego 38. pod „Maszynista". N 11 989

Na 500 morgowy majątek, ziemi ciężkiej poszukuję starszego, zaufanego, uczciwego
rolnika
na skromnych warunkach. Zgłoszenia, podanie pretensji, referencje Orędownik, Poznań d 1885

Szwajcar
samotny, potrzebny zaraz lub 1 czerwca. Hemmerling, Wielkawieś, Buk. N 11 985

Dziewczyny
zdrowej, do obsługi chorego różnej roboty domowej, lat 26—40 poszukuję zaraz lub od 1. 6. pensja 20.— zł wolne utrzymanie. Zgłoszenia Agentura Orędownika Piaski, pow. Gostyń. N 12 032

Czeladników
na duże sztuki przyjmie Jeziorny, mistrz krawiecki. Wronki. zd 34 941

Szewski
czeladnik na wszelką pracę potrzebny zaraz. Kociałkowski. — Kórnik, Rynek. N 12 036

Młodsza
z prowincji do pomocy w składzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 681

Lakierniczy
pomocnik potrzebny zaraz. Kabacki. Gostyń, Wielkopolska. N 11 973

Czeladnik
bednarski może natychmiast się zgłosić. Napieralski, Leszno, Leszczyńskich 34. zd 34 992

Poszukuję
zaraz ucznia fryzjerskiego z 1—2 letnią praktyką. J. Gruszczyński, mistrz fryzjerski, Szamocin. N 12 031

Pomocnicy kowalscy
dwaj wpraktykowani na robienie podków potrzebni od zaraz. W. Szalezyński, Rogoźno, pow. Oborniki. zd 35 656

Kierowniczka
filii do składu cukierków i owoców od 1. 6. z kaucją 500.— zł got. na Pomorze potrzebna w polskim i niemieckim biegła. Oferty Orędownik, Poznań zd 35 736

Komitet Budowy Kościoła przyjmie do końca roku bieżącego
delegatów
na województwa: łódzkie, krakowskie, białostockie, wołyńskie, stanisławowskie, tarnopolskie. — Zgłoszenia Zawiercie, Widok 9. zd 34 031

Kamasznik
z własną maszyną potrzebny od 1. 6. 1938 Zgłoszenia Fr. Kowalski, Nowe Miasto Lubawskie — ul. 19 Stycznia 2. zd 35 981

Dzielny
pomocnik krawiecki potrzebny zaraz. Sobkowiak, Krotoszyn — Zdunowska 33. zd 35 999

Fryzjerski
pomocnik potrzebny zaraz. St. Kóska, Czempin, Rynek 35. N 12 042

Humor zagraniczny



Nareszcie sami. (M)
(„Humorist", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

cyj nie tylko na darabach, ale również w kajaku. Po drodze spotykano nawet amatorów kajakowców, lawirujących między rafami i szyptami ze zwinnością pstrągów. Podziwiano ich odwagę i brawurę. Ci sportsmeni, zaprawieni na Czeremoszu, mogli się kusić na przebycie każdego, najsłynniejszego szlaku w Alpach.

Wspólnie przebyte trudy i niebezpieczeństwa zbliżyły bardziej warszawskich gości do dyrektora nękanej fabryki, niż najdłuższa znajomość. Żegnając się w Stanisławowie, Boroniecki był przekonany, że żegna starych znajomych, nieledwie przyjaciół, których w związku z niepewnością jutra potrzebował dziś więcej, niż kiedykolwiek.

XXI.

W trzecim roku istnienia firma „Olea Montana" doszła do niebywałego rozkwitu. Nie pamiętano, by którakolwiek rdzennie polska placówka przemysłowa rozwinęła się w tak rekordowo szybkim tempie. Z fabryki na odludziu, ze skromnego początkowo warsztatu pracy, powstał potężny koncern przemysłu chemicznego, z którym się liczył poważnie nie tylko rynek wewnętrzny, ale także zagraniczny.

W Warszawie, w Poznaniu, w Krakowie i we Lwowie czynne już były cztery laboratoria, przetwarzające surowce na różnorakie specyfiki farmaceutyczne, których wartość z największym uznaniem ogólnie podnoszono. Zaprzęgnięto do roboty najtęższych chemików i lekarzy, zatrudniono najzdolniejszych laborantów. Z centrali czarnohorskiej szły do chemicznych warsztatów wszelkie rodzaje olejków konifero-wych, zgęszczone ekstrakty, suszone jagody i wysokogórskie zioła lecznicze, które przerabiano na różne

dawała wszak gwarancję znana z niezwykłej solidności firma.

Motorem wszystkich poczynań był ruchliwy Boroniecki i nigdy w pomysłach nie wyczerpany doktor Łuczyński. Boroniecki udoskonalił i znacznie powiększył fabrykację surówki w Czarnohorze, lekarz dawał inwencję w kierunku gotowych fabrykatów. Nie poprzestając na rozroście przedsiębiorstwa, bobrował znów wzdłuż doliny Prutu, myszkując za najodpowiedniejszym miejscem do założenia zakładu kąpielowego. Uparł się stworzyć kąpielisko górskie, rzecz w świecie rzadką. Chciał połączyć piękne z pożytecznym, krystaliczne powietrze z kąpielami.

Ze wszystkich miejscowości upodobał sobie najbardziej Worochtę. Ta wieś, zaniedbana jeszcze i znajdująca się pod względem rozbudowy w powijakach, miała według niego idealne warunki rozwoju i wielką przyszłość. Otaczający ją dokoła wieniec gór chronił przed gwałtownymi wiatrami halnymi przy stosunkowo niewielkich opadach atmosferycznych. O wyborze decydowała też niebywała czystość powietrza, rozległość widoków i silna insolacja. Za tartakiem wynalazł źródło siarczane u źródlisk Wojtuła wodę radioaktywną. O wodzie tej opowiadano niestworzone rzeczy, głównie jednak, że leczyła schorzenia wzroku. Mając pod bokiem w Delatynie solankę o dużej zawartości chlorku sodu, zaś w Czarnohorze fabrykę na wielką skalę, umyślił tu zbudować zakłady kąpielowe w wielkim stylu wraz z wziewalnią i leczyć w pierwszym rzędzie schorzenia dróg oddechowych i płucnych. Lekarz entuzjasta wierzył ślepo, że na wszelkie ludzkie choroby dała przyroda nadmiar skutecznych leków naturalnych, które należy tylko odkryć i wypróbować.

Boroniecki, ścisły w obliczeniach, słuchał tylko jednym uchem tych doktorskich fantazyj. Ośrodkiem

jego zainteresowań była fabryka macierzysta w Czarnohorze, którą chciał koniecznie wesprzeć zakładami filialnymi. Zwiedził już w tym celu Burkut, to znowu Zieloną i Rafajłową, wypatrując za odpowiednimi miejscami pod budowę przyszłych fabryk, ale czynił to raczej na wszelki wypadek, dla własnej orientacji. Jeszcze się nie czuł na siłach, gdyż w fabryce nad Homulcem uwięził na razie cały kapitał. Płynnej gotówki na rachunkach bieżących znajdowało się niewiele. Każdą większą nadwyżkę lokowano w udoskonaleniach wytwórczości i laboratoriach. Boroniecki, przeżywszy kilka kolejnych dewaluacyj, uznawał takie inwestowanie kapitału za jedynie racjonalne i celowe. Rozbudowawszy przedsiębiorstwo, firma nie obawiała się kaprysów giełdy, mogąc w danym razie zareagować podrożeniem lub potanieniem własnych wyrobów.

Stosunek władz do zakładów na Mariszewskiej ułożył się ostatecznie znośnie. Fabrykę przestano nękać administracyjnie. Choć nie cieszyła się nigdy życzliwością ani wśród leśników, ani w gronie Towarzystw miłośników przyrody, musiano ją cierpieć jako zło konieczne i fakt dokonany. Tu i ówdzie protestowano, jeszcze dyskutowano, ale konsensu odebrać nie było jak, gdyż na to nie pozwalała praworządność.

Plagą natomiast stały się podatki i świadczenia społeczne. Boroniecki płacił ich tyle, że w końcu sam nie miał pojęcia, za co płaci; mimo to miał ustawicznie jakieś egzekucje, odsetki, kary za zwłokę, nawet grzywny. Początkowo targował się o każdy grosz, wnosił rekurs za rekursem. Przekonawszy się, że nie odnosiły skutku, dał spokój, choć wiedział, że płaci niesłusznie i w dwójnasób. Miał on, niech ma i skarb państwa — zgadzał się w duchu nawet na nadmierne opłaty, byle mu w pracy nie przeszkadzano. Zdaniem jego każdy płaciłby chętnie, gdyby czuł nad sobą opie-

dząc, na jaki cel idą jego pieniądze, płaciłoby bez szemrania.

System darów z łaski należało zastąpić co rychlej funduszem pracy.

XXII.

Czas sianokosów w Czarnohorze jest tym dla Hucuła, czym gdzie indziej okres żniw. Poza trawą, bujną, soczystą, okwieconą, nic się tu nie udaje. Na poletkach, wydartych z największym trudem skałom i piargom, rosną gdzieniegdzie kartofle, ripa, które najczęściej niszczą nocne przymrozki; czasem udaje się owies, jęczmień, rzadko inne gatunki zbóż. Co nie zniszczy mróz lub wichura, wypaprze nocą dzik, tratując trzy razy tyle, ile sam spożyje, wypasie jeleń, albo sarna. Nawet miś dobiera się do ziarna, gdyż usiadłszy w słomie, chętnie zgarnia łapą kłosy i łakomie je spożywa. Ulewne deszcze, huraganowe burze, częste grady — to wszystko wrogowie pracy gazdy, który widząc, iż jego trudy idą na marne, urobił sobie w końcu przekonanie, że krajać świętą ziemię jest grzechem.

Pozostaje tylko siano, doskonała, słodka pasza dla bydła i owiec, stanowiących podstawę bytu Hucuła. Kto gaździe depce trawę, kto się na niej lekkomyślnie wyleguje, ten czyni mu taką krzywdę, jakby na nizinach położył się w łanie żyta. Czarnohorski kmieć, cierpliwy na wszystko, traci zimną krew na widok letnika lub turysty, co chcąc sobie skrócić drogę, przeskakuje z lekkim sercem żerdzie zaogrodzenia i idzie środkiem łąki.

Trawa w Czarnohorze nie ma sobie nigdzie równej. Gęsty las murawy — to miniatura puszczy, raj dla pszczół, które w ciągu lata potrafią nagromadzić w jednym ulu po pół cetnara najszlachetniejszego wysokogórskiego miodu. To najbardziej pstry kobie-

sposoby, pakowano i ekspediowano. W Gdańsku siedział agent firmy, we Wilnie urzędował zdolny kupiec, pośredniczący między Polską a Sowietami i państwami bałtyckimi. Centrala przedsiębiorstwa, rozwijającego się niemal z godziny na godzinę z iście amerykańskim rozmachem, mieściła się w Warszawie. Tu skoncentrował cały przemysł oleo-chemiczny głośny dziś przemysłowiec Bolesław Węgrzyn, poświęcając z największym zapałem tej nowej, bezkonkurencyjnej dziedzinie nawet ze szkodą dla własnych interesów.

Na polskim, a następnie zagranicznym rynku pojawiły się nigdy niespotykane specyfiki o wysokich wartościach leczniczych. Dla celów inhalacji, przy schorzeniach płucnych, wypuszczono w opieczętowanych butelkach najczystszy eter, tak zwany bukiet karpacki, mieszaninę różnorakich olejków, wielki sukces firmy. Pojawiły się tynktury do nacierań zewnętrznych i okładów w skrofułach, ischiasie, reumatyzmie. W torebkach podawano cukierki karpackie na chrypkę i kaszel, w puszkach znakomitą pastę na podłogi, mającą właściwości antyseptyczne i wysoką wartość z powodu samoczynnego odświeżania powietrza przez proste natarcie posadzki w pokoju.

Największym atoli popytem cieszyły się skondensowane ekstrakty do kąpieli, pakowane w małych, aluminiowych puszeczkach, tudzież unikat balneoterapeutyczny, patent firmy: „Radin". Ów „Radin" sprzedawano w półkilogramowych, drewnianych paczkach. Analiza preparatu wykazywała obok składników pobocznych, olejki eteryczne, garbniki, żywicę, kwas mrówkowy, ił bitumiczny, oraz domieszkę soli potasowych. Jak naprawdę „Radin" preparowano, było wyłączną tajemnicą Boronieckiego i doktora Łuczyńskiego. Kompozycję opatentowali co prawda w obawie przed naśladownictwem, ale rodzaj iłu i jego

pochodzenie tudzież ślady kwasu mrówkowego w przysłanym szlamie stanowiły sekret, nad którym się bezskutecznie w laboratorium mozolono. Zapytany o to Boroniecki, dawał wymijające odpowiedzi. Całość nie była jego zdaniem jeszcze tak udała, jak zamierzano. „Radin" zawierał wprawdzie minimalne ślady radu, ale nie w takim stopniu, jakby sobie tego życzył. Jednemu Węgrzynowi uchylił rąbka tajemnicy, zdradzając, że ił sprowadza z Burkutu, sól z Kałusza, zaś kwas mrówczany znajduje w dostatecznych ilościach w stanie, że się tak można wyrazić rodzimym, w kopczykach mrówkowych w karpackiej puszczy.

Szpitale i sanatoria, obesłane ową tajemniczą, łatwo w wodzie rozpuszczalną masą, wyrażały się o niej z entuzjazmem. Nie było dnia, by nie nadeszło pismo, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość nadzwyczajne działanie specyfiku. Najdokuczliwsze bóle reumatyczne usuwała już dwukrotna kąpiel, a leczyła radykalnie pełna kuracja. Notowano wypadki, że paralitycy odzyskiwali od dawna utraconą władzę w członkach.

Wieść o tak niezwyczajnym środku leczniczym przedostała się niebawem do prasy, wywołując żywe zainteresowanie nie tylko w świecie lekarskim, ale także wśród olbrzymich rzesz chorych. Nadchodziły zamówienia za zamówieniami. Ekspedientom opadały ręce z przepracowania. Nierzadko brakowało surowca, mimo, że Boroniecki pchał ładunek za ładunkiem, skrzynię za skrzynią.

Niemniejszem zapotrzebowaniem cieszyły się zioła. Suszone borówki i maliny sprzedawano hurtem zagranicy, ale zioła sortowano, krajano na miejscu, pakowano na sposób niemiecki i rzucano aptekom do rozsprzedaży. Napis „Olea Montana" był niezawodną legitymacją. Wierzono ślepo we wskazania lecznicze, umieszczone na każdym pudełku; za skuteczność

kę prawa, zaś w potrzebie mógł się oprzeć o państwowe władze administracyjne. Poszczególne przedsiębiorstwa stanowiły wprawdzie prywatną własność, ale z tych własności, gospodarowanych fachowo i bez wyzysku, rósł dobrobyt zarówno właścicieli, jak pracowników. Tym samym krzepła zdolność płatnicza klas przemysłowych i pracujących. Kapitalizm nie był aż takim nonsensem, za jaki go okrzyknięto, dawał bowiem impuls, wzmagał inwencję i przedsiębiorczość, chronił przed szkodliwym etatyzmem, przed obarczaniem państwa troskami ludzi prywatnych. Praca i racjonalna gospodarka musiały dać w efekcie jakąś nadwyżkę, która nie marnotrawiona, zamieniała się w kapitał i dobrobyt.

Z świadczeń socjalnych gorszył go najbardziej fundusz bezrobocia. Mówiono o bezrobociu w tym czasie, kiedy pracy było po łokcie, jak Polska długa i szeroka. Brak pracy mógł istnieć na wysoko uprzemysłowionym zachodzie, żyjącym z warkotu motorów, ale nigdy w rolniczej Polsce. Tu ziemia leżała odłogiem, rozpyzane drogi urągały swej nazwie, powodzie rujnowały kraj z przyczyny nieuregulowanych łożysk rzek, trzęsły się ze starości mosty. Pracy było dość, tylko nie umiano znaleźć funduszu na jej wykonanie.

Naśladując zagranicę, gdzie stosunki ekonomiczne zgoła inaczej się układały, posunięto troskę o los robotnika aż do przesady. Na wojewódzkich posiedzeniach uchwalono wypłacać bezrobotnym pracownikom rolnym więcej, niż brali ciężko pracujący na folwarku. Majątki ziemskie w pobliżu wielkich miast znalazły się w groźnym niebezpieczeństwie. Na wieść, że bezrobotnym płacą więcej z funduszów publicznych, niż pracodawcy u siebie zatrudnionym, zaczęto porzucać masowo pracę.

Chłop rzucał gospdarstwo, wystarczające przed wojną na wyżywienie siebie i licznej rodziny i szedł

do miasta na zarobek, gdyż go już uświadomiono, że zwolniony po kilku tygodniach zajęcia, może się zarejestrować jako bezrobotny i pobierać darmo dniówkę przez szereg zimowych miesięcy. Kosztem połowy zasiłku opłacał po powrocie do rodzinnej wsi mniej niż on pomysłowych robotników, przynajętych do pracy na własnym zagonie.

Brat pracował u brata gwoli ubezpieczenia, pryncypał wchodził w ciche porozumienie z własnym robotnikiem, dzieląc się z nim następnie gratisowym funduszem. Inżynierowie z braku zajęcia trudnili się handlem obnośnym, studenci wyższych uczelni uprzątali nocą śmiecie na wielkomiejskim bruku, żeby zarobić na kęs chleba, a spryciarze włóczyli się w tym czasie po ulicy, czekając na sobotni „wypłat".

Boroniecki własnym oczom nie wierzył. W trosce o prawdziwą nędzę, stworzono system, który legł jak koszmar na życiu gospodarczym kraju. Zamiast ustanowić fundusz pracy, z przeznaczeniem na uporządkowanie danego odcinka, zamiast kadr roboczych, które by za swoje istotne świadczenia otrzymywały pewne wynagrodzenie, wyrzucano drogi pieniądz bezproduktywnie.

Ułatwiano życie jednym, drażniąc tych, co z funduszu nie korzystali i cierpieli głód. System darów z łaski nędzy nie usuwał, natomiast demoralizował, ucząc żyć na cudzy rachunek, przyzwyczajając do oglądania się na cudze ręce.

Trzeba było z tym koniecznie skończyć. Z funduszów, opłacanych przez społeczeństwo, należało uruchomić szereg robót publicznych, uporządkować niezliczoną ilość zaniedbanych odcinków, zatrudniając tych, co by do pracy stanęli choćby za najskromniejszym wynagrodzeniem. Zgłosiliby się wszyscy ubodzy, najbardziej potrzebująca biedota. Rok rocznie dokonywanoby pożytecznego dzieła, a społeczeństwo, wi-